

Rosjanie chcieli zablokować Polimery Police

Na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Grupy Azoty rosyjska spółka Acron sprzeciwiła się podjętej uchwale dotyczącej finansowania projektu Polimery Police. – Jesteśmy spokojni, ponieważ nie ma podstaw, by uchwałę unieważnić – powiedział „Codzienniej” Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty. **s.9**



Czwartek
14/11/2019

cena **2,50 zł**
(w tym 8% VAT)

#265 (2482)
NAKLAD 52 934
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



fol. MKIDN/d

**Zadyma
na Zamku
Ujazdowskim**

s.17



**KUMULACJA
10 000 000 zł**

REKLAMA

Brudna gra w Senacie

POLITYKA \ Od pierwszego dnia nowej kadencji ciężar wojny politycznej przeniósł się do Senatu. Politycy PO złamali dobre obyczaje już na etapie wyboru marszałka. Tymczasem pierwsze, co planuje nowo wybrany marszałek Tomasz Grodzki, to wyjazd do USA, aby... podziękować tamtejszym senatorom za atakowanie polskiego rządu.



fol. Tomasz Gzell/PAP

s.3

ŚWIAT

s.7

Kolejne ataki rakietowe na Izrael

Środa była kolejnym dniem, w którym wystrzelono ze Strefy Gazy w kierunku Izraela serię pocisków rakietowych. Izraelskiej armii udało się zidentyfikować i uderzyć w oddział przygotowujący ataki. Sytuacja w Izraelu pozostaje cały czas napięta, eskalację konfliktu potępiła UE.

POLSKA

s.5

„GP” ujawnia prawdę o AK-owcu od Banasia

Henryk Stachowski – człowiek, który przepisał kamienicę w Krakowie na Mariana Banasia – był żołnierzem AK. Brał udział w akcjach dywersyjnych AK; oskarżony m.in. o próbę ucieczki z więzienia, był represjonowany, torturowany, a w latach 80. działał w Solidarności – wynika z akt IPN.

GOSPODARKA

s.13

Produkcja rosyjskiej ropy może znaleźć o 40 proc.

Kreml obawia się spadku wydobycia ropy w ciągu najbliższych 15 lat, jeśli nie wprowadzi nowoczesnych technologii. Rosja już wstrzymała projekty w Arktyce i na Syberii po tym, jak wskutek sankcji ze strony USA i UE zagraniczne firmy wycofały się ze wspólnych przedsięwzięć.

POLSKA

s.3

Posłowie, co hymnu nie znają

„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy” – w ten sposób Cezary Tomczyk z PO zainicjował hymn w sali plenarnej zaraz po wyborze Tomasza Grodzkiego na marszałka Senatu. Później musiał sprawdzać słowa kolejnych zwrotek na ekranie smartfona. Tym samym przedstawiciel opozycji udowodnił, że kompletnie nie zna słów Mazurka Dąbrowskiego, gdyż zamiast słowa „póki” powinien zaśpiewać „kiedy”. Wstyd!



fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



KANIA \ Marszałkiem Senatu został polityk PO, który do ruiny doprowadził szpital. Senatorami są też powiązani z PO politycy objęci aktami oskarżenia. Cóż, jedyne, co pozostaje, to ze stoickim spokojem czekać na dalszy rozwój sytuacji. **s.2**



POLAK-PAŁKIEWICZ \ Udział w Święcie Niepodległości tysięcy młodych ludzi pokazuje Polskę, która rozumie, że odbudowując krok po kroku kulturę materialną i sprzyjając odrodzeniu kultury duchowej, prawdziwie wzmocnimy nasze państwo. **s.15**



4 6>

9 772083 711043

@14_11 kod 20837119_04_46 issn

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



Lucy Maud Montgomery

(1874–1942) kanadyjska powieściopisarka,
autorka m.in. cyklu powieściowego „Ania z Zielonego Wzgórza”

Unikanie odpowiedzialności to przekleństwo nowoczesnego życia,
to tajemnica niepokoju i niezadowolenia prześladowającego świat dzisiejszy.

2

CZWARTEK 14 LISTOPADA 2019

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Czwartek 14.11 Opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:53 ZACHÓD słońca 15:46

Imieniny obchodzą: Agata, Agryppa, Antyd, Czcibora, Damian, Elżbieta, Filomen, Hipacy, Józef, Klementyn, Kosma, Laurenty, Mikołaj, Montan, Serapion, Stefan, Teodor, Wawrzyniec, Świeciał

Gdańsk 9°C 8°C Lublin 15°C 11°C

Katowice 10°C 9°C Kraków 11°C 10°C

Łódź 8°C 8°C Poznań 8°C 8°C

Warszawa 9°C 10°C Wrocław 8°C 9°C

Piątek 15.11 Zachmurzenie umiarkowane

WSCHÓD słońca 06:55 ZACHÓD słońca 15:45

Imieniny obchodzą: Albert, Artur, Gurius, Idalia, Józef, Leopold, Leopoldyna, Przybygniew, Roger

Gdańsk 12°C 11°C Lublin 15°C 10°C

Katowice 17°C 11°C Kraków 18°C 11°C

Łódź 15°C 11°C Poznań 16°C 11°C

Warszawa 15°C 10°C Wrocław 17°C 11°C

LESZEK GALAROWICZ

(Nie)Lotna Brygada Opozycji

Gdyby głupota miała skrzydła, członkowie Lotnej Brygady Opozycji lataliby jak gołębicę – można by sparafrazować słowa bohatera czeskiego serialu „Szpital na peryferiach”, dra Josefa Štrosmajera. Niejeden kilkulatek wie bowiem, że nie każde miejsce nadaje się na „zabawę”, do tego tak zenującą. Niestety owa wiedza okazała się niedostępna dla „lotnych umysłów” Arkadiusza Szczurka i spółki. Jako praktykującemu belfrowi ciśnie mi się na usta pytanie: co autorzy chcieli (swoim „happeningiem”) powiedzieć, wyrazić? Trudno na trzeźwo zrozumieć przesłanie, które niesie w Polskę facet schowany w kartonowym czołgu, mierzący lufą w żołnierzy zmierzających na zmianę warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza, którego z zażenowaniem ogląda nawet dziennikarka „GW”. Dokąd zaprowadzą ich „happeningowe” loty? Do Sejmu się nie udało, ale wciąż pozostają niezdołane szczyty absurdu i głupoty.

Rafał Zawistowski

Dorota
KaniaMandat
zza krat

Koalicja Obywatelska (a wcześniej PO) ma gigantyczne poparcie w aresztach i więzieniach. W każdych wyborach osadzeni zwolennicy tych ugrupowań głosują na swoich faworytów. Nie wiem, jak dokładnie w ostatnich wyborach głosowali więźniowie z zakładów karnych w okręgach senatora Stanisława Gawłowskiego i Krzysztofa Kwiatkowskiego, ale trend był taki sam, jak w pozostałej części kraju. Obydwa parlamentarzyści są objęci aktami oskarżenia. Gawłowski ma na koncie także okres aresztowania. Możemy się śmiać i dworować sobie z tego, że tacy ludzie dostali się do parlamentu, jednak nie jest do śmiechu, gdy uświadomić sobie, że ci ludzie będą stanowili prawo. To przecież oni będą głosowali nad sejmowymi ustawami, będą je opiniowali. Niewykluczone, że mandat senatorski będą wykonywali z za krat aresztu – tak, jak Stanisław Gawłowski, który był posłem w poprzedniej kadencji. Na dodatek marszałkiem Senatu został polityk PO Tomasz Grodzki, który do ruiny doprowadził szpital. Dług placówki, którą kierował, wzrósł w ciągu kilku lat kilkukrotnie, sięgając ostatecznie 91 mln zł. W takiej sytuacji jedyne, co nam pozostaje, to ze stoickim spokojem czekać na dalszy rozwój sytuacji.

Marcin
HermanSpór
o Kresy

Co jakiś czas dochodzi do różnych spórów wokół określenia Kresy albo przypomnienia map II Rzeczypospolitej, w granicach której były przecież Wilno, Grodno czy Lwów (ale nie było choćby Gdańska czy Wrocławia). Oburzają się niektórzy intelektualiści, publicyści oraz internauci na Litwie, Białorusi czy Ukrainie, a i w Polsce też kręcą nosem środowiska liberalno-lewicowe. To nonsens. Polski sentyment wobec dawnych Kresów I i II Rzeczypospolitej to nie jest żaden rewanzizm i rewizjonizm. Polska nie ma takiej historii, jak Niemcy, znaczonej krwią, agresją i zaborczością. Po prostu nie da się oddzielić polskiej kultury i nauki oraz historii od ziem wciąż zwanych u nas Kresami (choćby Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki!). Wciąż żyją tam też nasi rodacy i obecne jest polskie dziedzictwo. Ile razy jeszcze Polska miałaby powtórzyć, że jest z całą mocą za integralnością terytorialną w Europie, żeby rozwiązać wszelkie obawy? Samo określenie Kresy (albo Kresy Wschodnie), jak wspominałem, jest też na cenzurowanym. A to przecież nazwa bliskoznaczna z nazwą Ukraina. Nie ma w nim nic złego. Kresy były i są. To pogranicze dawnej Rzeczypospolitej i Europy z innymi kulturami.

Naszemu redakcyjnemu przyjacielowi
**Krzysztofowi i jego ojcu Karolowi
Jabłońskim**

składamy najgłębsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Ś.P.



MAMY i ŻONY

Niech Pan Bóg ma Ją w swojej opiece!
Przyjaciele z „Minęła 20” i „Jedziemy”

Naszemu redakcyjnemu przyjacielowi
**Krzysztofowi Jabłońskiemu
i jego rodzinie**

najszczerze kondolencje
z powodu śmierci

Ś.P.



MAMY

składa
Tomasz Sakiewicz

KONDOLENCJE

KONDOLENCJE

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 KULTURA

18

PROGRAM TV/MOTO

19-20

SPORT



NIEDOSZŁY ZABÓJCA W PSYCHIATRYKU

PRAWO \ Sąd umorzył postępowanie karne wobec Dejana S. ws. usiłowania zabójstwa b. prezydenta Siedlec Wojciecha Kudelskiego. Jednocześnie sąd orzekł o umieszczeniu S. w zakładzie psychiatrycznym – poinformowała w środę siedlecka prokuratura.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 14 LISTOPADA 2019

3

POLITYKA \ Standardy demokracji według opozycji

Brudna gra w Senacie

Od pierwszego dnia nowej kadencji ciężar wojny politycznej przeniósł się do Senatu. Politycy PO złamali dobre obyczaje już na etapie wyboru marszałka. Tymczasem pierwsze, co planuje nowo wybrany marszałek Tomasz Grodzki, to wyjazd do USA.

Jan Przemyski

Od wyborów parlamentarnych minął ponad miesiąc, i choć wiadomo było, że w Senacie PiS będzie miało dwóch przedstawicieli mniej niż wszystkie ugrupowania opozycyjne razem wzięte (plus senatorowie niezależni), spekulacje, kto zostanie marszałkiem izby wyższej, trwały do ostatnich minut przed wtorkowym głosowaniem. Na posiedzeniu inauguracyjnym chwilę po godz. 19 Barbara Borys-Damiecka poinformowała, że to Tomasz Grodzki z PO wygrał ze Stanisławem Karczewskim z PiS stosunkiem głosów 51 do 48. Senator Lidia Staroń wstrzymała się od głosu, gdyż – jak później podkreślała – „chciała pozostać niezależna”.



Tomasz Grodzki | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Jednak okazuje się, że jeden z przedstawicieli opozycji złamał powszechnie przyjęte zasady demokracji i o wynikach głosowania poinformował portal Onet.pl na kilkanaście minut przed ich oficjalnym ogłoszeniem.

– Jeden z senatorów PO, senator Artur Dunin sfotografował protokół i wysłał go do Onetu. Wysłał go przed ogłoszeniem, obraził wszystkich senatorów, postąpił niegodnie, bo my powinniśmy być pierwszymi, którzy usłyszą,

jakie są wyniki – powiedział Stanisław Karczewski. Dodał również, że o tej sprawie chce porozmawiać z marszałkiem Tomaszem Grodzkim. – Nie może dochodzić do takich sytuacji, to niegodziwość. Bardzo nas to dotknęło. Sam jestem senatorem piątą kadencję, nigdy nie mieliśmy z czymś takim do czynienia i mam nadzieję, że w stosunku do pana senatora zostaną wyciągnięte konsekwencje. Zgłosimy tę sprawę również do komisji

regulaminowej – podkreślił były marszałek izby wyższej parlamentu.

Ponadto Karczewski wyraził nadzieję, że Senat nie będzie „miejscem agresji, obstrukcji i podwyższonych emocji”. – Mam nadzieję, że będziemy tu prowadzili dialog. Bardzo liczę na to, ponieważ znam pana profesora Grodzkiego od czterech lat, nigdy nie było problemów w naszych relacjach, zawsze byłem otwarty na jego propozycje, pomysły, inicjaty-

wy, więc myślę, że jako lekarze będziemy mogli się porozumiewać; jesteśmy chirurgami, a wierzę, że chirurg z chirurgiem będzie mógł się łatwo porozumieć – dodał polityk PiS.

Warto zaznaczyć, że we wtorek wybrani zostali również wicemarszałkowie Senatu. Zostali nimi: Bogdan Borusewicz (KO), Michał Kamiński (PSL), Stanisław Karczewski (PiS) i Gabriela Morawska-Stanecka (Lewica). Ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego domagało się dwóch przedstawicieli w prezydium izby wyższej, jednak opozycja się na to nie zgodziła, i tak PiS, mając 48 senatorów, ma jednego wicemarszałka – czyli dokładnie tyle samo, ile Lewica i PSL (które razem mają pięciu senatorów). KO z kolei ma dwóch przedstawicieli.

Jednak to niejedyna sprawa, która może szokować. Dyskusyjne są również priorytety wyznaczone w pierwszych dniach urzędowania przez nowego marszałka Senatu. Tomasz Grodzki zapowiedział, że do izby wyższej parlamentu powrócą flagi unijne oraz że zamierza wybrać się do Senatu amerykańskiego, aby osobiście podziękować senatorom USA, którzy w piśmie do ówczesnej szefowej rządu Beaty Szydło wyrazili zaniepokojenie sytuacją wokół Trybunału Konstytucyjnego.

.....
(PAP)

Posłowie, co hymnu nie znają

KOMPROMITACJA \ „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy” – w ten sposób Cezary Tomczyk z PO zaintonował hymn w sali plenarnej zaraz po wyborze Tomasza Grodzkiego na marszałka Senatu. Później natomiast musiał sprawdzać słowa kolejnych zwrotek na ekranie smartfona. Tym samym przedstawiciel opozycji udowodnił, że kompletnie nie zna słów Mazurka Dąbrowskiego, gdyż zamiast słowa „póki” powinien zaśpiewać „kiedy”. Wstyd!

Wtorek był wyjątkowo gorącym dniem w polskiej polityce. W parlamencie odbyły się inauguracyjne posiedzenia obu izb, na których posłowie i senatorowie wyłonieni w październikowych wyborach składali ślubowanie. Już podczas tej ceremonii, przynajmniej w Sejmie, politycy opozycji starali się w osobliwy sposób zwracać na siebie uwagę. Jedni występowali w koszulce z napisem „Konstytucja”, trzymając egzemplarz ustawy zasadniczej w ręku, inni pomylili izbę niższą parlamentu ze stadionem piłkarskim, przynosząc ze sobą charakterystyczny kibicowski sza-

lik (oczywiście z napisem „konstytucja”), jeszcze inni, składając ślubowanie, wzniesli w górę lewą rękę, której dłoń zacisnęli w pięść.

Jednak bez wątpienia najbardziej żenującym popisem może się pochwalić przedstawiciel Koalicji Obywatelskiej Cezary Tomczyk. Zaraz po wyborze Tomasza Grodzkiego na marszałka Senatu wszedł on na mównicę sejmową i wypalił, że składa wniosek formalny, aby „wspólnie odśpiewać hymn”, po czym natychmiast zaczął go śpiewać. Na kompromitację przedstawiciela opozycji nie trzeba było długo czekać, gdyż zamiast zaintonować

„Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”, Tomczyk zaśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”. Jednak to nie wszystko. Według relacji naocznych świadków polityk KO kolejne zwrotki śpiewał, co chwila zerkając na ekran swojego smartfona, na którym miał wyświetlony tekst Mazurka Dąbrowskiego.

Warto przypomnieć, że w zeszłym roku z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę została przeprowadzona akcja informacyjna pt. „Kiedy my żyjemy”, właśnie po to, aby nasi rodacy nie popełniali błędów podczas śpiewania

hymnu. Udział w kampanii wzięli aktorzy, sportowcy, naukowcy, a także... politycy. Niestety możemy przypuszczać, że niektórzy posłowie na Sejm są jednak odporni na przyswajanie wie-

dzy, nawet w tak ważnych sprawach.

Z falą krytyki natomiast spotkało się instrumentalne wykorzystanie hymnu przez Cezarego Tomczyka.

.....
Jan Przemyski

KONDOLENCJE

Panu
Jarosławowi Gowinowi
Wiceprezesowi Rady Ministrów
Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego
składam wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci
MAMY
Agnieszka Kaczmarska
Szef Kancelarii Sejmu

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV/MOTO
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



fot. Twitter/d

SEJM \ Katarzyna Piekarska z Koalicji Obywatelskiej stworzyła parlamentarny zespół przyjaciół zwierząt. Jednym z pierwszych posłów, który wpisał się do zespołu, był prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński.

WKRÓTCE WYBORY \ Kto kandydatem opozycji na prezydenta?

Duda na razie sam

Trwają partyjne przepychanki o to, kto ma być kandydatem na prezydenta. Zapowiada się, że grudzień i styczeń miną politykom opozycji na wewnętrznych walkach o władzę. W przedbiegach wczoraj wycofał się za to rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar.

Jacek Liziniewicz

Do wyborów zostało niewiele czasu. Według zapisów konstytucji wybory prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządza marszałek Sejmu na dzień przypadający nie wcześniej niż na 100 dni i nie później niż na 75 dni przed upływem kadencji urzędującego prezydenta RP. Takie przepisy wskazują jednoznacznie, że wyboru prezydenta dokonamy w maju. Możliwe, że podobnie jak pięć lat temu będzie to 10 maja. Na tym etapie pięć lat temu wiedzieliśmy już, kto będzie kandydatem PiS, który rzuci wyzwanie Bronisławowi Komorowskiemu. Prezes Jarosław Kaczyński ogłosił start Andrzeja Dudy 11 listopada 2014 r. Dopiero na początku roku 2015 swo-

je kandydatury przedstawił SLD – Magdalena Ogórek – i PSL – Adam Jarubas. W lutym swoje kandydatury zgłaszali kolejni politycy, w tym Paweł Kukiz. W tym roku może być jednak inaczej, ale to wcale nie oznacza, że kandydatów poznamy szybko, bowiem partie zdecydowały się na prawyborczy. Takie zapowiadają się w Konfederacji, gdzie o fotel prezydenta chcieliby się ubiegać: Janusz Korwin-Mikke, Artur Dziambor, Konrad Berkowicz, Krzysztof Bosak oraz Grzegorz Braun, czyli niemal połowa klubu poselskiego. Konfederaci postawili na ciekawą formułę, a mianowicie w prawyborach może wziąć udział każdy chętny, a wystarczy tylko wpłacić 30 zł i zarejestrować się na zjazd wojewódzki, który wybiera elektorów.

W połowie stycznia ma się odbyć zjazd ogólnopolski. Wcześniej poznamy kandydata PO. Jego wyboru dokonają delegaci na konwencję krajową partii. Zdaniem „Rzeczypospolitej” kandydatów ma być czworo: Małgorzata Kidawa-Błońska, Radosław Sikorski, Hanna Zdanowska i Rafał Trzaskowski. PO ma jednak ogromny problem po tym, jak swój start wykluczył Donald Tusk. Murowaną kandydatką do zwycięstwa jest na tę chwilę obecna wicemarszałek Sejmu Kidawa-Błońska. Wyzwanie mógłby jej rzucić Sikorski, który startował w prawyborach 10 lat temu. Wczoraj stwierdził, że tamte były „ustawione”. Pewniakiem wydaje się Władysław Kosiniak-Kamysz, na którego ma zresztą wskazywać Donald Tusk.



Prezydent Andrzej Duda | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Ciągle mamy również festiwal niezależnych kandydatów. Wczoraj swój start wykluczył rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. W grze wydaje się za to ciągle Szymon Hołownia. Dziennikarz TVN zna-

ny z katolickich poglądów jest rozpoznawalny, a do tego może liczyć na wsparcie polskiego biznesu. Wczoraj za tą kandydaturą optowało OKO.Press, które wskazało m.in. na związki Hołowni z Dominiką Kulczyk.

Zażalenie „Gazety Polskiej” rozpatrzone po trzech miesiącach

SPRAWA SĄDOWA \ Naklejki wyrażające sprzeciw wobec ideologii LGBT, będące dodatkiem do jednego z lipcowych wydań „Gazety Polskiej” i cieszące się dużym zainteresowaniem Czytelników, zostały po dwóch dniach wycofane z dystrybucji przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Tymczasem zażalenie wydawcy „GP” na to postanowienie zostało rozpatrzone przez Sąd Apelacyjny w Warszawie dopiero wczoraj, po trzech miesiącach.

Sprawa zażalenia była wczoraj rozpatrywana na posiedzeniu niejawnym w V Wydziale Cywilnym Sądu Apelacyjnego w Warszawie. O rozstrzygnięciu dowiemy się dzisiaj.

Przypomnijmy. Postanowieniem z 24 lipca warszawski sąd okręgowy nakazał wycofanie z dystrybucji naklejki na wniosek Bartosza Staszewskiego – organizatora manifestacji ruchu LGBT w Lublinie. Zdaniem wnioskodawcy do datek do czasopisma miał naruszać jego dobra osobiste. Postanowienie o wycofaniu z dystrybucji naklejki zostało wydane dwa dni po wpłynięciu wniosku w tej sprawie. Tydzień po wydaniu postanowienia wydawca „Gazety Polskiej” złożył zażalenie. Jednak zażalenie na to postanowienie zosta-

nie rozpatrzone przez Sąd Apelacyjny w Warszawie po ponad 3 miesiącach od jego złożenia.

W połowie września Instytut Ordo Iuris poinformował o opieszałości sądu okręgowego, który długo nie przekazywał zażalenia do sądu II instancji. Instytut przesłał w tej sprawie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie opinię amicus curiae (przyjaciela sądu). Zdaniem ekspertów instytutu wydawca „Gazety Polskiej” działał w ramach konstytucyjnie gwarantowanej wolności prasy i innych środków społecznego przekazu, a publikacja naklejki objęta jest fundamentalną z perspektywy praw człowieka wolnością wyrażania swoich poglądów, w tym poglądów krytycznych wobec postulatów politycznych

i społecznych (odpowiednio art. 14 i 54 Konstytucji RP).

„Działania wydawcy »Gazety Polskiej« w postaci publikacji naklejki stanowiły wykonanie przysługującego mu prawa wyrażania poglądów i miały na celu realizację społecznie uzasadnionego interesu. Jako takie korzystają w pełni z ochrony prawnej. Ufam, że argumenty przedstawione sądowi w opinii »amicus curiae« przyczynią się do wydania rozstrzygnięcia, w którym sąd stanie po stronie wolności słowa i wolności wyrażania swoich poglądów, szczególnie w debacie publicznej nad istotnymi dla społeczeństwa kwestiami” – mówi Łukasz Bernaciński z Centrum Analiz Ordo Iuris.

(Paweł Tunia, Niezależna.pl)

Sasin o powołaniu nowego rządu

POLITYKA \ Powołanie nowego rządu nastąpi pewnie jeszcze w tym tygodniu, prawdopodobnie w piątek – powiedział wczoraj w Polskim Radiu 24 wicepremier Jacek Sasin. Jak zaznaczył, to nieoficjalna informacja, bo odbędą się jeszcze w tej sprawie konsultacje z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy.

Jacek Sasin zapowiedział, że data powołania nowego rządu nie jest jeszcze w stu procentach ustalona, bo zależy od prezydenta. Prawdopodobnie nastąpi to w piątek – wskazał. – Ten piątek to jest taka pierwsza, nieoficjalna informacja. Będą natomiast jeszcze rozmowy, konsultacje pomiędzy premierem a prezydentem – zaznaczył wicepremier.

Według informacji PAP, uzyskanych w źródłach zbliżonych do kierownictwa PiS, dzisiaj prezydent desygnuje Mateusza Morawieckiego na premiera, w piątek powoła Radę Ministrów, a we wtorek szef rządu wygłosi exposé.

Jacek Sasin, który w nowym rządzie ma kierować Ministerstwem Nadzoru Właściwości, podkreślił wczoraj, że nowy resort będzie nie tylko nadzorował mienie skarbu państwa, lecz

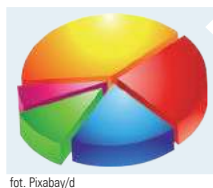
także będzie gospodarczym resortem. – Wokół Polski oznaki spowolnienia gospodarczego są i musimy na to reagować. Jedną z tych reakcji (...) jest większe, rozwojowe wykorzystanie potencjału spółek skarbu państwa – wyjaśnił. Podkreślił, że nie będzie powrotu do modelu skarbu państwa, który miał za zadanie m.in. pozbywanie się majątku przez państwo. Jego zdaniem prywatyzacja w czasach poprzedników PiS często przybierała kształt grabieży majątku narodowego. – Przyjęliśmy zupełnie inną filozofię. Ta filozofia to jest zebranie tego wszystkiego, co jeszcze państwu po tych latach grabieży zostało, ale też i odzyskiwanie firm, które zostały wcześniej sprzedane – powiedział Sasin.

(pt)



DZIELA KOMISJE

PARLAMENT \ PiS proponuje komisje w Sejmie w parytecie 14 przewodniczących dla siebie, 11 dla opozycji. W Senacie zaś opozycja miałaby 10 przewodniczących, a PiS – 6.



PIS PROWADZI W SONDAŻACH

BADANIE \ PiS ma prawie dwukrotną przewagę nad KO – wynika z sondażu Instytutu Badań Pollster na zlecenie „Super Expressu”. 46,43 proc. ankietowanych poparło PiS, KO – 24,96 proc.

POLSKA

5

PRAWO \ Zabijanie najmłodszych jest niezgodne z konstytucją

Czy aborcja eugeniczna zostanie zabroniona?

Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia, co oznacza ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci – mówił na posiedzeniu nowego Sejmu marszałek senior Antoni Macierewicz. – Trybunał Konstytucyjny nadal jednak nie rozpatrzył wniosku o zakaz aborcji w wyjątku eugenicznym. Dokonuje się więc aborcji ze względu na chorobę dziecka – poinformował z kolei wczoraj episkopat Polski.

Maria Kobylińska

Konstytucja mówi o tym, że życie ludzkie jest nienaruszalne, a Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia, co w sposób oczywisty oznacza ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci – mówił we wtorek na pierwszym posiedzeniu Sejmu Antoni Macierewicz. Przypomniawszy też brzmienie innych przepisów konstytucyjnych, które chronią życie ludzkie i rodzinę jako podstawową komórkę społeczną.



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

– Artykuł 8 gwarantuje niepodległość państwa polskiego poprzez stwierdzenie, że to właśnie konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. (...) Artykuł 18 Konstytucji RP chroni rodzinę rozumianą jako związek kobiety i mężczyzny. Dokładnie ten zapis brzmi: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej” – powiedział mar-

szalek Sejmu. Podkreślił, że te trzy artykuły konstytucji tworzą prawną, społeczną i moralną podstawę naszego ładu państwowego.

Zasady te nie są jednak w pełni respektowane przez m.in. Ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa precyzuje, że aborcji można dokonać w trzech przypadkach: „gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia ko-

biety ciężarnej; badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu; zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego”. Konstytucja natomiast wyraźnie zabrania zabijania najmłodszych. Artykuł 38 ustawy zasadniczej brzmi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każ-

demu człowiekowi prawną ochronę życia”. Dlatego też w 2018 r. do Sejmu wpłynął wniosek o stwierdzenie niezgodności z konstytucją zapisów ustawy pozwalających na dokonanie aborcji. Wniosek odesłano do TK i do tej pory go nie rozpatrzono. Przypomniała o tym Konferencja Episkopatu Polski.

„Tak zwana aborcja eugeniczna jest dopuszczona prawnie na podstawie dużego prawdopodobieństwa upośledzenia lub choroby. W wypadku nieuleczalnej choroby zagrażającej życiu dziecka mamy prawne przyzwolenie na selekcję z uwagi na stan zdrowia nieurodzonego jeszcze dziecka, co stanowi bezpośrednią dyskryminację. (...) Brak decyzji Trybunału Konstytucyjnego sprawia, że w kolejnych latach zabijane będą setki dzieci, tylko dlatego, że są bezbronni i poszkodowani przez los” – zaznaczył we wczorajszym komunikacie abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. W związku z oczekiwaniem na beatyfikację kard. Stefana Wyszyńskiego przypomniawszy też słowa duchownego o życiu poczętym.

„»Wszelkie działanie przeciwko rozpoczętemu życiu – nauczał Prymas Tysiąclecia – jest zwykłą zbrodnią przeciwko prawom natury! Powstające pod sercem matki nowe życie nie należy do niej. Jest ono własnością nowego człowieka! Nikt nie może bezkarnie pozbawiać życia kształtującej się dopiero istoty ludzkiej, zwłaszcza że jest ona bezbronna«” – cytował kard. Wyszyńskiego przewodniczący KEP.

„GP” ujawnia prawdę o AK-owcu od Banasia

„GAZETA POLSKA” \ Henryk Stachowski – człowiek, który przepisał kamienicę w Krakowie na Mariana Banasia – był żołnierzem Armii Krajowej i działał w oddziale dywersji podległym Okręgowi Kedywu w Krakowie. Brał udział w akcjach dywersyjnych AK; oskarżony m.in. o próbę ucieczki z więzienia był represjonowany, torturowany, a w latach 80. działał w Solidarności – wynika z akt Instytutu Pamięci Narodowej. Poniżej fragment artykułu Doroty Kani w najnowszym numerze tygodnika.

W październiku w mediach pojawiały się nieprawdziwe informacje dotyczące Henryka Stachowskiego – niektórzy z dziennikarzy pisali wręcz o „rzekomym AK-owcu od Banasia”. Tymczasem z akt znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej w Krakowie wyłania się zupełnie inny obraz niż ten, który przedstawiły media sprzyjające opozycji. W materiałach dotyczących Henryka Stachowskiego pominięto niezwykle

istotne dokumenty – m.in. akt oskarżenia dotyczący brawurowej ucieczki kilku żołnierzy AK z więzienia św. Michała w Krakowie w 1946 r.

W IPN znajduje się pięć tomów akt dotyczących Henryka Stachowskiego oraz jego akta paszportowe. Jeden tom dotyczy postępowania odszkodowawczego, które toczyło się przed warszawskimi sądami, pozostałe dokumenty są wytworzone przez Urząd Bezpieczeństwa

Publicznego, komunistyczne sądy oraz Służbę Bezpieczeństwa. Wynika z nich jednoznacznie, że Henryk Stachowski był żołnierzem Armii Krajowej. W aktach znajduje się m.in. dokument potwierdzający przynależność Stachowskiego do oddziału dywersji (czyli Kedywu) – jest to wyciąg z zeznań Zbigniewa Waśniowskiego, żołnierza AK.

„Stachowski Henryk ps. »Nowy« lat około 28, zam. Kraków ul. Krasic-

kiego Nr 24. W końcu 1944 roku wstąpił do organizacji AK pod d-ctwem »Ska-wy« oddział dywersji. Po wyzwoleniu był w grupie leśnej na terenie pow. myślenickiego pod d-ctwem »Zeta«... W roku 1945 był aresztowany i osadzony w więzieniu św. Michała przy ulicy Senackiej 3” – pisał 14 grudnia 1950 r. funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Mieczysław Kocot, który zajmował się w Krakowie inwigilacją głównie byłych żołnierzy Armii Krajowej.

Ten dokument jest niezwykle istotny – wskazuje datę wstąpienia Henryka Stachowskiego do oddziału dywersji AK i na to, że UB interesował się nim po

wyjściu z więzienia – mówi nam dr Wojciech Frazik z krakowskiego oddziału IPN. Zbigniew Waśniowski – w czasie okupacji zastępca komendanta patrolu dywersyjnego AK – został aresztowany przez UB i był przesłuchiwany w związku ze swoją działalnością w AK. Henryk Stachowski był jego kolegą z oddziału. – Waśniowski był doskonale zorientowany, czym się zajmowali jego znajomi żołnierze z dywersji AK, w tym właśnie Henryk Stachowski – dodaje dr Frazik.

Nie przegap

Cały tekst w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV/MOTO

19-20

SPORT



fot. Manuel Silvestri/Reuters

DWIE OFIARY ŚMIERTELNE ZALAŃ

WENECJA \ „Stoimy w obliczu apokaliptycznego, totalnego zniszczenia” – tak sytuację w zalanej Wenecji opisał szef władz regionu Luca Zaia. Na wyspie Pellestrina zginął mężczyzna porażony prądem w zalanym domu. Zmarła też druga osoba, zapewne z przyczyn naturalnych.

RAPORT \ Zwiększa się wrogość wobec Latynosów

Mniej przestępstw z nienawiści w USA

Liczba przestępstw popełnionych z nienawiści w Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy w ciągu ostatnich czterech lat się zmniejszyła – informuje w raporcie za rok 2018 Federalne Biuro Śledcze (FBI). W 2018 r. odnotowano 7120 przypadków przestępstw motywowanych uprzedzeniami rasowymi, religijnymi, etnicznymi bądź też na tle orientacji seksualnej lub czyjejś niepełnosprawności. W 2017 r. zaś doszło do 7125 tego typu incydentów. Zwiększyła się natomiast liczba morderstw i poważnych przestępstw popełnionych z nienawiści.

Paweł Kryszczak

P o trzech latach, w ciągu których odnotowano łączny wzrost liczby przestępstw z nienawiści o 30 proc., w Stanach Zjednoczonych w 2018 r. nastąpiło zmniejszenie liczby tego typu incydentów o ok. 0,77 proc. Wśród miast, w których nie odnotowano tego typu przypadków, należy wymienić Plano i Laredo w Teksasie oraz Madison w Wisconsin. Warto jednak zauważyć, że redukcja liczby przestępstw z nienawiści może też wynikać ze zmniejszenia o ponad 100 liczby departamentów policji, które przesyłały informacje o tego typu przestępstwach do FBI. W najnowszej edycji spośród 18 tys. instytucji udział w tworzeniu dokumentu wzięło 16 039 agencji. Spośród tych organizacji jedynie 12,6 proc. odnotowało zbrodnie z nienawiści. Mimo zmniejszenia się liczby przestępstw z nienawiści w 2018 r., w tym tych wymierzonych przeciwko mieniu, odnotowano jednocześnie największą liczbę morderstw motywowanych nienawiścią. W roku ubiegłym 24 osoby zostały zabite, odnotowano również 4571 ataków wymierzonych bez-



fot. Jose Luis Gonzalez/Reuters

pośrednio w ludzi. Do jednej z największych zbrodni doszło w jednej w synagog w Pittsburghu 27 października ub.r. Uzbrojony napastnik otworzył ogień do osób uczestniczących w nabożeństwie, zabijając 11 Żydów i raniąc kilka osób.

Większość, bo aż 59,6 proc., zbrodni z nienawiści, motywowana jest pochodzeniem etnicznym, narodowym bądź rasą. W tej grupie prze-

stępstwa wobec Afroamerykanów oraz osób czarnoskórych wyniosły 46,9 proc. Z kolei 20,2 proc. odnosiło się do ataku na osoby białe, zaś 13 proc. wobec Latynosów, 4,1 proc. wobec Indian, natomiast 3,5 proc. przeciwko Azjatom. Liczba przestępstw z nienawiści wobec Latynosów w latach 2017–2018 wzrosła z 427 do 485 przypadków. Należy zauważyć, że przestępstwa wobec tej

grupy w ciągu ostatnich trzech lat zwiększyły się aż o 60 proc. Zdaniem ekspertów większa liczba ataków wobec Latynosów jest spowodowana rosnącą niechęcią do imigrantów. Jednym z najkrwawszych przykładów nienawiści wobec Latynosów była sierpniowa strzelanina w sklepie sieci Walmart w El Paso w stanie Teksas. Uzbrojony sprawca zastrzelił 22 osoby i ranił

24 kolejne. 21-letni Patrick Crusius po tym, jak został schwytany przez policję, poinformował, że jego celem byli Meksykanie.

Z kolei 18,7 proc. przypadków przestępstw dotyczy uprzedzeń na tle religijnym. Zdarzenia motywowane nienawiścią wobec muzułmanów zmniejszyły się już po raz kolejny. W 2017 r. odnotowano 273 przypadki tego typu, natomiast w roku 2018 już tylko 188. Zmniejszyła się również liczba ataków wobec wyznawców judaizmu – z 938 do 835. Warto jednak zauważyć, że ataki na Żydów stanowią aż 56,9 proc. wszystkich zbrodni popełnionych na podłożu religijnym. Z kolei w tej grupie ataki na katolików stanowiły 3,8 proc., a wobec protestantów – 2,5 proc.

Przestępstwa spowodowane uprzedzeniami związanymi z orientacją seksualną stanowiły 2,2 proc., z niepełnosprawnością – 2,1, a 0,7 proc. dotyczyło pici. Warto zwrócić uwagę na zmniejszenie się liczby przestępstw związanych z orientacją seksualną. W roku 2017 doszło do 1303 zdarzeń tego typu, a w roku 2018 r. miało miejsce 1196 przestępstw motywowanych nienawiścią wobec osób LGBT.

Moskwa ściga Tatarów za islamizm

UKRAINA \ Rosyjski sąd skazał sześciu mieszkańców Krymu za działalność w zakazanej w Federacji Rosyjskiej Partii Odrodzenia Islamskiego (Hizb ut-Tahrir). Zostali oni oskarżeni o chęć przejęcia władzy w kraju. Kreml nie ustaje w represjach na odebranym Ukrainie terytorium.

Muslim Alijew, Inwer Bekirow, Emir-Usejn Kuku, Wadim Siruk, Arsen Dżepparow i Refat Alimow zostali skazani przez sąd wojskowy w Rostowie nad Donem na kary od 7 do 19 lat kolonii karnej o zastrzeżonym rygorze za udział w „komórce Hizb ut-Tahrir” w Jałcie na Krymie. Żaden z mężczyzn nie przyznał się do winy. Skazani mieszkańcy Krymu zostali zatrzymani trzy lata temu.

Na Ukrainie działalność w Partii Odrodzenia Is-

lamskiego, której siedziba mieści się w Londynie, nie jest zakazana. Celem organizacji jest zjednoczenie wszystkich muzułmanów metodami pokojowymi w jedno panislamskie państwo. Nawołuje ona przy tym do obalenia prozachodnich rządów w krajach arabskich i prorosyjskich w Azji Centralnej.

W Rosji ugrupowanie to zostało zdelegalizowane w 2003 r., a po tym, jak kraj ten zajął w 2014 r. Krym, przedstawicielom Tatarów

krymskich zaczęto przedstawiać zarzuty przynależności do tego ruchu.

Prześladowania te stały się – jak opisano to w raporcie wydanym rok temu przez Memoriał – kolejną formą represjonowania tej wspólnoty. Jeden z tatarskich liderów Nariman Dżelalow podkreśla, że polityka zastraszania stosowana przez Rosjan wobec mieszkańców Krymu zaczęła się natychmiast po jego zajęciu, a dziś ogranicza wolność słowa na półwyspie.

Ukraińska rzeczniczka praw człowieka Ludmyła Denisowa poinformowała niedawno, że władze rosyjskie osiedliły na Krymie ponad 140 tys. osób i powołały do służby w swojej armii co najmniej 18 tys. jego mieszkańców. – Latem bieżącego roku do armii powołano co najmniej 3,3 tys. mężczyzn, co stanowi największą liczbę powołanych w jednym poborze do wojska – podkreśliła Denisowa podczas zorganizowanej w Berlinie dyskusji poświę-

conej pięciolecie okupacji Krymu.

Denisowa wskazała przy tym, że z przyczyn politycznych w aresztach i więzieniach przetrzymywanych jest 115 osób z Krymu, w tym 40 Tatarów więzionych na terytorium Federacji Rosyjskiej.

Rosyjski Memoriał opublikował pod koniec października listę współczesnych więźniów politycznych w Rosji. Według stowarzyszenia w tamtejszych łagrach i aresztach śledczych przetrzymywanych jest z tych powodów co najmniej 305 osób.

Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem
Polskiego Radia



TRAGICZNE ZDERZENIE AUTOBUSU Z CIĘŻARÓWKĄ

SŁOWACJA \ Co najmniej 13 osób zginęło w zderzeniu autobusu z ciężarówką na wąskiej szosie k. miejscowości Nitrianske Hrnčiarovce na południowym zachodzie kraju.



BIAŁORUŚ STAWIA WARUNKI ROSJI

MIŃSK \ Mapy drogowe w ramach pogłębienia integracji z Rosją zostaną podpisane tylko wówczas, jeśli będą uwzględniać interesy Białorusi – powiedział premier Siarhiej Rumas.

BREXIT \ Partia Johnsona prowadzi w sondażach przed wyborami

Torysi prą do zwycięstwa

Miesiąc przed wyborami konserwatyści wyprzedzają w sondażach laburzystów. Szanse na ich wyraźne zwycięstwo zwiększyła niedawna deklaracja Partii Brexitu, która zapowiedziała, że nie będzie wystawiała swoich przedstawicieli w części okręgów.

Petar Petrović

Partia Konserwatywna zwycięża we wszystkich publikowanych w ostatnim czasie badaniach. Od momentu rozwiązania parlamentu, czyli od 6 listopada, cieszą się oni popularnością od 35 do nawet 42 proc. wyborców. Ich wynik w sondażach oscyluje najczęściej na poziomie 39–41 proc. Eksperci wskazują przy tym na rosnący trend torysów. Wyniki te to ogromny sukces Borisa Johnsona, który od momentu, gdy stanął na czele partii, pozytywnie wpłynął na jej wyniki. Wcześniej konserwatyści i ich główni przeciwnicy – Partia Pracy – osiągały podobne rezultaty, na poziomie 25–30 proc. Ostatnie badania wskazują, że laburzyści utrzymują swoją popularność i oddać głos na nich jest gotowych

od 26 do 31 proc. respondentów. Obie partie zostawiają daleko w tyle pozostałych konkurentów. Badania wskazują na spadek popularności zarówno opowiadających się za rezygnacją z brexitu Liberalnych Demokratów, a także domagającej się natychmiastowego opuszczenia UE Partii Brexitu. Chociaż niedawno oba ugrupowania cieszyły się popularnością sięgającą nawet 15 proc., to teraz osiągają one od 4 do maksymalnie 10 proc. Boris Johnson nie może jednak spać spokojnie, gdyż jego celem nie jest jedynie zajęcie przez torysów pierwszego miejsca w wyborach, lecz także osiągnięcie tak dobrego wyniku, by móc uzyskać większość w Izbie Gmin, co umożliwi przeprowadzenie procesu opuszczenia Wspólnoty.



Premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson | fot. Ronen Zvulun/Reuters

Aby zwiększyć szansę na osiągnięcie tego celu, Nigel Farage zdecydował, że jego Partia Brexitu w wyborach parlamentarnych nie wystawi kandydatów w 317 okręgach, w których przed dwoma laty wygrali konserwatyści. Wystartuje natomiast we wszystkich będących w posiadaniu Partii Pracy. W ten sposób Farage nie chce doprowadzić do sytuacji, w której rozproszenie głosów wyborców popierających brexit w jednomandatowych okręgach wyborczych mogłoby doprowadzić do zwycięstwa przedstawiciela laburzystów. Zapowiedź ta to doskonała informacja dla Partii Konserwatywnej, która zwiększy tym samym swoje szanse na zwycięstwo w tych regionach. „Przyjmujemy z zadowoleniem uznanie przez Nigela Farage’a tego, że kolejny sklinczowany parlament bez większości jest największym zagrożeniem dla tego, by doprowadzić brexit do końca. Jeśli mielibyśmy kolejny parlament bez większości, doprowadziłoby to do dwóch jeszcze bardziej chaotycznych referendów w przyszłym roku” – napisał Johnson na Twitterze. Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Kolejne ataki rakietowe na Izrael

BLISKI WSCHÓD \ Środa była kolejnym dniem, w którym wystrzelono ze Strefy Gazy w kierunku Izraela serię pocisków rakietowych. Izraelskiej armii udało się zidentyfikować i uderzyć w oddział przygotowujący ataki.

Jak informowaliśmy na łamach „Codziennej”, drastyczne zaognienie sytuacji w regionie nastąpiło po wtorkowym ataku izraelskiego lotnictwa na znajdujący się w Strefie Gazy dom 42-letniego Bahy Abu al-Atty, lidera organizacji Palestyński Islamski Dżihad. Wraz ze ekstremistą zginęła jego żona. Z kolei w operacji przeprowadzonej w Damaszku w Syrii śmierć poniósł inny z członków zbrodniczej organizacji. W odwecie za ataki izraelskich sił powietrznych, ze Strefy Gazy w kierunku Izraela wystrzelono we wtorek kilkadziesiąt rakiet, z których część przechwycił system antyrakietowy Żelazna Kopuła. Mimo tego w wyniku ostrzału rannych zostało 17 Izraelczyków. Również wczoraj w stronę Izraela poleciały kolejne rakiety. Jak poinformowało dowództwo izraelskiej armii,

żołnierzom udało się zidentyfikować grupę odpowiedzialną za wystrzelenie pocisków ze Strefy Gazy. W ataku zginęła co najmniej jedna osoba. Radykalne ugrupowanie Palestyński Islamski Dżihad zidentyfikowało zabitego jako swojego bojownika. Ponadto od wtorkowego poranka w operacjach prowadzonych przez Izrael zginęło co najmniej 10 Palestyńczyków. Sytuacja w Izraelu pozostaje cały czas napięta i wywołuje obawy wśród cywilów. Podobnie jak we wtorek, tak również wczoraj zamknięto część szkół i przedszkoli. W wielu miejscach rozległy się syreny alarmowe, a ludzie udali się do schronów. Sytuację na bieżąco opisuje na swoim profilu na portalu społecznościowym ambasada Izraela w Warszawie. Z kolei ambasada RP w Izraelu ostrzega rodaków przed

podróżami w rejon Strefy Gazy. Eskalację konfliktu potęgiała w specjalnym komunikacie Unia Europejska. „Ostrzał rakietowy ludności cywilnej jest całkowicie nie do przyjęcia. (...) Konieczne jest teraz ocalenie życia i zagwarantowanie bezpieczeństwa Palestyńczyków i izraelskich cywilów” – napisano w dokumencie. W podobnym tonie wypowiedział się również resort niemieckiej dyplomacji. „Wzywamy do powściągliwości i położenia kresu agresji” – zaapelował Berlin. Z kolei premier Izraela Benjamin Netanjahu stwierdził, że w interesie Izraela nie leży zaognienie sytuacji. – Zrobimy wszystko, co konieczne, aby się chronić. Może to zabrać sporo czasu. To, co jest teraz potrzebne, to wytrzymałość i zimna krew – wskazał Netanjahu.

Liderka opozycji obwołała się prezydentem

BOLIWIA \ Wiceprzewodnicząca boliwijskiego senatu, stojąca na czele opozycji Jeanine Anez, obwołała się we wtorek tymczasowym prezydentem Boliwii. Wcześniej dymisję z urzędu złożył dotychczasowy prezydent Evo Morales.

Deklaracja Anez miała miejsce podczas posiedzenia boliwijskiego parlamentu, na którym zabrakło jednak kworum, bo obrady zbojkotowała lewicowa partia Moralesa Ruch na rzecz Socjalizmu (MAS). Anez podkreśliła, że jej głównym celem będzie „stworzenie klimatu pokoju społecznego” i jak najszybsze zorganizowanie ponownych wyborów. Anez uznała, że to jej należy się stanowisko tymczasowego prezydenta, bo ze swoich funkcji wcześniej zrezygnowali prawni zastępcy Moralesa, m.in. wiceprezydent Álvaro García Linera. Poprzedni prezydent Evo Morales podał się dwa dni wcześniej do dymisji po tym, jak przez trzy tygodnie utrzymywały się społeczne protesty. Opozycja oskarżała władzę o sfałszowanie wyniku I tury wyborów pre-

zydenckich, a obserwująca wybory Organizacja Państw Amerykańskich (OPA) opublikowała raport kwestionujący oficjalne wyniki głosowania z 20 października, które dawały Moralesowi zwycięstwo. Obecnie Morales znajduje się w Meksyku, gdzie otrzymał azyl polityczny. Na Twitterze były prezydent oskarżył opozycję o przeprowadzenie zamachu stanu. „Nastąpił najbardziej przebiegły i najbardziej ohydny zamach stanu w historii: prawicowa senator ogłosiła się przewodniczącą senatu, a następnie tymczasowym prezydentem Boliwii, robiła to mimo braku kworum legislacyjnego, otoczona grupą wspólników i chroniona przez wojsko i policję, które represjonują lud” – oświadczył Morales.



ADAM GAWĘDA BĘDZIE NADAL NADZOROWAŁ GÓRNICTWO

KADRY \ Adam Gawęda, który od 15 lipca jest wiceministrem energii odpowiedzialnym za górnictwo, będzie nadal pełnił tę funkcję, ale jako wiceszef resortu roboczo nazywanego Ministerstwem Nadzoru Właścicielskiego, którym będzie kierował Jacek Sasin – twierdzi „Puls Biznesu”.

ROLNICTWO \ Ostry spór sadowników i przetwórców owoców o umowy kontraktacyjne

Trwa walka ze zmowami cenowymi

Nowelizacje dwóch ustaw – o organizacji niektórych rynków rolnych oraz o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolno-spożywczymi – dzielą przetwórców owoców i sadowników. – Projekt nie bierze pod uwagę zasad wolnego rynku – twierdzą pierwsi. – Rynek od lat jest nieuregulowany i zdarzają się zmony cenowe – odpowiadają drudzy.

Paweł Woźniak

Zdaniem Juliana Pawlaka, prezesa Krajowej Unii Producentów Soków, wdrożenie regulacji, nad którymi wkrótce będzie pracował Sejm w postaci proponowanej przez rząd, jest obciążone dużym ryzykiem doprowadzenia do problemów w produkcji i przetwórstwie owoców. W projekcie zakłada się, że ceny referencyjne na dany sezon miałyby określać raz w roku minister rolnictwa.

– Taki zapis narusza swobodę umów, może wprowadzać duże zakłócenia na rynku i będzie sprzyjał importerom produktów rolnych – twierdzi Pawlak. Jak dodaje, może powstać problem niekontrolowanych nasadzeń, bo jeżeli rolnicy uzyskają gwarancję, że sprzedadzą za przyzwoitą cenę, gwarantującą opłacal-

ność, to zwiększą produkcję, co nasili problemy ze zbytem.

Związek Sadowników RP jest organizacją, która od lat stara się o wprowadzenie regulacji. – Z przetwórstwem nie ma żadnego partnerstwa, nie tylko w Polsce, lecz także w wielu innych krajach. Ten problem był podnoszony na forum europejskim. Urzędnicy w KE doszli do wniosku, że udział ceny, którą otrzymuje rolnik w produkcji finalnym, nie rośnie, ale najczęściej spada. Konsument płaci za produkt coraz więcej, a rolnik dostaje za produkt coraz mniej – tłumaczy prezes związku Mirosław Maliszewski.

Przypomniawszy, że właśnie dlatego unijne przepisy zalecają wprowadzenie umów dostaw zawierających ilość produktu, jego jakość i cenę. – Rynek od lat jest nieuregulowany i mogą się zdarzać



| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

zmony cenowe, podczas gdy zakłady przetwórcze tego samego dnia obniżają cenę. Rozwiązaniem, które byłoby korzystne dla uregulowania tego rynku, a nie tylko wyznaczenia ceny minimalnej, jest stworzenie prawdziwych długofalowych relacji w postaci umów kontraktacyjnych – uważa szef sadowników.

Podkreśla, że chodzi także o to, by za pomocą takich umów określić pewien wolumen produkcji wynikający z zapotrzebowania światowego rynku na ten produkt. – Ten system nie spowodowałby lawinowego nasadzenia owoców, tylko uregulowanie produkcji w dłuższym okresie – zaznacza Maliszewski. W jego opinii sytuacja sadowników jest bardzo zła m.in. z powodu zeszłorocznych bardzo niskich cen skupu owoców.

(PAP)

Milion cudzoziemców pracuje w Polsce

RYNEK PRACY \ W Polsce pracuje obecnie ponad milion imigrantów, z tego prawie 900 tys. z Ukrainy – oszacował Narodowy Bank Polski. Przeciętnie są oni zatrudnieni przez siedem miesięcy w roku. Jednak z uwagi na braki kadrowe pracodawcy domagają się szerszego otwarcia rynku pracy dla pracowników ze Wschodu.

Wydaje się nam, że efektywnie pracujących imigrantów w polskiej gospodarce jest już powyżej jednego miliona – powiedział Jacek Kotłowski, zastępca dyrektora Departamentu Analiz Ekonomicznych NBP. Bank przygotował swoje szacunki na podstawie liczby wydanych wiz do pracy i działalności gospodarczej, kart Polaka, zezwoleń na pobyt stały, czasowy i rezydenta długoterminowego UE, oświadczeń o powierzeniu pracy cudzoziemcowi oraz liczby cudzoziemców zgłoszonych do ubezpieczenia emerytalno-rentowego w ZUS.

Jak podkreślił dyr. Kotłowski, ten napływ pracowników z zagranicy łagodzi, i to w dużym stopniu, braki kadrowe na rynku pracy. Ukraińców znajdziemy już w co piątą polską firmie. Kadra ze Wschodu zasila szeregi 40 proc. dużych przed-

siębiorstw, 25 proc. średnich i 15 proc. małych – obliczyła firma Personnel Service.

Przyciągnięcie imigrantów do pracy w Polsce będzie jednak coraz trudniejsze – ostrzega Krzysztof Ingłot, prezes Personnel Service. – Model, jaki przyjęliśmy – praca bez zezwolenia na sześć miesięcy (uproszczona procedura zatrudniania) – spowodował, że prawie dwie trzecie pracowników z Ukrainy przyjeżdża do Polski wiele razy. Patrzą na pracę w Polsce w perspektywie krótkoterminowej, chcą zarobić pieniądze i wrócić do swojego kraju, nie biorąc pod uwagę długookresowego związania się z zakładem pracy – zauważa Krzysztof Ingłot.

Przez obowiązujące przepisy również polscy pracodawcy rozważają doraźne zatrudnienie obcokrajowców. Na sześć miesięcy najłatwiej jest bo-

wiem wdrożyć pracowników niższego szczebla (72 proc.), mimo że zapotrzebowanie w gospodarce przesunęło się w stronę specjalistów i kadry wyższego szczebla. Zważywszy na braki kadrowe pracodawcy domagają się więc jeszcze szerszego otwarcia rynku pracy dla pracowników ze Wschodu.

Jednak nie wszyscy ekonomiści są entuzjastami tak masowego napływu obcokrajowców. Przestrzegają, że został uruchomiony mechanizm podmiany populacji. Doszło do tego, że przedsiębiorcy są gotowi płacić więcej Ukraińcom niż Polakom, by tylko zatrzymać ich w firmie. Zdaniem ekspertów deficyt pracowników powinien wymusić na pracodawcach inwestycje i dostosowanie do gospodarek o znacznie większej wydajności pracy.

Lucyna Piwowska, PAP

Ministerstwo daje przykład

TERMOMODERNIZACJA \ Budynek, w którym swoją siedzibę ma Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju, zostanie poddany procesowi termomodernizacji. Inwestycja otrzymała ponad 23 mln zł dofinansowania z programu Infrastruktura i Środowisko.

Rośnie świadomość naszych zobowiązań wobec natury. Jest to nasze wspólne dobro, o które powinniśmy razem dbać. Dlatego nasze ministerstwo działa proekologicznie – powiedział Jerzy Kwieciński, minister finansów, inwestycji i rozwoju, podczas wczorajszej uroczystości podpisania umowy o dofinansowanie projektu ze środków unijnych.

Umowę z szefem resortu inwestycji i rozwoju podpisał Piotr Woźny, prezes zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Prace termomodernizacyjne przewidują m.in. montaż paneli fotowoltaicznych na dachu budynku, ocieplenie stropodachu, wymianę stolarki okiennej, wymianę oświetlenia na LED oraz zastąpienie wentylacji grawitacyjnej wentylacją mechaniczną wspomaganą pompami ciepła.

Jak poinformował minister Kwieciński, dzięki wspomnianym pracom zmniejszy się znacząco zapotrzebowanie budynku na energię końcową, co z kolei ograniczy emisję CO₂ do atmosfery. Cała modernizacja pozwoli osiągnąć oszczędności na zużyciu energii cieplnej i elektrycznej na poziomie ok. 1 mln zł rocznie. Poprawi się także komfort korzystania z budynku poprzez zapewnienie prawidłowej temperatury w pomieszczeniach i lepszej wentylacji.

Projekt termomodernizacji budynku siedziby to niejedyny działający proekologicznie, jakie realizuje ministerstwo. Żeby być bardziej eko, pracownicy resortu korzystają z samochodu elektrycznego, cały czas jest redukowana liczba wytwarzanych papierowych dokumentów, segregowane są też odpady.

(ar)



fot. Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

PROJEKT USTAWY KOLEJ+ PRAKTYCZNIE GOTOWY DO PRZYJĘCIA PRZEZ RZĄD

TRANSPORT \ Projekt ustawy Kolej+, która ma pomóc w zmniejszeniu wykluczenia komunikacyjnego społeczeństwa, jest praktycznie gotowy do przyjęcia przez rząd – poinformował w środę minister infrastruktury Andrzej Adamczyk podczas otwarcia IX Kongresu Kolejowego. Jak wcześniej informował resort infrastruktury, Kolej+ ma wspierać rozwój i rewitalizację linii kolejowych, przede wszystkim o znaczeniu lokalnym, i powstrzymać ich degradację.

GOSP..

9

Jan Kamieniecki

Polimery Police to jedna z największych inwestycji w historii polskiego przemysłu chemicznego, warta ponad 5 mld zł. Za tę kwotę do 2022 r. w Policach ma ruszyć produkcja polipropylenu. Problem w tym, że inwestycję właśnie zaczęli torpedować Rosjanie. Na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Grupy Azoty rosyjska spółka Acron, mająca 20 proc. udziałów w polskim koncernie, sprzeciwiła się podjętej uchwale dotyczącej finansowania projektu Polimery Police.

– To była próba zablokowania naszej najważniejszej inwestycji, czyli Polimerów Police – powiedział „Codziennej” Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty. – Od czasu brutalnej próby przejścia Grupy Azoty w latach 2011–2012 przy poparciu niektórych polskich polityków Rosjanie jako mniejszościowy akcjonariusz zachowywali się biernie. Tym razem po raz pierwszy głosowali przeciw.

Najpierw był wniosek, że wszystkie głosowania mają być tajne, ale Rosjanie ujawnili, jak głosowali, i zgłosili sprzeciw do uchwały, która dotyczyła

POLSKA CHEMIA \ Prezes Grupy Azoty opowiada nam o konfrontacji z Acronem

Rosjanie chcieli zablokować Polimery Police

Na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Grupy Azoty rosyjska spółka Acron sprzeciwiła się podjętej uchwale dotyczącej finansowania projektu Polimery Police. – Jesteśmy spokojni, ponieważ nie ma podstaw, żeby uchwałę unieważnić – powiedział „Codziennej” Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty.



Wojciech Wardacki | fot. mat. pras./d

objęcia przez Grupę Azoty w Policach akcji z prawem poboru. – Wszystkie środki z tej emisji w wysokości 1,1 mld zł mają być przeznaczone na kapitał własny spółki celowej, realizującej naszą najważniejszą inwestycję – Polimery Police – wyjaśnia prezes Wardacki. Rosjanie mogli złożyć do sądu wniosek o unieważnienie oprotestowanej przez nich uchwały bądź o zabezpieczenie, by nie była ona realizowana. – Dotąd nie dotarła do mnie informacja, żeby to zrobili. Została ogłoszona przerwa w tym punkcie zgromadzenia akcjonariuszy do 21 listopada, więc uchwała obowiązuje, a emisję akcji realizujemy bez zakłóceń. Jesteśmy spokojni, ponieważ nie ma żadnych

podstaw, żeby uchwałę unieważnić – twierdzi szef Grupy Azoty.

Według Wardackiego ta sytuacja pokazuje, że Polimery Police to inwestycja, która godzi w interesy konkurencyjnych podmiotów. – Dlatego wykorzystują one różnych pożytecznych idiotów z tytułami naukowymi, którzy mieli w tym projekcie zagwarantowane z tytułu dostaw rosyjskiego propanu 20 mln zł prowizji. Ja te umowy wypowiedziałem, a teraz ci sami ludzie jako niezależni eksperci próbują przedstawiać nieprawdziwe informacje na temat opłacalności Polimerów Police i wszelkimi siłami zablokować nasz projekt – podsumowuje prezes Grupy Azoty.

Rząd stawia na domy bezpieczne i ekologiczne

BUDOWNICTWO \ W Katowicach startują targi budowlane 4Buildings – największe jesienne wydarzenie w branży. Ich głównym tematem jest budownictwo bezpieczne, efektywne i czerpiące z natury. Polska ma tu coraz większe osiągnięcia dzięki rządowym programom Czyste Powietrze i Mój Prąd, uldze na termomodernizację, a także niższemu VAT-owi na fotowoltaikę.

Właśnie fotowoltaika będzie jednym z głównych tematów pierwszego dnia targów, a w debacie głos zabierze Piotr Woźny, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jak wynika z rządowych danych, liczba mikroinstalacji fotowoltaicznych wzrosła w ubiegłym roku aż o 235 proc. względem końca 2016 r., a po trzech kwartałach br. wzrost ten wynosi już 96 proc. w porównaniu z końcem 2018 r.

– Mamy coraz bardziej dostępne technologie, które dzięki systemowi rządowego wsparcia są znacznie tańsze dla przeciętnego Kowalskiego – uważa analityk finansowy Adrian Ostrowski. Jego zdaniem obecnie zakup fotowoltaiki może się zwrócić już po pięciu latach, a nie – jak to było wcześniej – po dziesięciu.

NFOŚiGW przekazał już do Ministerstwa Energii 4059 wniosków w ramach programu dofinansowania mikroinstalacji fotowoltaicznych Mój Prąd. Do niedawna wnioski o dofinansowanie można było składać jedynie w formie papierowej. Teraz można to zrobić on-line – na portalu GOV.pl.

Mój Prąd to aż 1 mld zł na rozwój przydomowych źródeł energii odnawialnej (np. niewielkiej elektrowni słonecznej). Pierwszy nabór wniosków rozpoczął się od 30 sierpnia 2019 r. i zakończy 20 grudnia 2019 r. Kolejny zaplanowano na początek 2020 r. Oferowane dofinansowanie w formie dotacji może pokryć do 50 proc. kosztów kwalifikowanych montażu i zakupu mikroinstalacji, ale nie więcej niż 5 tys. zł na jedno przedsięwzięcie. Przy dostępnym budżecie i założonym poziomie wsparcia może

to pozwolić na dofinansowanie do 200 tys. instalacji, które mogą wygenerować nawet 1 TWh zielonej energii. Będzie tej energii zapewne więcej, bo w Polsce mamy niemal 1,5 mln dachów, na których można zainstalować solary. Na domach jednorodzinnych (do 300 mkw. powierzchni), na przydomowym gruncie i na budynkach gospodarczych – dzięki państwowej nowelizacji ustawy Prawo ochrony środowiska – można wykonać instalację fotowoltaiczną czy pompę ciepła z podatkiem VAT obniżonym do 8 proc. Dodatkowo od tego roku obowiązuje ulga w podatku dochodowym dla osób fizycznych m.in. na zakup instalacji fotowoltaicznych – można odliczyć 53 tys. zł w ciągu sześciu lat od końca roku, w którym poniesiono wydatek.

.....
 Mariusz Andrzej Urbanek

Elektromobilność na celowniku niemieckiej bulwarówki

MOTORYZACJA \ Jednym z głównych narzędzi w walce o czyste powietrze ma być propagowanie elektromobilności. Jednak – jak przekonuje niemiecki tabloid „Bild” – eauta wcale nie są takie ekologiczne, jak się może wydawać.

W perspektywie kilkunastu lat Niemcy chcą przeznaczyć na ochronę klimatu kilkadziesiąt miliardów euro. Ma w tym pomóc promocja elektromobilności. Kanclerz Angela Merkel zapowiedziała program uruchomienia miliona punktów ładowania pojazdów elektrycznych. Niemiecki dziennik podważa jednak panujące przeświadczenie, że eauta są przyjazne dla środowiska, podkreślając, że szczególnie produkcja baterii do nich jest wyjątkowo szkodliwa.

„Auta elektryczne są uznawane za alternatywę dla spalinowych. Jednak sama produkcja baterii do nich emituje tyle CO₂, co przejechanie kilkudziesięciu tysięcy kilometrów dieslem czy benzynówką” – informuje gazeta. „Bild” poprosił ośmiu największych producentów samochodów elektrycznych o wskazanie, po przejechaniu ilu kilometrów ich pojaz-

dy stają się przyjazne dla klimatu. Wiąząco odpowiedział tylko Nissan.

– Liczby są ujawniane tylko wtedy, gdy są względnie korzystne – skomentował jeden z ekspertów ds. motoryzacji z instytutu badawczego Center of Automotive Management w Bergisch Gladbach. – Generalnie transparentność informacji koncernów pozostawia wiele do życzenia – potwierdza Fritz Vorholz, naukowiec z think tanku zajmującego się transformacją energetyczną Agora Energiewende.

Testy przeprowadzone przez Agorę ujawniają, że bilans klimatyczny e-aut jest daleki od oczekiwań. Audi eTron staje się przyjazne dla środowiska po przejechaniu 100 tys. kilometrów, różne modele Tesli – po 60–75 tys. km, Nissan Leaf – po 52 tys. km, zaś e-Golf – po 45 tys. km.

.....
 (p.woz.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV/MOTO

19-20

SPORT

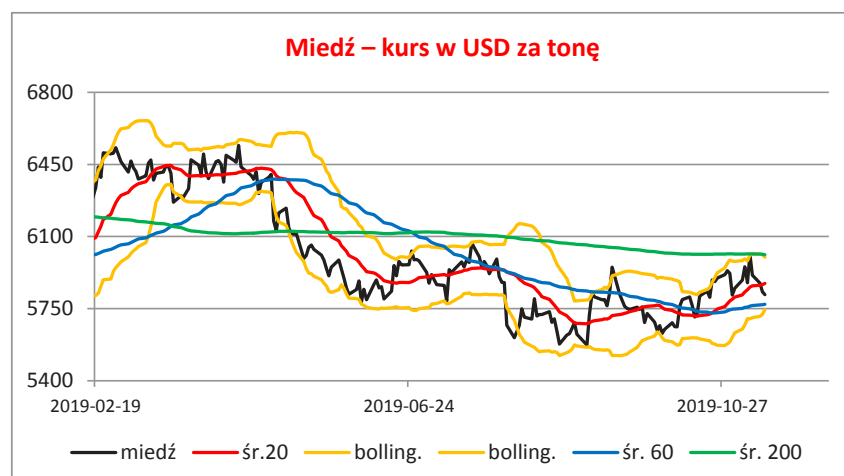
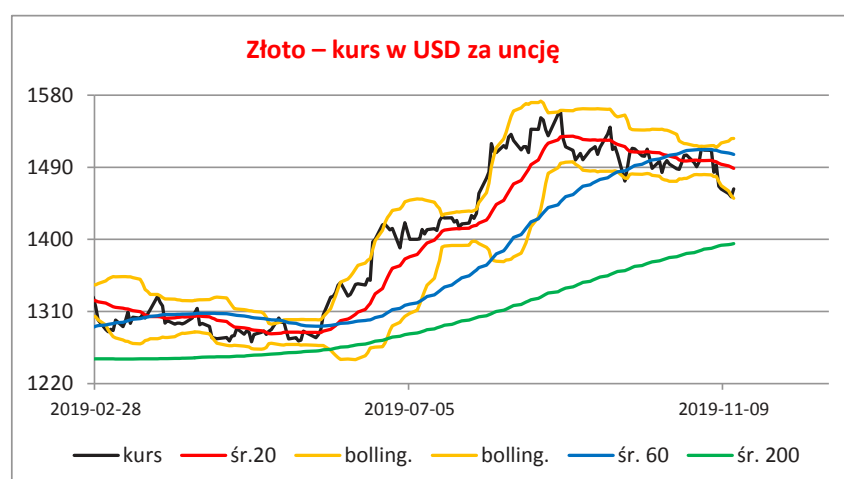


fot. Pixabay/d

ROZMAITOŚCI \ W III kwartale spółka Azoty odnotowała zysk netto na poziomie 61 mln zł. To wartość wpisująca się w oczekiwania analityków i zdecydowanie lepsza niż przed rokiem, gdy spółka zanotowała stratę 116 mln zł. * Zysk netto spółki Neuca w III kwartale wyniósł 28 mln zł. To wynik lepszy niż przed rokiem o ponad 10 proc.

Powrót rynkowej niepewności

SUROWCE \ Ropa kolejny raz na minusie. Złoto z odreagowaniem. W tle takiego obrazu rosnąca niepewność co do amerykańskiej polityki. Kolejne spadki w segmencie metali przemysłowych.



Rafał Grodowski

Początek tygodnia przyniósł kilka ciekawych informacji. Przede wszystkim rosnące przekonanie o porozumieniu Chin z USA. Jednak na rynku ropy znaczącą, choć oczywiście w dalszej perspektywie, informacją było odkrycie w Iranie znacznych złóż ropy naftowej. Paliwo przynajmniej w poniedziałek na rozmaite rynkowe doniesienia zareagowało spadkiem, kończąc dzień kursem poniżej 62,2 USD. Jeszcze gorzej zaprezentował się tracący ponad 5 proc. gaz ziemny, co analitycy wiązali z rynkowymi raportami wskazującymi na możliwe wyeliminowanie w USA w ciągu dwóch dekad elektrowni gazowych na rzecz tych ze źródeł odnawialnych.

Sporym zaskoczeniem był na pewno segment metali szlachetnych, gdzie znaczącą przecenę zanotował pallad, tracąc ponad 3 proc., a 1,4 proc. straciła platyna. Także złoto i srebro zamknęły dzień na minusie, a kurs złota znalazł się już w środę poniżej wartości 1450 USD, czyli najniższego od-

czytu od ponad trzech miesięcy. Powód był jeden. Przekonanie inwestorów o rosnącej poprawie na linii USA-Chiny.

We wtorek rynek nie zmienił znacząco kierunku. Segment metali szlachetnych zakończył dzień na minusie, a wyjątkiem był odreagowujący poniedziałkową przecenę pallad. Na minusie też dzień zamknęła ropa naftowa, tracąc 0,4 proc., choć jeszcze o godz. 16 paliwo było na wyraźnym plusie. Spadek to w opinii analityków przede wszystkim efekt obaw o relacje USA i Chin, które zdaniem prezydenta Trumpa w dalszym ciągu nie są właściwe. A taki obraz potwierdziło jego wieczorne przemówienie.

Segment metali przemysłowych w środy poranek notował nieznaczny ruch w górę. Jednak poprzednie spadki były bardzo dotkliwe. Indeks segmentu w poniedziałek stracił ponad 1 proc., a wtorek przyniósł kolejne osłabienie. Znaczący spadek był udziałem niklu tracącego ponad 3,8 proc., którego kurs spadł poniżej 15 500 USD.

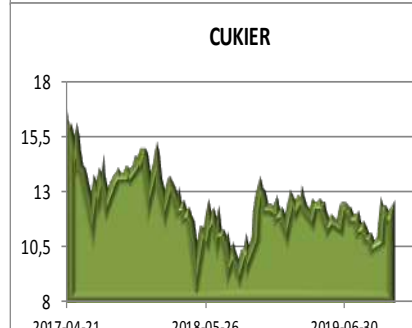
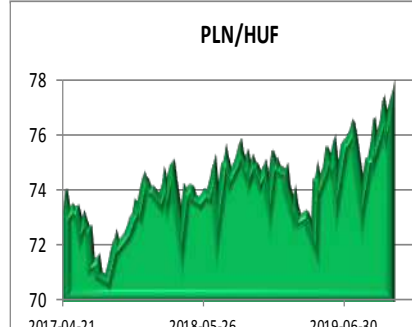
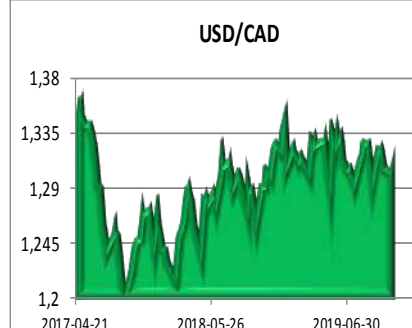
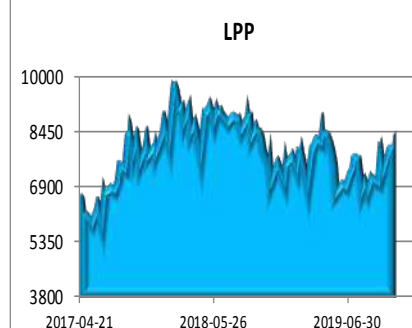
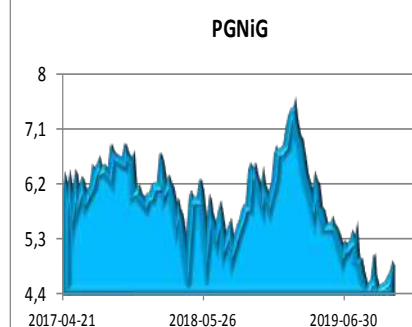
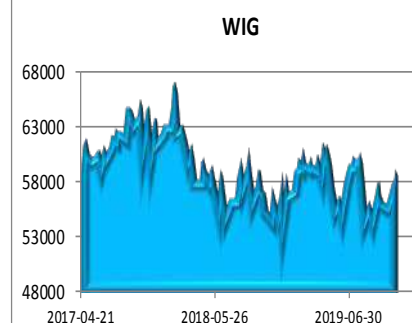
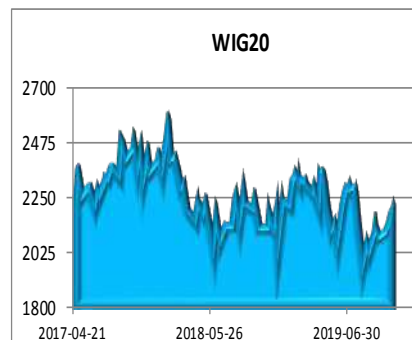
Środowy poranek przyniósł dalsze osłabienie ropy naftowej. Pa-

liwo traciło niewiele, bo 0,4 proc., utrzymując kurs powyżej 61,5 USD za baryłkę. We wtorek tym razem nie podano danych o zapasach, a kluczem do porannej koniunktury były napięcia w Hongkongu i mniejsze nadzieje na porozumienie handlowe USA i Chin. Segment metali szlachetnych to naturalne odreagowanie. Złoto drożało o prawie 0,5 proc., jednak jego odczyt był tylko nieznacznie wyższy niż 1460 USD. Oczywiście na zmianę kierunku po kilku spadkowych dniach wpływ miała nie tylko naturalna korekta, lecz także obawy inwestorów o globalną koniunkturę.

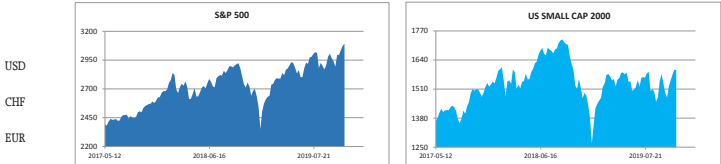
Rozczarowaniem, i to sporym, był segment metali przemysłowych, w którym nie tylko miedź, lecz także nikiel czy aluminium traciły na wartości. Lekki metal kosztował 1770 USD, co zarazem pokazuje, że widoczny w ubiegłym tygodniu optymizm okazał się krótkotrwały. Z perspektywy analizy technicznej praktycznie cała grupa obejmująca miedź, aluminium, cynk czy ołów to przeważnie sygnał sprzedażowy, co pokazuje, jak niepewna jest sytuacja.

Wtorek przyniósł znaczące osłabienie praw do emisji CO₂, które zniżkowały o ponad 3 proc., a wczorajsze przedpołudnie nie przyniosło żadnej poprawy i instrument nadal tracił na wartości, tylko nieznacznie utrzymując kurs powyżej 24 euro. Od początku listopada wyraźnie osłabił i bardzo realnie wydaje się, że tym razem spadek poniżej 24 euro może być bardziej długotrwały niż w październiku.

Po godz. 10 ropa wyraźnie przyspieszyła, notując spadek o ponad 0,9 proc. Miedź traciła zdecydowanie mniej, bo tylko 0,3 proc., ale sygnał poprawy widoczny tuż po godz. 8 okazał się jedynie chwilowy. Zauważalne w Europie osłabienie uderzyło także w ropę naftową, która zniżkowała już o ponad 1,2 proc. Duże, ponadprocentowe osłabienie notował nikiel, którego kurs spadł poniżej 15,5 tys. USD. Ropa z odczytem 61,3 USD wydawała się bezpieczna, jednak kluczem do wieczornych notowań były dane z USA, i to nie tylko związane z zapasami paliwa, lecz także z deficytem budżetowym. Spadek notował również gaz ziemny tracący 0,6 proc. To stosunkowo niewiele, ale w poniedziałek i wtorek błękitne paliwo straciło w sumie ponad 6 proc., schodząc do wartości 2,6 USD. A to wyraźnie niżej niż przed rokiem.



↓ 0,98976	-0,33%	USDJPY ↑ 16,918	1,35%	ZŁOTO ↓ 3689,15	-0,62%	NIKKEI	Kursy NBP	
↓ 108,899	-0,07%	GBPUSD ↑ 1465,53	0,81%	MIEDŹ ↓ 23319,87	-0,85%	DAX	3,8902	0,31%
↓ 1,28444	-0,05%	EURUSD ↓ 263,8	-0,28%	ROPA BRENT ↓ 13179,95	-0,78%	DAX	3,9299	0,79%
↑ 1,10167	0,05%	SREBRNO ↓ 61,42	-1,03%	EURO STOXX ↑ 27691,49	0,00%	DJIA POPRZEDNI	4,2850	0,14%



Europa w dół, korekta czy coś więcej?

GIEŁDA \ Azja na minusie. Europa podobnie. Lepsze dane z Eurolandu bez wpływu na sytuację. Na GPW czerwony kolor w grupie dużych i średnich spółek. Słabo Dino PL i PGE. Mocne Play i CD Projekt.

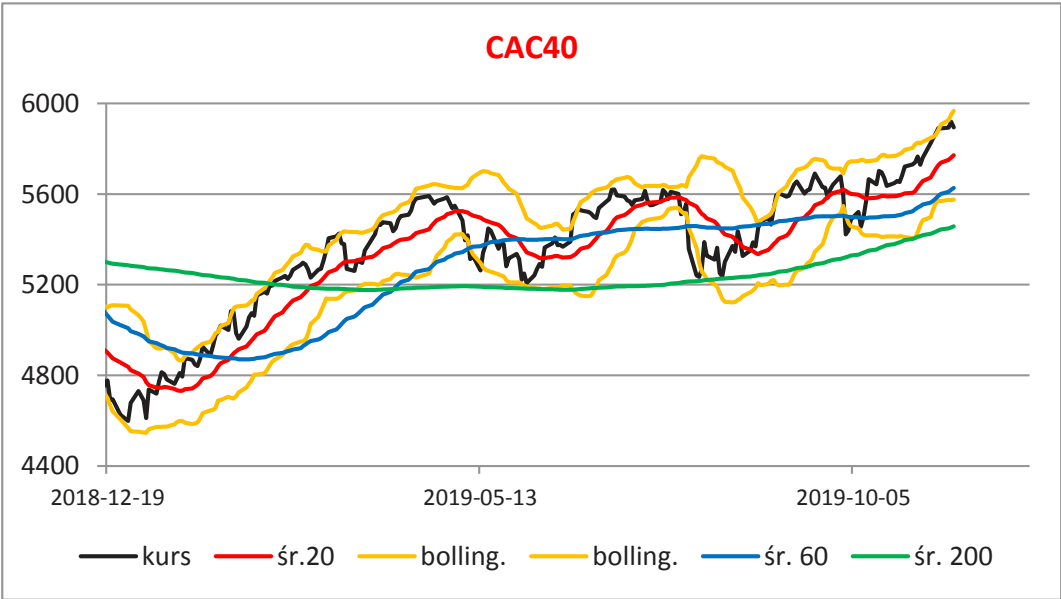
Rafał Grodowski

W ydarzeniem wtorkowego przedpołudnia była publikacja indeksów ZEW. Optymistyczny wynik umocnił europejskie indeksy, które w drugą część dnia weszły z wyraźnym wzrostem. WIG20 nie zareagował tak mocno, a na dodatni odczyt trzeba było czekać do godz. 15. Niestety był to tylko epizod, bo indeks znowu zawrócił i zamknął dzień spadkiem o prawie 0,3 proc. oraz odczytem poniżej 2250 pkt.

Bilans dnia to zdecydowanie lepszy obraz średnich spółek, gdzie indeks zyskał ponad 0,5 proc. W elicie najmocniejsze okazały się akcje Dino PL zyskujące ponad 3 proc., a wyraźny ruch w górę widoczny był także dla PGE. W drugim segmencie bardzo dobrze zaprezentowały się walory Benefitu drożące o 11 proc., a słabo wypadły spółki z segmentu gier. To, co było znaczącym sygnałem, to zdecydowanie wyższe, wynoszące prawie 1 mld zł obroty.

Wtorek to rekordy w Europie, co znacząco różniło główne parkiety od Warszawy. USA zamknęły dzień również umocnieniem, a indeks S&P500 po raz pierwszy w historii pokonał 3100 pkt. Jednak na Wall Street wskaźnik nie zmienił praktycznie swojej wartości.

Azja śródoowe notowania zamknęła z przewagą czerwonego koloru. O prawie 0,8 proc. zniżył indeks w Tokio, a duży, ponaddwuprocentowy spadek widoczny był w Hongkongu, gdzie jednak czynnikiem decydującym



o słabej koniunkturze były polityczne zawirowania. Spadek zanotowano także w Sydney, a tamtejszym notowaniom nie pomógł nawet wyraźnie lepszy odczyt indeksu zaufania konsumentów.

Europa zmagania rozpoczęła wyraźnym osłabieniem, a w grupie tracących indeksów był także nasz WIG20, który po kwadransie zniżył aż o 0,3 proc., a kolejne minuty nie przyniosły praktycznie żadnej poprawy. Słaby początek dnia miały walory PGE oraz Dino PL, a więc dwóch spółek, dla których wtorek był bardzo udany. Inaczej niż przedwcześniej słaby początek dnia miał także drugi segment parkietu, gdzie wyraźne osłabienie notowały akcje Enei i Eurocasha.

O godz. 10 Europa pozbawiona praktycznie istotnych danych nie prezentowała się zbyt dobrze. DAX30 notował osłabienie o 0,4 proc., a wyjątkowo dużo traciły akcje w Madrycie, gdzie IBEX35 zniżył o ponad 0,9 proc.

WIG20 się ustabilizował, poruszając się od pół godziny względnie spokojnie i tracąc 0,35 proc. W elicie parkietu wzrost przekraczający 1 proc. notowały CD Projekt, JSW oraz Play, a słabe na początku dnia akcje Dino PL traciły już prawie 4 proc. PGE także prezentowała się słabo, pomimo lepszego niż przed rokiem wyniku za III kwartał. W grupie indeksów sektorowych najsłabiej wypadła właśnie energetyka. Wyraźny, ponadprocentowy spadek notowało górnictwo, na co wpływ miał tracący ponad 1,3 proc. KGHM, co realnym czyniło trzeci z rzędu spadek. W piątek akcje kosztowały prawie 97 PLN, ale potem spółka zaczęła tracić, a to wyraźnie pokazuje, że pokonanie 100 PLN to trudne wyzwanie. 20 listopada spółka opublikuje wyniki za III kwartał, co być może zmieni jej giełdową sytuację.

Godzina 10 przyniosła jednak sporą zmianę i WIG20 wyraźnie wyhamował, tra-

cąc pół godziny później ponad 0,7 proc. Obraz innych parkietów wydawał się jeszcze gorszy i DAX30 notował osłabienie przekraczające 0,9 proc., a katastrofalnie było w Madrycie, gdzie indeks zniżył 1,4 proc. Tak gwałtowne osłabienie było na pewno zaskoczeniem, zwłaszcza że inwestorzy nie otrzymali żadnych danych ekonomicznych i być może

duży spadek to efekt korekty poprzednich wzrostów. Jednak osłabienie i gwałtowny ruch w dół rozpoczęły się dopiero po godz. 10, co nieco osłabia taką diagnozę. Na GPW najwięcej traciły walory PGE zniżkujące już o ponad 5 proc., a zupełnie inny nastój widoczny był dla akcji Play zyskujących ponad 3 proc., co wpisywało się w dobre wyniki za III kwartał.

O godz. 11 podano dane na temat produkcji przemysłowej w krajach strefy euro. Odczyt za październik oznaczał spadek o 1,7 proc. w ujęciu rocznym. Był to jednak lepszy wynik niż prognozy analityków. Trudno jednak dopatrzyć się reakcji rynków na te dane, bo indeksy nadal prezentowały się słabo, wchodząc w drugą część dnia z wyraźnymi spadkami. NA GPW sytuacja była podobna i przedpołudnie kończyło się znacznym osłabieniem, co niestety wraz z pesymizmem zza Atlantyku nie było dobrym sygnałem na drugą część zmagania.

Instrument	kurs wczorajszy	zmiana	kurs poprzedni
WIG	58 711,04	-0,73%	59 141,35
WIG20	2 232,92	-0,71%	2 248,81
mWIG40	3 745,57	-0,92%	3 780,28
sWIG80	11 544,00	-0,40%	11 590,53
ALIOR	28,88	2,34%	28,22
CCC	111,40	-0,54%	112,00
CD PROJEKT	264,70	1,81%	260,00
CYFRPLSAT	28,82	-0,62%	29,00
DINO PL	140,70	-4,09%	146,70
JSW	19,88	-0,60%	20,00
KGHM	94,00	-1,78%	95,70
LOTOS	93,66	-0,47%	94,10
LPP	8 525,00	-0,06%	8 530,00
MBANK	386,80	0,05%	386,60
ORANGEPL	6,33	-0,47%	6,36
PEKAO	102,75	-1,44%	104,25
PGE	9,28	-4,88%	9,76
PGNIG	4,89	-1,85%	4,98
PKNORLEN	100,95	-1,08%	102,05
PKOBP	38,95	-0,99%	39,34
PLAY	31,04	2,78%	30,20
PZU	37,93	-0,16%	37,99
SANPL	307,20	0,00%	307,20
TAURONPE	1,86	-1,17%	1,88

Materiały przygotowane przez NXF

Czwartek, 14 listopada 2019 r.

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
01:30	Australia	Stopa bezrobocia	październik	5,3%
04:00	Chiny	Produkcja przemysłowa (r/r)	październik	5,4%
04:00	Chiny	Sprzedaż detaliczna (r/r)	październik	7,9%
08:00	Niemcy	PKB (k/k)	III kw.	-0,1%
10:00	Polska	PKB (r/r)	III kw.	4,1%



fot. Pixabay

PRAWO \ Kluczowe jest w niej skrócenie do maksymalnie 30 dni od dnia doręczenia faktury terminów zapłaty w transakcjach handlowych, w których dłużnikiem jest podmiot publiczny (z wyłączeniem podmiotów leczniczych), oraz do maksymalnie 60 dni terminu zapłaty w transakcjach, w których wierzycielem jest mikro-, małe lub średnie przedsiębiorstwo, a dłużnikiem duża firma (tzw. transakcja asymetryczna).

PODATKI \ Jak wesprzeć rozwój polskich przedsiębiorstw w trudniejszej sytuacji makroekonomicznej

System podatkowy powinien wspierać inwestycje

Czy system podatkowy w Polsce wymaga przemyślenia, a może w pewnym sensie trzeba go wymyślić od początku? Czas do zastanawiania się nad korzystnymi zmianami dotyczącymi danin publicznych zawsze jest dobry, jednak to właśnie nadchodząca kadencja sejmiku może być zdominowana przez prace nad nowymi rozwiązaniami dotyczącymi prawa podatkowego.

Poprzedniemu parlamentowi nie udało się uchwalić nowej procedury podatkowej, chociaż prace weszły w bardzo zaawansowaną fazę. Nie oznacza to jednak, że ten i inne istotne projekty zostaną zaniechane w ciągu najbliższych czterech lat. W programie Prawa i Sprawiedliwości czytamy bowiem: „W zakresie upraszczania prawa w szczególności skoncentrujemy się nad nową ordynacją podatkową, dokonamy wielkiego porządkowania prawa podatkowego. Zaproponujemy nowe ustawy o podatkach dochodowych, krótką i zrozumiałą ustawę o opodatkowaniu rent i wynagrodzeń, ustawę o nowoczesnych uproszczonych regulacjach działalności gospodarczej oraz ustawę o zyskach kapitałowych zachęcającą do inwestycji”. Jeśli brać program zwycięskiego ugrupowania poważnie, a przez pierwsze lata swoich rządów PiS pokazało, że warto to robić, szykuje się szereg bardzo głębokich reform odnoszących się do danin publicznych.

Czas na zmiany

Z przytoczonego powyżej cytatu wylania się przede wszystkim pewna diagnoza obecnej sytuacji. Mowa jest o porządkowaniu, co jest dosyć eufemistycznym określeniem stanu rzeczy, z którym mamy obecnie do czynienia. Porządkuje się rzeczy lub tematy, które są chaotyczne, w których panuje bałagan. Przez 30 lat od zmiany ustroju polityczno-gospodarczego w Polsce nie zbudowano sensownego i logicznego systemu podatkowego. Powstał za to amalgamat, zbieranina przepisów, którą trudno nazwać systemem, bo też chyba na rozwiązania dotyczące tych danin mało kto w ostatnich dekadach patrzył z perspektywy systemo-



fot. Adobe Stock

wej. Skutek jest taki, że polscy przedsiębiorcy mają bardzo poważne problemy ze stosowaniem przepisów podatkowych. Nie wynika to z ignorancji czy złej woli, chodzi przede wszystkim o to, że są one na tyle zagmatwane, że mało kto jest w stanie je zrozumieć. Pokazują to międzyin-

owania związane z podatkami miały przede wszystkim na celu powstrzymanie gigantycznego wycieku środków należnych budżetowi państwa. Mówimy tu o przykrym dziedzictwie po poprzednikach, którzy pozwolili na to, aby Polska była okradana na setki miliardów złotych. Znaczną

nieskuteczność. Szczególnie w kontekście nadchodzącego spowolnienia gospodarczego i wynikających z tego problemów dla firm. Teraz przed władzą inne wyzwanie. Jak zachęcić przedsiębiorstwa do inwestowania? Jak sprawić, aby mimo trudniejszej sytuacji makroekonomicznej

też, że o innej roli podatków nie ma sensu wspominać. Niemniej podatki mogą być poręcznym narzędziem polityki gospodarczej państwa. Stąd często wspomina się także o ich funkcji redystrybucyjnej, stymulacyjnej czy stabilizacyjnej. Skupmy się przez chwilę na dwóch ostatnich. Pierwsza zakłada, że dzięki systemowi podatkowemu państwo zachęca do angażowania się w określone branże czy zwiększania nakładów na inwestycje. A właśnie na inwestycje warto teraz szczególnie postawić, jeśli chcemy się przynajmniej zbliżyć do założeń wynikających ze Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Przytoczony na początku tekstu cytat z programu PiS potwierdza, że rządzący uważają podobnie. Równie istotna jest funkcja stabilizacyjna podatków, poprzez którą można amortyzować skutki wahań cyklicznych i stabilizować wzrost gospodarczy w pobliżu długookresowego trendu. Wiadomo zaś, że najbliższe lata to okres nieznacznego, ale jednak wyhamowania wzrostu PKB.

Proinwestycyjność i antycykliczne oddziaływanie na gospodarkę – warto, aby w planach związanych z przyjęciem nowych regulacji podatkowych te elementy zostały dostrzeżone i zrealizowane. To oczywiście zadanie niełatwe, wiąże się bowiem z pogodzeniem potrzeb finansowych państwa z tymi, jakich wymagają długoterminowe cele rozwojowe Polski. Tym bardziej trzeba do tematu podejść poważnie i systemowo. To z pewnością zadanie dla nowego ministra finansów i całego resortu. Oby się udało.

.....
Kamil Goral, ekspert Rady
Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa

\\ Ściągalność podatków, szczególnie VAT, wygląda znacznie lepiej. W tym aspekcie jesteśmy w ścisłej czołówce Unii Europejskiej, a inne kraje chcą się od nas uczyć.

dowe rankingi, w których nasz kraj wypada bardzo słabo, jeśli chodzi o przejrzystość prawa podatkowego dla biznesu. Dotyczy to szczególnie mniejszych firm – a tych w Polsce jest bardzo dużo – niejasne przepisy to dla nich potężna kula u nogi.

Ściągalność VAT coraz efektywniejsza

Dobrze, że rządzący widzą te braki i zamierzają podjąć kroki sanacyjne. W latach 2015–2019 dzia-

część tego problemu rządowi PiS udało się rozwiązać. Ściągalność podatków, szczególnie VAT, wygląda znacznie lepiej. W tym aspekcie jesteśmy w ścisłej czołówce Unii Europejskiej, a inne kraje chcą się od nas uczyć. Teraz mamy jednak do czynienia z nieco odmiennym kontekstem. Dalsze uszczelnianie przedsiębiorcom zaczyna się kojarzyć z bezwzględnym dokręcaniem śruby, tyleż bolesnym, co na dłuższą metę prawdopodobnie

były one skłonne postawić na rozwój? To nie lada zadanie, także w kontekście polityki podatkowej.

Warto postawić na inwestycje

Głównym celem wprowadzania podatków i innych danin publicznych jest dostarczanie państwu potrzebnych do funkcjonowania środków. Funkcja fiskalna miała i ma priorytet. To nie ulega wątpliwości. Niektórzy teoretycy zajmujący się finansami publicznymi stawiają nawet

Jan Kamieniecki

Rosja wciąż bije własne rekordy wydobycia ropy, ale rządzący obawiają się spadku wydobycia w ciągu najbliższych 15 lat nawet o 40 proc., jeśli do sektora nie zostaną wprowadzone nowoczesne rozwiązania technologiczne – twierdzi „Financial Times”. Podobny problem Rosjanie mają z produkcją gazu. Próbuja obejść ten problem, inwestując we własną technologię, ale zdaniem ekspertów ich wysiłki mogą się okazać niewystarczające.

Prace nad rozwojem naftowych i gazowych projektów utrudniają Rosji sankcje ze strony Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Amerykanie zmusili koncern ExxonMobil do zawieszenia współpracy z Rosnieftem w rosyjskiej Arktyce, włoskie Eni musiało się wycofać ze współpracy z Rosjanami przy projektach czarnomorskich, a holendersko-brytyjski Royal Dutch Shell musiał zrezygnować ze współpracy z Gazpromem Neft w zachodniej Syberii.

– Rosyjskie koncerny nie dysponują własną technologią do wydobywania ro-

ENERGIA \ Bez zachodnich technologii Kreml nie poradzi sobie z wydobyciem surowców

Produkcja rosyjskiej ropy może zmaleć o 40 procent

Kreml obawia się spadku wydobycia ropy w ciągu najbliższych 15 lat nawet o 40 proc., jeśli nie zostaną wprowadzone nowoczesne technologie. Rosja już wstrzymała projekty w Arktyce i na Syberii po tym, jak wskutek sankcji ze strony USA i UE zagraniczne firmy wycofały się ze wspólnych przedsięwzięć.



fot. Pixabay/d

py i gazu ze złóż łupkowych w Arktyce i wstrzymały takie projekty po tym, jak zagraniczne firmy wycofały się ze wspólnych przedsięwzięć. Próbuja wprowadzić inwestować we własne ośrodki rozwojowo-badawcze, ale ten proces najprawdopodobniej zajmie całe lata – powiedział cytowany przez „Financial Times” ekspert Artiom Frołow z moskiewskiego oddziału agencji Moody’s.

Ponieważ przy nowych projektach, zwłaszcza związanych z podmorskimi złożami, Rosjanie nie mogą liczyć na USA i UE, szukają wsparcia w Azji. Rosnieft odsprzedał nawet indyjskiemu konsorcjum prawie połowę udziałów w Vankor,

jednym ze swoich kluczowych aktywów, a Gazprom Neft rozmawiał z chińskimi firmami o rozwoju projektu Chona we wschodniej Syberii, ale jak do tej pory bez większych efektów.

Kreml jest też zainteresowany – zwłaszcza po sukcesach Kataru i USA – rozwojem sektora LNG. Rosyjskie media wspominają nawet, że ich kraj zostanie w tej dziedzinie globalnym producentem i przegoni obecnych liderów. Szanse na to są jednak znikome, bo Rosja nie posiada komercyjnej technologii skraplania gazu na dużą skalę, a z powodu sankcji nikt jej tej wiedzy nie udostępni.

(BiznesAlert.pl)

ArcelorMittal musiał wygasić wielki piec

PRZEMYSŁ \ ArcelorMittal Poland wstrzymuje, przynajmniej na kilka miesięcy, pracę wielkiego pieca i stalowni w krakowskiej hucie. Nadal będą pracowały walcownie i koksownia. Te nadzwyczajne działania są spowodowane trudną sytuacją na europejskim rynku hutniczym.

Koncern podjął tę decyzję, aby utrzymać pracę trzech wielkich pieców – dwóch w Dąbrowie Górniczej i jednego w stolicy Małopolski, lecz i one działają na minimach technologicznych. – Nie jesteśmy w stanie nadal obniżać poziomu wykorzystania mocy. Prognozy rynkowe nie napawają optymizmem, dlatego podjęliśmy trudną decyzję o wstrzymaniu pracy części surowcowej – powiedział Geert Verbeeck, prezes spółki.

Europejskie hutnictwo mierzy się obecnie z wysokimi cenami surowców, rosnącymi kosztami uprawnień do emisji dwutlenku węgla, niewystarczającymi środkami ochrony europejskiego rynku i wzrostem importu z krajów trzecich. Obecnie globalna nadwyżka zdolności produkcyjnych w hutnictwie wynosi ponad 400 mln ton. Według prognoz Europejskiego Stowarzyszenia

Producentów Stali globalny popyt na stal spadnie w tym roku o 3–3,1 proc.

Ponowne uruchomienie pieca zależy od sytuacji rynkowej. – Prognozy krótkoterminowe nie napawają optymizmem. Nie jesteśmy w stanie podać daty, ale będziemy uważnie się przyglądali temu, co dzieje się na rynku – powiedział prezes. Spółka chce ponownie uruchomić krakowską instalację, jak tylko powróci koniunktura i będzie opłacalna produkcja w hucie w Krakowie.

ArcelorMittal Poland nie zamierza zwalniać zatrudnionych osób w części surowcowej. Część pracowników ACP będzie się zajmowała konserwacją krakowskiego wielkiego pieca, część otrzyma propozycję pracy przy podobnej instalacji w hucie w Dąbrowie Górniczej, a niewielka część – jak ocenili przedstawiciele koncernu – tzw. po-

stojowe, czyli ograniczone wynagrodzenie, wynoszące od 60 do 80 proc. obecnego.

ArcelorMittal już od kilku miesięcy informował o możliwości wstrzymania pracy wielkiego pieca. Czas ten został wykorzystany na przygotowanie rozwiązań dla pracowników, aby żaden z nich nie został zwolniony. Zamknięcie wielkiego pieca dotknie ok. 1,5 tys. pracowników – 800 własnych, pozostali to pracownicy spółek zewnętrznych, zajmujących się na rzecz krakowskiej huty m. in. transportem, logistyką, żywieniem czy utrzymaniem czystości.

Szef NSZZ Pracowników ArcelorMittal Poland zapowiedział, że wszystkie związki działające w krakowskiej hucie planują w przyszłym tygodniu pikety przed siedzibą zarządu AMP, a także urzędem wojewódzkim w Krakowie.

(lus, PAP)

Wzrost płac znów jest większy

STATYSTYKA \ Przeciętne wynagrodzenie w III kwartale br. wyniosło 4931,59 zł. Tym samym wzrosło o 7,7 proc. w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku – poinformował Główny Urząd Statystyczny. – Dane te pracownicy mogą uznać za bardzo dobre – ocenili analitycy Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii.

Z podanych w środę danych GUS wynika, że przeciętne wynagrodzenie w trzecim kwartale 2019 r. wyniosło 4931,59 zł i w porównaniu z tym samym okresem w 2018 r. wzrosło o 7,7 proc., a w porównaniu do drugiego kwartału tego roku zwiększyło się o 1,9 proc.

– Wyższa dynamika wzrostu wynagrodzeń zarówno w ujęciu rocznym, jak i kwartalnym to pozytywny sygnał – wskazało Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii w komentarzu do danych GUS. Analitycy resortu zwrócili uwagę, że wysokość tej dynamiki jest pozytywnym sygnałem tym bardziej, że od pewnego czasu obserwowaliśmy raczej jej słabnięcie. – Dane te pracownicy mogą uznać za bardzo dobre – stwierdzili. Dobre dane statystyczne napłynęły wczoraj tak-

że z Brukseli. Unijny urząd statystyczny Eurostat poinformował, że produkcja przemysłowa w Polsce, wyrównana dniami roboczymi, wzrosła we wrześniu 2019 r. o 3,1 proc., licząc rok do roku, po wzroście o 0,7 proc. miesiąc wcześniej.

Niestety strefa euro osiągnęła we wrześniu br. dużo słabszy wzrost produkcji przemysłowej niż Polska. – Wyniósł on tylko 0,1 proc. w ujęciu miesięcznym, podczas gdy poprzednio produkcja wzrosła o 0,4 proc. – poinformował w komunikacie Eurostat. To i tak lepszy wynik od oczekiwań analityków, którzy spodziewali się, że we wrześniu produkcja w Eurolandzie spadnie o 0,2 proc.

(jak, PAP)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV/MOTO

19-20

SPORT



NIEMCY \ 30 lat po upadku muru berlińskiego smak euforii zwietrzał; naród wciąż pęknięty

O murze. I trochę o Adolfie

Upadek muru berlińskiego w listopadzie 1989 r. i zjednoczenie, a raczej wtłoczenie terenów i ludności byłego NRD w krwiociąg bogatego, zachodniego brata w niecały rok później – to dwa filary mitu założycielskiego dzisiejszych Niemiec.

Olga
Doleśniak-
Harczuk

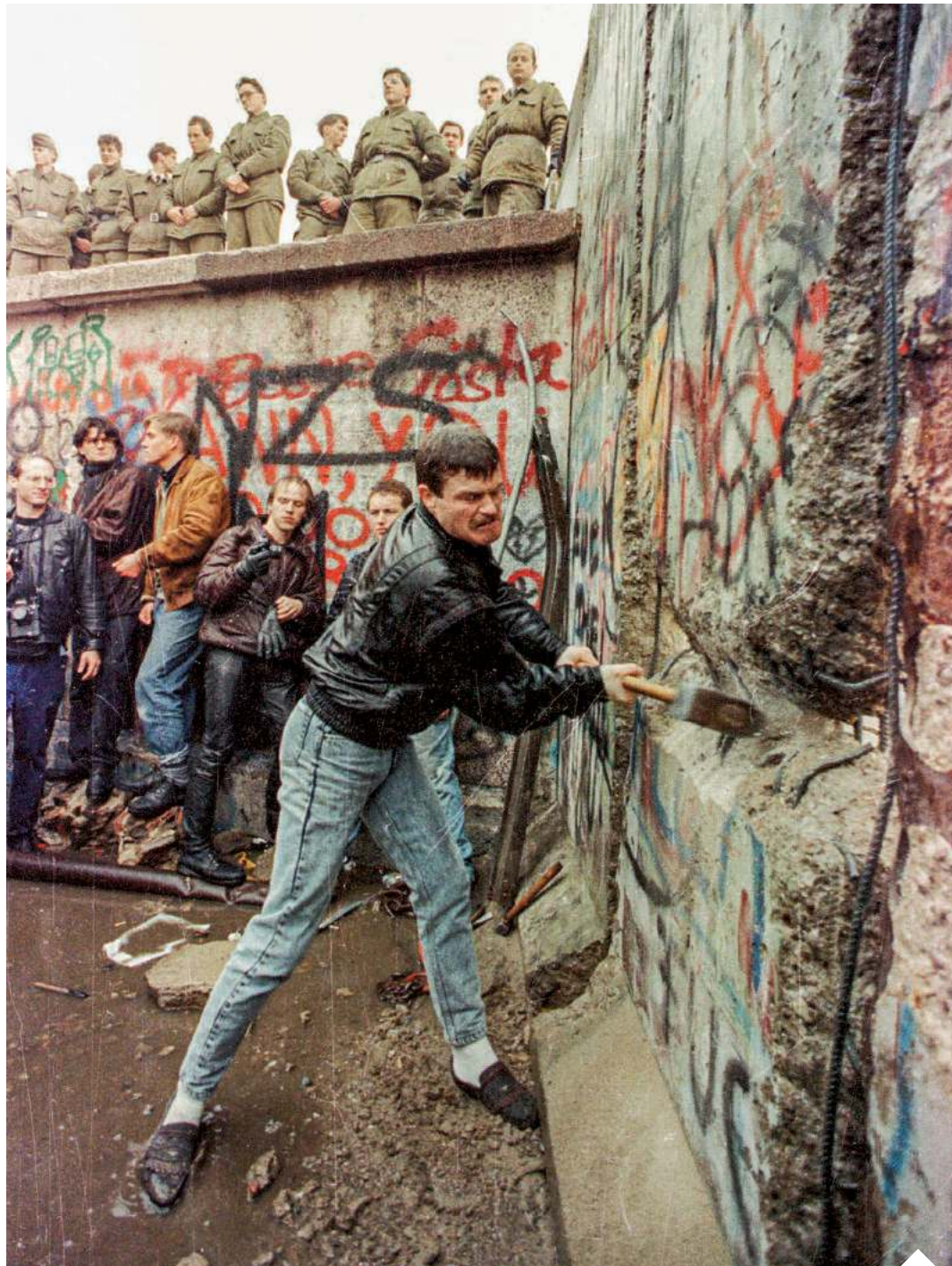
Zdaniem tych, którzy z pewnym rozczarowaniem patrzą dziś na minione trzy dekady, oba wyżej wymienione filary były zbyt słabe, by unieść ciężar wieloletnich zaniechań, wzajemnych pretensji Ossis i Wessis, niezrozumienia i dojmującego poczucia obcości we własnym państwie po stronie Niemców z landów wschodnich. Aż 57 proc. z nich czuje się obywatelami drugiej kategorii. – Państwo niemieckie dla większości żyjących tu ludzi nie jest żadnym punktem orientacyjnym, niczym, z czym można się utożsamić. Ani sercem, ani rozumem – mówi wprost Bettina Röhl, niemiecka publicystka i pisarka.

Röhl widziała upadek muru z bliska. W listopadzie 1989 r. była w Berlinie. Patrzyła na wrzeszczących wielu swoich rodaków, łączyła ich oczach. Jej również udzielił się nastrój chwili. 30 lat później smak euforii zwietrzał. W ostatnim w październiku weekendowym wydaniu dziennika „Tagesspiegel” słynna swego czasu łyżwiarka Katharina Witt mówi: „Nas, Niemców wschodnich, po prostu się ignoruje. Jesteśmy niewidzialni”.

Z manierą wszechwiedzącego

– Dzień Jedności Niemiec to dla mnie zgroza, jedna wielka hipokryzja, choć wypowiedziane przez Willy’ego Brandta zdanie, że w 1989 r. zrosło się to, co powinno, uważam za aktualne. Niemcy nie są już odbierane jako zagrożenie, chyba że ktoś się lęka tej dziwnej mieszanek aroganckiej ignorancji z apolityczną gotowością do puszczania wodzów fantazji, w której dziś jesteś weganinem i wrogiem dwutlenku węgla, kiedyś wrogiem komunistów, dziś kapitalistów. I wszystko z manierą wszechwiedzącego – mówi Röhl.

A potem z tematu zjednoczenia płynnie przechodzi do Niemiec A.D. 2019, wszystko się ze sobą zalepia. Migracja, frustracja postmodernistycznych miasteczek, poczucie przynależności do najniż-



Mur berliński, system umocnień o długości ok. 156 km, symbol zimnej wojny i podziału Niemiec, oddzielał Berlin Zachodni od wschodniego od 13 sierpnia 1961 do 9 listopada 1989 r. | fot. Str Old/Reuters

szej kasty tylko dlatego, że nie szaleje się na punkcie tematów okołogenderowych, nie walczy bohaterstwo o klimat. A co z narodem? Nie ma narodu, bo samo pojęcie jest naznaczone fatalnym dziedzictwem, jest społeczeństwem, a ludzie odnajdują się w innych koncepcjach i samych siebie, i państwa, pojęcie jedności pozostało abstrakcją. Wchodzimy na kolejny poziom roztrząsania niemieckiej natury. Istnieje coś takiego? Jeszcze nie tak dawno znawcy Niemiec opierali się na teorii, że pozszywane z landów państwo definiowało się jako wspólnota tylko dzięki kul-

turze. To ona miała być zrebem niemieckiej tożsamości. Jak jest dziś? Przyszedł chyba czas na nowe teorie. Tak jak przyszedł czas na nowe Niemcy.

Śmierć na ekranie

Zastanawiam się nad własnymi wspomnieniami z listopada 1989 r. Fala jednakowo ubranych ludzi obijanych reklamówkami z dyskontów. Niemców z byłego NRD, z podziwem i niedowierzaniem chłonących przepych norymberskich ulic, domów handlowych, witryn przywozających na myśl baśniowe

krainy, bo jak to w Niemczech – handel szykował się do świąt Bożego Narodzenia już z początkiem listopada. Upadek muru z perspektywy dziecka kojarzył się przede wszystkim z nagłym przyływem ogromnych mas ludzkich, ale nie tylko.

W Boże Narodzenie dokonano egzekucji Nicolae Ceaușescu i jego żony Eleny. Nagranie wideo pokazano również w niemieckiej telewizji publicznej, nasz sąsiad, Rumun, który nie miał odbiornika, wpadł do mieszkania moich rodziców, by „obejrzeć, jak zabijają potwora”. Ten rumuński rozbitek

o imieniu Adolf przyjechał do Niemiec na tzw. pochodzenie. Urzędnicy roztoczyli nad nim opiekę, ale Adolf nie był typem, który łatwo się adaptuje. Nie radził sobie szczególnie w swojej nowej ojczyźnie, był sympatycznym, drobnym mężczyzną, który przepraszał, że żyje. Mimo że miał czajnik, robił kawę po turecku, zalewając gorącą wodą z kranu zmielone ziarna. Jak Adolf zapraszał na kawę, sąsiedzi nagle mieli mnóstwo spraw do załatwienia. Kawa u Adolfa to była jednorazowa sztuka. Ceaușescu już leżał na ziemi, nasz rumuńsko-niemiecki sąsiad z twarzą utkwniętą w ekranie zastygł na moment, po czym zaczął skakać po pokoju. „W końcu zabili sk*syna!”. Euforia. Pół ulicy słyszało chyba te okrzyki. Była w nich satysfakcja, było coś jeszcze. Ból. Adolf nie mówił, co przeszedł u siebie, zanim trafił pod skrzydła niemieckiego państwa dobrobytu. Można było się tylko domyślać. Następnego Bożego Narodzenia nie doczekał. Znaleźli go powieszzonego. Podobno nie radził sobie w zwyczajnym życiu, ale kto to wie. Czasem się zastanawiam, czy ktoś jeszcze o nim pamięta, tam w Rumunii.

Kochanie, mur ci przywożem

Nowy mąż modelki Heidi Klum w prezencie ślubnym podarował jej oryginalny fragment muru berlińskiego. To miała być atrakcja ogrodu w Los Angeles. Jak informuje austriacki „Der Standard”, pomysł z murem w amerykańskim ogrodzie nie wszystkim przypadł do gustu. Jedną z niemieckich prezenterki telewizyjnych nie kryła oburzenia: „Pod tym murem rozpaczano, strzelano, patrolowano i umierano. On nie znaczy nic dobrego. A teraz jakby nigdy nic, stoi sobie przed domem Heidi?”. Fragmenty muru są porozrzucane po różnych zakątkach globu. Przez 30 lat mur pracował na opinię cichego hitu eksportowego. Fragmenty zimnowojennej historii mają w swoich zbiorach Japończycy, Amerykanie, Izraelczycy. Nie tylko modelka Heidi i jej pomysłowy małżonek.

.....
Tekst ukazał się w miesięczniku „Nowe Państwo” numer 11 (163)/2019



fot. Vincenzo Pinto/Reuters

Jan Paweł II

(1920–2005) papież w latach 1978–2005, święty Kościoła katolickiego

// Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Nielatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej. //

PUBL...

15

Ewa Polak-Pańkiewicz

Jest taki rodzaj szczęścia, który nie wiadomo, czy jest dostępny dla ludzi w jakimkolwiek innym kraju europejskim. I – może – na świecie. Oto, w obliczu tylu przywołań, symboli, pieśni, historia staje się nagle dla wszystkich tak samo jasna. Jak świeżo otwarta księga, a w niej strona, którą się właśnie przeczytało i można powiedzieć z czystym sumieniem: to wszystko prawda! To nie jest zbiór legend czy mitów. To nie są pobożne życzenia, to nie jest polityka historyczna, to nie jest propaganda patriotyczna. Tysiąc lat z kawałkiem najprawdziwszych zmagających się, najprawdziwszych zwycięstw. I tak wiele krwi i łez.

„... stałam tak, jak stoi się w kościele”

Byliśmy przecież 11 listopada 2019 r. wielkim, falującym tłumem ludzi zgromadzonym przed zbiorowym grobem... Przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Na skraju Ogrodu Saskiego. Mając po jednej stronie gmach Zachęty, po drugiej Teatr Wielki, naprzeciw kościoła Wizytek. Prezydent Andrzej Duda mówił do Polaków w sposób bardziej bezpośredni i bardziej swobodny niż zwykle. Nie wiadomo, czy odczuł ten nastrój Warszawy: Warszawy nie sztywnej, ale odświętnej, radosnej i uroczystej. Okrzyki: „Andrzej, trzymaj się”, „Panie prezydencie, zapraszamy!”, „Do nas tu, do nas, bardziej na wschód!”, rozbrzmiewały, gdy szedł do Pałacu Prezydenckiego. I wreszcie natknął się na tę malutką panią w okularach, z maleńką choraągiewką w ręku, która pół godziny wcześniej śpiewała, stojąc na baczność, wszystkie zwrotki „My, pierwsza brygada”, razem z wojskiem. Zamachała przyjaźnie i przytrzymała jego rękę, gdy podszedł i przywitał się z nią jak ze starą znajomą, po czym wygłosiła zwięzłe, dobrze przygotowane przemówienie, które zaczynało się od słów: „Panie prezydencie, ja bardzo pana szanuję, proszę tak czynić dla Polski dalej!”. Prezydent słuchał, nie przerywając i nie objawiając zniecierpliwienia. Było jakoś tak łatwo, swojsko, po prostu, zwyczajnie, jak w domu. Jak w rodzinie.

„Ludzie uczynni, w sercach niewinni...”

Dobrze się komponowało ze scenkami Festiwalu Niepodległa na tej warszawskiej

RELACJA \ 11 listopada bardzo osobiście

Ja to mam szczęście...

...że właśnie w tym momencie, 11 listopada 2019 r., mogłam w Warszawie, stojąc w tłumie na skraju pl. Piłsudskiego, ucisnąć rękę prezydenta Rzeczypospolitej (choć byliśmy po dwóch stronach barierki). Ale jeszcze większe – że mogłam pobyć wśród ludzi roześmianych, odprężonych.



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ulicy o dziwnej nazwie, Krakowskie Przedmieście. Z muzyką ludową, z zadzierzystymi oberkami na dziedzińcu jednego z dawnych pałaców, z młodzieżą, która hurmem się do nauki tego oberka rzuciła, z przygrywaniem ulicznych orkiestr dętych, podwórkowych kapel, kawiarnianych skrzypków i braci Golców, którzy napełniali dźwiękami Trakt Królewski, najpiękniejsze miejsce Warszawy. I z wieczornym polonezem warszawiaków pomiędzy dwoma rzędami kamieniczek i pałacików tej najstarszej ulicy stolicy.

Nagle usunęły się w głębo-ki cień snobistyczne knajpy i knajpki, pojawiły się przytulne miejsca, gdzie pachniały dobra kawa i rogałe marcińskie, gdzie można było się ogrzać w ten zimny, wietrzny dzień. Dziewczyny i panie wkładały na głowy wielkie wianki z białoczerwonych bibułkowych kwiatów, nie bojąc się śmieszności ani przesady; młodzi mężczyźni wieźli na wózkach inwalidzkich żołnierzy AK w mundurach wojskowych; parady zespołów muzycznych spod Żywca i Nowego Sącza ruszyły tanecznym krokiem w jazzowo-folkowym rytmie pomiędzy Uniwersyte-

tem a Pałacem Zamoyskich. W tłumie ustępowano sobie miejsca z uśmiechem; w kawiarniach, w kolejkach po placki ziemniaczane i oscypki nie było końca wyszukanym uprzejmościom. Najbardziej eleganckie miejsce w Europie to Warszawa.

Kto mógł tego dnia, w tym miejscu być nie w sosie, udreńczony, zgorzkniały? Na pl. Piłsudskiego, by oddać hołd bohaterom, słuchać prezydenta i podziwiać Wojsko Polskie, i na Trakt Królewski, by beztrudnie świętować, wyległy całe rodziny; chmary rodzin warszawskich, mazowieckich. Te rodziny nie oddadzą nikomu Polski. Można powiedzieć, że najpierw terror, a potem chaos w ustroju społecznym, jaki zafundowali nam komuniści, a później autorzy „transformacji”, miał – w oddalonym historycznie czasie – efekt ozdrowieńczy. Naturalne struktury uległy wzmocnieniu. Zyskały na sile.

„...bo żyć mi przyszło w kraju nad Wisłą...”

Prezydent Polski nie bez powodu przypomniał o opiece Matki Boskiej nad państwem polskim. Sztuczne twory duszące normalne ży-

cie rodzin muszą wcześniej czy później ulec rozpadowi. I ten właśnie fakt – nie tylko obecny coraz większy ład w strukturach administracyjnych, gospodarczych, militarnych państwa – może być źródłem nadziei i otuchy zarówno zwykłych Polaków, jak i rządzących. Z uwagą, że ci ostatni wiedzą dzisiaj lepiej niż kiedykolwiek w historii, że ładu w Polsce nie obroni się w żaden sposób, nie broniąc zarazem rodzin – przed demoralizacją płynącą z zewnątrz: neomarksizmem kulturowym, czyli plugawą rozróbą w kulturze, mediach, oświacie.

Taniec, śpiew, muzyka – udział w tym wszystkim setek rozpromienionych młodych ludzi – i dobre maniery na Trakcie Królewskim w dniu Święta Niepodległości pokazują Polskę, która rozumie to neobolszewickie zagrożenie. Rozumie, że odbudowując, krok po kroku, kulturę materialną i sprzyjając odrodzeniu kultury duchowej, prawdziwie wzmocnimy nasze państwo. By było nie do zdobycia. By było dla innych wzorem, budzącym nadzieję, by dawało dobry przykład. Państwo będzie żyło i kwitło, gdy żyć i kwitnąć będą rodziny. Taki

jest naturalny porządek rzeczy, taki jest zamysł Stwórcy wszelkiego ładu. La Politique, oui, mais La Maison d’abord (polityka – tak, ale najpierw dom).

Prawdziwie wolne państwo nie jest demokracją, ale monarchią, bo na czele nie może stać lud, ale jednostka, ciesząca się szacunkiem i autorytetem. Tak jak rodzina nie jest nigdy demokracją. Hierarchia jest podstawą wszelkiego ładu. Wrogowie Polski dobrze o tym wiedzą i chcą zniszczyć przede wszystkim szacunek do władz państwa oraz normalną rodzinę (nawet ci z prawej – pod hasłem „powrotu do monarchii”!).

Gdy dobrze się przyjrzeć obchodom Święta Niepodległości w 2019 r., zauważymy wszystkie cechy, które łączą lud z oddanym mu „monarchą”, którego reprezentują dzisiejsze suwerenne władze państwowe. Ten zbiorowy „monarcha” nie musi się posługiwać żadnymi środkami przymusu wobec wolnych obywateli, którym zagwarantował równe prawa. Liczy na ich lojalność, bo respektuje prawa Boże. Taki jest przypadek Polski, wolnego kraju w środku zdiwaczałego świata „liberalnych demokracji”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13 GOSPODARKA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 KULTURA

18 PROGRAM TV/MOTO

19-20 SPORT

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



KARTA DUŻEJ RODZINY
rodzina.gov.pl

Zapraszamy na **prenumerata.gpcodziennie.pl**



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE
PANSTWO



WYSTAWA \ Dziś w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy odbędzie się wernisaż „Karol Śliwka. Polskie projekty, polscy projektanci”. To już czwarta odsłona ekspozycji wyróżnionej 1. nagrodą w plebiscycie Wydarzenie Historyczne Roku 2018. Śliwka swoją lapidarną kreską umiał z pięknego opakowania wydobyć smak ukrytej w nim czekolady, a w logotypie PKO Banku Polskiego ujął sedno jego działalności.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 14 LISTOPADA 2019

KULTURA

17

WYWIAD \ Z PIOTREM BERNATOWICZEM rozmawia JACEK LILPOP

Zadyma na Zamku Ujazdowskim

Okazuje się, że aktywna w protestowaniu część środowiska wybiórczo podchodzi do obsady stanowisk dyrektorskich. Gdy powołany jest związany z tym środowiskiem – cisza, gdy ktoś o poglądach konserwatywnych – wtedy mamy głośny protest.

Na Facebooku pojawiły się protesty w związku z Pana nominacją na stanowisko dyrektora Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie. Artystka znana z wpisania męskich genitaliów w znak krzyża zapowiedziała bojkot CSW, także na FB zrobił się dym...

Teksty i petycje, które się pojawiły po ogłoszeniu decyzji ministra, odnoszą się do moich poglądów, a nie kwestii merytorycznych. Jest to dla mnie zaskakujące, bo po raz pierwszy spotykam się z tak otwarcie formułowaną dyskryminacją z powodów ideologicznych.

A może ten ostracyzm spowodowany jest tym, że nie został ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora CSW?

Jest to całkowicie zgodne z prawem. Organizator może rozpiąć konkurs albo powołać dyrektora bez niego. Warto przypomnieć, że wielu dyrektorów instytucji kultury zostało powołanych bez konkursu, np. dyrektor Galerii Zachęta, dyrektor Muzeum Sztuki Nowoczesnej i wielu innych. Nie słyszałem, by ktoś przeciwko temu głośno protestował. Dlatego uważam, że chodzi o poglądy, bo jestem jedynym z tego dyrektorskiego towarzystwa, który nie wstydzi się publicznie mówić o swoich przekonaniach. Poza tym nie słyszałem, by to środowisko głośno protestowało, kiedy w 2017 r. wygrałem konkurs na stanowisko dyrektora Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu, a prezydent Poznania zlekceważył werdykt powołanej przez siebie komisji konkursowej i powołał inną osobę. Okazuje się, że aktywna w protestowaniu część środowiska wybiórczo podchodzi do obsady stanowisk dyrektorskich. Gdy powołany jest związany z tym środowiskiem – cisza, gdy ktoś o poglądach konserwatywnych – wtedy mamy głośny protest.

Spotkaliśmy się wcześniej kilkakrotnie, m.in. na wystawie „Strategie buntu” w kierowanej przez Pana galerii Arsenał i na wystawie „Historiofilia” w Warszawie, której był Pan kuratorem.

Pana instalacja „Generał NIL”, prezentowana na tej wystawie, jest jedyną do tej



Piotr Bernatowicz będzie od 1 stycznia 2020 r. dyrektorem Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie
| fot. MKiDN/d

pory pracą przywołującą pamięć mordu sądowego dokonanego na generale Augustie Emilu Fieldorfie „Nilu”. Ostatnio nazwisko generała miało być usunięte w Żyrardowie z nazwy ulicy, której chciano przywrócić miano z czasów PRL-owskich. Doszło do tego, że nazwisko niekwestionowanego bohatera jest na indeksie. Nie waham się powiedzieć, że mamy w kulturze do czynienia z groźnym zjawiskiem prewencyjnej cenzury skierowanej przeciwko tematyce patriotycznej, a zwłaszcza podziemi antykomunistycznemu, wywołanej przez media, takie jak „Gazeta Wyborcza” czy jej młodsza i radykalniejsza siostra „Krytyka Polityczna”. Jeżeli już te tematy się pojawiają, na przykład w filmie, kaci ukazywani są w wyjątkowo delikatny sposób. Natomiast w sztukach wizualnych tematyka ta jest zawzięcie zwalczana. Ignacy Czwartos, który maluje Żołnierzy Wyklętych, sam stał się osobą niemal wyklętą w środowisku. Osoby, które mają kompetencje i mogą dopuścić takie instalacje, jak „Generał NIL” do prezentacji, są zagrożeniem, stąd ten atak personalny, światopoglądowy,

dlatego są manipulacje, wyciąganie z kontekstu różnych moich wypowiedzi i działań, bezpodstawne oskarżenia. W 2017 r. w audycji radiowej wyemitowałem piosenkę Jacka Kaczmarskiego „Opowieść pewnego emigranta”, która została uznana za... antysemicką! Okazuje się, że Jacek Kaczmarski szerzył antysemityzm! Brzmi to kuriozalnie, a taki zarzut pojawiał się w petycji podpisanej przez wiele osób, m.in. Agnieszkę Holland, Olgę Tokarczuk czy Krystynę Jandę.

Jak Pan ocenia to, co było prezentowane na Zamku Ujazdowskim dotychczas?

Obecną działalność Zamku oceniam krytycznie. Program CSW jest hermetyczny, nie prezentuje szerszego spektrum sztuki współczesnej. To nie jest miejsce atrakcyjne dla widza zainteresowanego współczesnym obliczem sztuki. Ja wychowywałem się na działalności Zamku Ujazdowskiego w latach 90. Zamek był wtedy wyjątkowo ciekawym miejscem zderzenia różnych tendencji w sztuce współczesnej i ich prezentowania. Promieniował na całą Polskę, jeśli chodzi o dyskusję i refleksję na temat sztuki.

Chciałbym do tego powrócić. Na łamach wydawanego przez Zamek pisma „Obieg” ukazywały się ciekawe teksty. Jestem zdumiony, jak można było zmarnować takie pismo, które obecnie zostało zredukowane do biuletynu komentującego bieżące wystawy CSW.

Co zatem proponuje Pan zmienić?

Jeśli przeczyta się statut CSW, znajdzie się tam punkt dokładnie określający cele tej galerii, którymi są nie tylko prowadzenie działalności wystawienniczej, prezentacja sztuki, kolekcjonowanie, lecz także przeprowadzanie analiz i refleksja nad sztuką współczesną. Jest to nadrzędna rola Centrum, ma ono nie tylko się przyglądać, ale i konfrontować różne przejawy sztuki współczesnej, zderzać sztukę eksperymentalną, taką, jaka nie pojawia się w innych miejscach. Po drugie ważny jest pewien przekrój ideologiczny, mówię o tym w kontekście pracy „Generał NIL”, ponieważ wiele instytucji kultury zostało zmonopolizowanych przez nurty lewicowe będące kontynuacją marksizmu i teorii krytycznej. Chcę to zmienić przez oddanie głosu innym arty-

stom, doprowadzić do pluralizmu wypowiedzi i postaw przez likwidację monopolu określonych środowisk od lat okupujących centra kultury w kraju. Jest szansa na to, by wprowadzić rzeczywisty pluralizm w sztuce i ograniczyć ten monopol.

Sztuka współczesna to szerokie pojęcie. Tworzą ją malarze, graficy, biorą w niej udział artyści uczestniczący nie tylko w polskim obiegu, którzy z powodu dystansu do nurtu awangardowego są marginalizowani. Moim zdaniem należy poszerzyć pojęcie sztuki współczesnej, poszerzyć znaczenie estetyczne tego pola. Pozwoli to zmienić obraz, jaki ma część społeczeństwa, któremu ta sztuka wydaje się zbyt odległa.

Kolejnym elementem jest dostrzeganie nowych nurtów, takich jak np. awangarda konserwatywna. Uważam, że jest to pewne zjawisko, w którym awangardowi artyści, nie zrywając związków z tradycją i ciągłością cywilizacyjną, propagują jej wartości. Jest to pewien nurt nie tylko polski, lecz także środkowoeuropejski i warto, by CSW ten nurt dostrzegło i zaprezentowało publiczności.

Czy CSW będzie bardziej nastawione na sztukę polską czy światową?

Ja bym tego tak nie rozdzielał. CSW musi wchodzić w dialog z całym światem, w tym z Europą Środkową, z którą mamy wspólne dziedzictwo, ponieważ m.in. cały ten region był ofiarą dwóch totalitaryzmów i miał unikatowe doświadczenia, tworzące pewną wspólną płaszczyznę. Trzeba dostrzec procesy pojawiające się w sztuce światowej, gdzie mamy do czynienia z globalizacją pewnego paradygmatu opartego na liberalno-lewicowym czy neomarksistowskim wzorze. CSW nie powinno ulegać lewicowej inżynierii społecznej. Jest na tyle silne, by nie stać się jedną z prowincjonalnych galerii, ale wchodzić w dialog oraz proponować nowe rzeczy czy też poddawać krytyce europejskie i ogólnoswiatowe prądy i w ten sposób kontaktować się z wieloma środowiskami, które kontestują owe trendy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTKA

17

KULTURA

18

PROGRAM TV/MOTO

19-20

SPORT



fot. mat. pras./d

MAGAZYN ŚLEDZCY ANITY GARGAS \ Reporterzy programu ujawniają tajemnice władzy różnych szczebli. W dzisiejszym programie kulisy lokalnych układów pod rządami Polskiego Stronnictwa Ludowego na Warmii i Mazurach.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Korona królów - serial 09:20 Ranczo 2 (57) - serial 10:15 Komisarz Alex (48) - serial 11:05 Ojciec Mateusz (216) - serial 12:00 Wiadomości 12:15 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 To się opłaca 12:50 Natura w Jedynce 14:00 Elif (607) - serial 15:00 Wiadomości 15:10 Pogoda 15:15 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka (47) - teleturniej 16:05 Przysięga (50) - serial 17:00 Teleexpress 17:20 Pogoda 17:30 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3553) - serial 18:30 Korona królów (285) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Sport	07:15 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:10 Pytanie na śniadanie 11:25 Rodzinka.pl (33) - serial 11:55 Barwy szczęścia (2134) - serial 12:30 Koło fortuny - telet. 13:05 Teściowie i synowie. Kto tu rządzi? (43) - reality show 13:35 Gotowi do gotowania. Start! - pr. rozryw. 14:05 Na dobre i na złe (756) - serial 15:10 Doktor Kleist - lekarz rodzinny (8) - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:10 Więzień miłości (181) - serial 18:00 Panorama 18:20 Pogoda 18:20 Sport 18:30 Gotowi do gotowania. Start! - pr. rozryw. 18:55 Teściowie i synowie. Kto tu rządzi? (48) - reality show 19:30 Barwy szczęścia (2134) - serial	05:15 Mango - telezakupy 06:20 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:30 Dzień Dobry TVN 11:00 Przepis na sukces - mag. 11:30 Dziewczyny z wypiekami - mag. 12:00 Ukryta prawda (1108) - serial 13:00 Szkoła (760) - serial 14:00 19+ (461) - serial 14:30 Szpital (476) - serial 15:30 Szkoła (761) - serial 16:30 19+ (462) - serial 17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (1109) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2977) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:30 Pieniądze to nie wszystko - komedia, Polska 2001, reż. Juliusz Machulski, wyk. Marek Kondrat, Stanisława Celińska. Biznesmen Tomasz Adamczyk postanawia, ku niezadowoleniu współnika, odejść z branży. Na domiar złego zostaje porwany.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:00 Malanowski i partnerzy (178) - serial 09:30 Malanowski i partnerzy (179) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (113) - serial 11:00 Dlaczego ja? (756) - serial 12:00 Gliniarze (307) - serial 13:00 Trudne sprawy (803) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2952) - serial 14:45 Dlaczego ja? (889) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (412) - serial 17:00 Gliniarze (402) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2953) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (39) - serial 20:05 Nasz nowy dom (163) - reality show 21:10 Przyjaciółki (168) - serial 22:10 Wykolejony - thriller, Wielka Brytania/USA 2005. Charles, by ukryć zdradę małżeńską, zostaje zmuszony do spełniania coraz większych żądań finansowych szantażującego go gangstera.	07:00 Polska na dzień dobry 08:50 Ekonomia raport - flash 09:10 Telezakupy 09:40 W punkt 10:00 Telezakupy 10:30 Na pomoc! 10:55 Ekonomia raport 11:10 Telezakupy 11:25 Dziennikarski poker - zaprasza Dorota Kania 11:50 Telezakupy 12:05 Polska na dzień dobry 14:05 Telezakupy 14:20 Z Wiejskiej na gorąco 14:30 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 17:30 Republika - flash 17:35 Wolne głosy - popołudnie 18:00 Z Wiejskiej na gorąco 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:52 Prognoza pogody 18:55 Kulisy manipulacji - flesz 19:00 Oddaję Państwu głos 19:45 Przekaz dnia 20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:00 Biznes Polska 21:30 Otwarty tekstem 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Weather 22:15 Poland Daily - Business 22:25 Poland Daily - Weather 22:30 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Poland Daily - Culture 23:35 Poland Daily - History 23:50 Poland Daily - Travel 00:00 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:30 Regał 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 100 cudownych miejsc na świecie 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 13:20 Na skraju zagłady - chrześcijanie w Iraku 14:00 Odkupienie 15:45 Przegląd katolickiego tygodnika „Niedziela” 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Przegląd tygodnika rodzin katolickich „Źródło” 17:05 Petra - tajemnicze miasto 17:30 Okiem kamery 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Kolory świętości 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przyroda i ludzie 22:30 Z wędką nad wodę 23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny
PO POŁUDNIU	19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Alarm! 20:35 Ojciec Mateusz (284) - serial 21:30 Sprawa dla reportera 22:25 Magazyn śledczy Anity Gargas 23:00 Magazyn kryminalny 997 23:50 Okupowani (7) - serial 00:50 Tanie dranie - Mózg i Kłopotowski komentują świat 01:35 Violetta (2) - serial 02:35 Uwikłani (7) - serial	19:30 Barwy szczęścia (2134) - serial 20:00 Kulisy seriali „Na dobre i na złe” i „Na sygnale” 20:10 Barwy szczęścia (2135) - serial 20:40 Najgorszy kucharz - pr. rozryw. 21:35 Wkręcenie w randkę - pr. rozryw. 22:45 Facet od wufu - komedia, USA 2007 00:20 Wiatr i lew - film przygodowy, USA 1975 02:25 Krag podejrzanych (10) - serial	00:45 Pod powierzchnią (4) - serial 01:40 „Ukryta gra” - kulisy powstawania filmu 02:15 Uwaga!	00:35 Chirurdzy (203) - serial 01:40 Chirurdzy (204) - serial	00:00 Poland Daily	00:00 Poland Daily
WIECZOREM						



Przysadzista sylwetka Espace'a | fot. Tomasz Hamrat (3)

MOTORYZACJA \ Renault Espace Blue dCi EDC 2.0 200 KM Initiale Paris

Pochłaniacz przestrzeni

Igor Szczęsnownicz

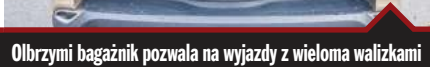
Niedawno testowaliśmy oferowaną od początku zeszłego roku najmocniejszą wersję Renault Espace'a – 225-konne benzynowe auto z automatyczną skrzynią biegów EDC w najwyższej wersji wyposażeniowej Initiale Paris. Teraz czas na 200-konną wersję wysokoprężną tego samochodu, pozbawioną wielu wad swojego benzy-

nowego brata. Pali o wiele mniej, nie jest nękany przez uciążliwe usterki elektroniki, a jazda dzięki zdecydowanie większemu momentowi obrotowego jest o wiele bardziej przyjemna.

Wspomnijmy też, że jest to samochód bardzo komfortowy, mogący przewieźć wygodnie w zależności od wersji nawet do siedmiu osób. Szczególnie w dwóch pierwszych rzędach siedzeń na pewno nie będą one narzekały na ciasnotę czy brak



Tunel środkowy mocno ogranicza przestrzeń w aucie



Olbryzi bagażnik pozwala na wyjazdy z wieloma walizkami

miejsca na nogi. W mieście gabaryty tego niemal pięciometrowego auta nieco przeszkadzają w parkowaniu, ale system kamer i czujników robi wszystko, aby te uciążliwości były jak najmniejsze. Dodajmy, że system czterech kół skrętnych 4 control daje autu również ponadprzeciętną zwrotność i manewrowość.

W trasie dwulitrowy silnik Espace'a sprawnie napędza to niemal dwutonowe auto, zapewniając mu wyjątkową elastyczność i dynamikę. Jak pisałem, spalanie na poziomie średnio 6,5 litra oleju napędowego na 100 kilometrów jest więcej niż zadowalające.

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1997
Moc (kW/KM/obr./min)	147 kW/200 KM przy 4000obr./min
Maks. mom. obr. (Nm/obr)	400/1750
Przyspieszenie 0-100 km/h (s)	9,1 s
Prędkość maks. (km/h)	215 km/h
Zużycie paliwa (miasto/poza/średn.)	6,5 l/100
Masa własna/dopuszczalna masa (kg)	1765/2542
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4857/2128/1684
Pojemność bagażnika (l)	680
Cena od 144 900 zł (wersja Zen benzyna 1.8 225 KM)	
(wersja Initiale Paris plus opcje)	ok. 190 000 zł
Wypożyczenie m.in.: 6 poduszek, klima aut. dwustrefowa, ABS, ESP, system multimedialny, czujniki i kamera parkowania, nawigacja, 4 control – system czterech kół skrętnych	

Renault Espace to zatem samochód idealny dla dużych rodzin, często pokonujących długie dystanse. Nikt tu nie zazna niewygody, a w przypadku podróży w piątkę komfortowo przemieszczać się będą również bagaże podróżnych. 680 litrów pojemności bagażnika to nie byle co.

\\ Espace w wersji wysokoprężnej to bardzo udane rodzinne auto. Słabą stroną zakupu może być tylko kontrowersyjny wygląd auta i jego cena – zbliżająca się do 200 tys. zł. \\

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Dwie twarze lidera PSL



W numerze 46/2019 polecamy Państwu tekst Piotra Lisiewicza „Kosiniak-Kamysz – od Jazdźewskiego do świętej Rity”. – Zdecydowanie na lewo od Pawlaka. Robienie z niego konserwatysty czy polityka centrum to oszustwo – tak o Władysławie Kosiniaku-Kamyszu mówi Włodzisław Nowacki, znawca polskiego ruchu ludowego. Pamiętne oklaski lidera PSL dla antyklerykalnego wystąpienia Leszka Jazdźewskiego czy jego zaangażowanie w KOD nie były przypadkowe. Klan Kosiniaków-Kamyszów był zawsze w centrum postkomunistycznych układów.



CYTAT DNIA

JACEK NAWROCKI \ Gdyby było prawdą to, co jest napisane w tym oświadczeniu (reprezentantek Polski w siatkówce – przyp. red.), to moja rodzina musiałaby się wyprowadzić z domu, a sąsiedzi nie powinni podawać mi ręki. Próbowano zepsuć mój wizerunek nie tylko jako trenera, lecz przede wszystkim człowieka.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 14 LISTOPADA 2019

SPORT

19

Krzysztof Oliwa

SKOKI NARCIARSKIE \ Znamy kadrę Polaków na konkurs inaugurujący sezon

Trzynastu do Wisły

Trenerzy Michał Doleżał i Maciej Maciusiak podali nazwiska dwunastu zawodników, którzy wystartują w rozpoczynającym się w przyszły weekend sezonie Pucharu Świata. Do sześciu zawodników kadry A i B dołączy jeszcze jeden z juniorów prowadzonych przez Wojciecha Topora.



Dawid Kubacki wygrał Letnie Grand Prix | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Zespół czeskiego szkoleniowca, następcy Stefana Horngachera, będą reprezentowali: Stefan Hula, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Jakub Wolny oraz Piotr Żyła. Trener Maciusiak, zajmujący się zapleczem kadry A, powołał: Kacpra Juroszka, Klemensa Murańkę, Tomasza Pilcha, Andrzeja Stękałę, Pawła Wąska oraz Aleksandra Zniszczoła.

W bardzo dobrych nastrojach przystępują do zimowej rywalizacji nasze największe gwiazdy. Dawid Kubacki nie miał sobie równych podczas Letniego Grand Prix, a przebiegi wielkiej formy przytrafiały się Kamilowi Stochowi i Piotrowi Żyłe.

Konkurs w Wiśle będzie okazją, by przyjrzeć się bezpośredniemu zapleczu pierwszej reprezentacji. Jako organizatorzy możemy wystawić w kwalifikacjach dodatkową pulę zawodników. W tej grupie nowicjuszem nominowanym na otwarcie sezonu zimowego w Wiśle-Malince jest Adam Niżnik. Dla 17-latka będzie to pierwsze starcie ze światową elitą. „Wiedziałem, że dobrze skacze i że mam szansę powalczyć w Wiśle, ale starałem się

o tym nie myśleć. Na pewno będę się bardzo stresował podczas kwalifikacji, jednak na razie nie zaprzęgam sobie tym głowy i robię swoje. Te zawody traktuję jako zdobywanie doświadczenia, które – mam nadzieję – zaprocentuje w przyszłości. Dlatego moim celem na debiut w Wiśle jest realizacja tego, co potrafię, czyli oddanie swoich dobrych skoków” – przyznał Niżnik w rozmowie z serwisem Skijumping.pl.

Poczynaniom Polaków i całej światowej czołówki będzie się przyglądał komplet publiczności. Wejściówki na sobotni konkurs drużynowy i niedzielne zmagania indywidualne rozeszły się w okamgnieniu. Wciąż jeszcze można dostać karty wstępu na piątkowe kwalifikacje.

Organizacyjnie wszystko jest już przygotowane, Wisła od lat zbiera bardzo podobne opinie od szefów Pucharu Świata. Brakuje tylko... śniegu. Jak na razie z zeskoku skoczni zdejmowana jest płachta, która chroniła igielit przed zniszczeniem. Ze śniegiem też nie powinno być kłopotu. Do końca tego tygodnia skończy się jego produkcja. Jeśli temperatury w Wiśle będą się utrzymywały powyżej zera, to trafi on na obiekt za tydzień.

Mecz o awans

TENIS \ Łukasz Kubot i Marcelo Melo przegrali w Londynie z Ravenem Klaasem z RPA i Nowozelandczykiem Michaeliem Venusem 3:6, 4:6 w swoim drugim meczu grupowym ATP Finals. Dalsze losy polsko-brazylijskiego duetu tenisowego w kończącym sezon turnieju Masters wyjaśnią się w czwartek.



Łukasz Kubot i Marcelo Melo grają w parze od trzech lat i regularnie meldują się w obsadzie kończącej sezon imprezy | fot. Thomas Peter/Reuters

Rozstawieni z dwójką Kubot i Melo zarówno w pierwszym, jak i w drugim secie dali się raz przełamać rywalom. Najpierw Klaasen i Venus (5.) zanotowali breaka przy prowadzeniu 2:1 przy podaniu lubinianina, a potem przy stanie 4:4 przy serwisie Brazylijczyka. Wykorzystali trzecią piłkę meczową.

Pary te zmierzyły się w tym sezonie także m.in. w czerwcowym finale turnieju ATP na kortach trawiastych w Halle. Wówczas także górą byli gracze z RPA i Nowej Zelandii.

W niedzielę Polak i jego partner wygrali w Grupie Jonasa Björkmana z Chorwatem Ivanem Dodigiem

i Słowakiem Filipem Polakiem 4:6, 6:4, 10-5. Po jednym zwycięstwie i porażce na koncie mają także Amerykanin Rajeev Ram i Brytyjczyk Joe Salisbury (4.), którzy we wtorek wygrali z Dodigiem i Polakiem (8.) 3:6, 6:3, 10-6. Czwartkowy pojedynek Kubota i Melo z Ramem i Salisburyem wyłoni duet, który awansuje do półfinału. Polak od trzech lat na stałe gra w parze z tenisistą z Ameryki Południowej i regularnie meldują się w obsadzie kończącej sezon imprezy. Dwa lata temu dotarli do finału, a w ostatniej edycji odpadli po fazie grupowej.

37-letni Kubot w latach 2009-2010 wystąpił w Mastersie razem z Austriakiem Oliverem Marachem – nie zdołali awansować do fazy pucharowej. Pięć lat temu ze Szwedem Robertem Lindstedtem zatrzymał się zaś na półfinale. Młodszy o rok Melo też czeka na pierwszy triumf w imprezie, w obsadzie której znalazł się po raz siódmy z rzędu. Osiem debli podzielonych zostało na dwie grupy. Po dwa z każdej z nich awansują do fazy pucharowej.

Krzysztof Oliwa

Czas na Brazylię

FORMUŁA 1 \ Położony w São Paulo na wysokości ok. 750 m n.p.m. tor José Carlos Pace, lepiej znany pod nazwą Interlagos, będzie w niedzielę przedostatnim w tym sezonie gospodarzem wyścigu o Grand Prix Formuły 1. Tytuł mistrzowski w kieszeni ma już Brytyjczyk Lewis Hamilton.

Drugie miejsce w klasyfikacji generalnej na pewno zajmie jego kolega z Mercedesu Fin Valtteri Bottas. W tej lub następnej rundzie rozstrzygnie się natomiast, kto zakończy sezon na trzeciej pozycji.

Obecnie najbliższy tego jest reprezentant Monako Charles Leclerc, który zgromadził 249 pkt; ma 14 pkt przewagi nad Holendrem Maxem Verstappenem (Red Bull) i 19 nad swoim partnerem z Ferrari Niemcem Sebastianem Vettelem, który w barwach włoskiego teamu wystartuje w niedzielę po raz setny.

Już od kilku tygodni wiadomo również, iż mistrzem świata konstruktorów po raz szósty z rzędu został Mercedes. Niezagrożone jest również drugie miejsce Ferrari i trzecie Red Bulla. Z zespołem

Williamsa powoli żegna się Robert Kubica, którego prawdopodobnie zabraknie w stawce w kolejnym sezonie Formuły 1. Polak nie wystąpi w pierwszej sesji treningowej w São Paulo, zastąpi go Kanaadyjczyk Nicholas Latifi. „Znam ten tor całkiem nieźle. Układ Interlagos jest wyjątkowy. Jeździ się odwrotnie do ruchu wskazówek zegara, jest tam też jedna biegnąca pod górę prosta. Jeżdżenie tam powinno być dobrą zabawą” – stwierdził Kubica, cytowany na oficjalnej stronie internetowej teamu.

Polak zdobył dla Williamsa punkt w tym sezonie, zajmując 10. miejsce w Grand Prix Niemiec. Jego partner Brytyjczyk George Russell pozostaje bez zdobyczy.

(krol)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13 GOSPODARKA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 KULTURA

18 PROGRAM TV/MOTO

19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



KOSZYKÓWKA

MASKOLIUNAS TRENEREM LITWINÓW \ Darius Maskoliunas, dwukrotny mistrz Polski koszykarzy z Prokodem Sopot (2004 i 2005) i mistrz Euroligi z Žalgirisem Kowno (1999), został trenerem reprezentacji Litwy – poinformowała krajowa federacja. Zastąpił Dainiusa Adomaitisa, który zrezygnował po mistrzostwach świata.

PIŁKA NOŻNA \ Reprezentanci Polski w piątek wylecą na mecz z Izraelem

Strach przed bombami

Bez Arkadiusza Milika w Jerozolimie. To dwie najważniejsze wiadomości ze zgrupowania reprezentacji Polski przed kończącymi eliminacje Euro 2020 meczami z Izraelem i Słowenią. Napastnik Napoli opuścił już Warszawę w związku z urazem, a PZPN otrzymał gwarancje bezpieczeństwa przed sobotnim meczem.

W ostatnich dniach nasilił się konflikt pomiędzy Izraelem a Palestyną. W Strefie Gazy regularnie dochodzi do wymiany ognia pomiędzy oboma krajami. We wtorek i środę wojsko izraelskie przeprowadziło naloty, których celem miała być eliminacja przywódców organizacji terrorystycznych. W rezultacie Palestyńczycy wystrzelili około dwustu rakiet, których spora część spadła na izraelskie miasta. Jednak PZPN zdecydował, że Polacy polecą do Izraela. „Nasi rozmówcy i partnerzy organizujący te rozgrywki zapewnili nas o wykluczeniu ryzyka i gwarancjach bezpieczeństwa podróży i pobytu reprezentacji Polski oraz grupy ok. 2000 polskich kibiców, wybierających się do Izraela. Jednocześnie gospodarze meczu zaapelowali do polskich kibiców o odpowiedzialność, dyscyplinę i bezwzględne zastosowanie się do przepisów



Arkadiusz Milik w meczu kadry | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

prawnych obowiązujących na terenie państwa Izrael” – przeczytaliśmy w komunikacie opublikowanym przez federację. W rozmowie byli zaangażowani pol-

skie MSZ, ambasada naszego kraju w Izraelu, izraelska federacja piłkarska i przedstawiciele UEFA.

Piłkarze z mieszanymi uczuciami przyjęli decy-

zję władz futbolowej centrali. – Nie chcę za bardzo tego komentować. To nie jest moja decyzja – uciął od razu temat Mateusz Klich. – Na pewno robi

to wrażenie, kiedy się patrzy na filmy w internecie i widzi miasta, nad którymi latają rakiety. Dostaliśmy jednak zapewnienie, że będziemy w stu procentach bezpieczni – dodał Dawid Kownacki. – Decyzja nie zależy od nas. Lecimy do Jerozolimy po to, aby zgarnąć komplet punktów – uzupełnił Arkadiusz Reca.

Pewne jest, że w piątek do samolotu nie wsiądzie Arkadiusz Milik. Piłkarz przyjechał na zgrupowanie z odnowionym urazem mięśni brzucha. Po wykonanej diagnostyce i konsultacji z lekarzem kadry Jackiem Jaroszewskim oraz podjętej wstępnej terapii postanowiono nie podejmować zbędnego ryzyka pogłębienia urazu w trakcie potencjalnych występów w meczach z Izraelem i Słowenią. Zawodnik wraca do Włoch, gdzie na życzenie klubu będzie przechodził dalszą rehabilitację – poinformował rzecznik reprezentacji Polski Jakub Kwiatkowski.

KRZYŻÓWKA

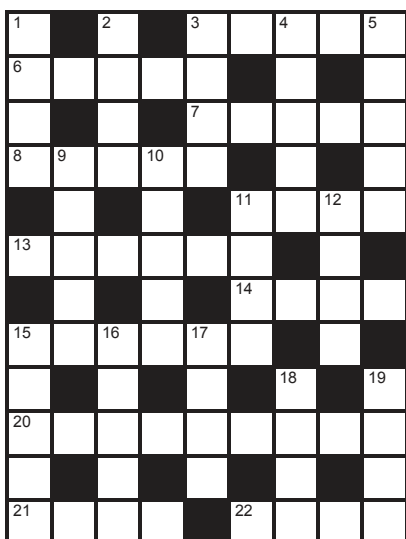
POZIOMO

- 3) psi arystokrata
- 6) konkurent w sporcie
- 7) placek z jaj
- 8) wzgórze na granicy Izraela
- 11) biały to unikat
- 13) księżycówka, samogon
- 14) brat Kaina
- 15) kuglarz, trefniś
- 20) wojskowa zupa
- 21) tęczyowy kamień ozdobny
- 22) willa Szymanowskiego

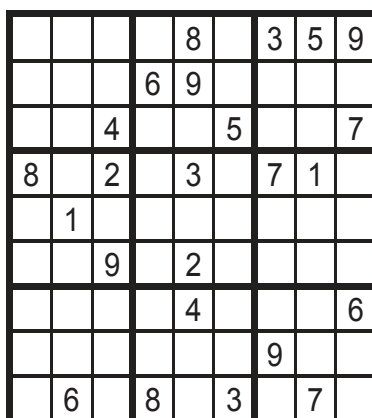
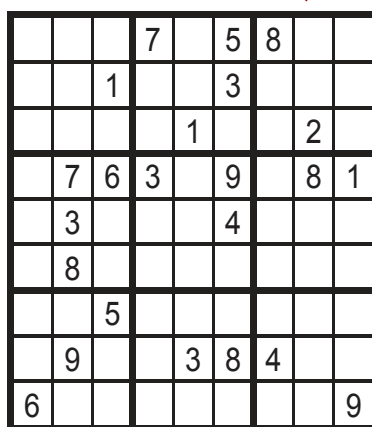
PIONOWO

- 1) niejeden w studni
- 2) rozciągnięty okrąg
- 3) zbierany przy żniwach
- 4) amerykańska waluta
- 5) toto-...
- 9) uparte zwierzę

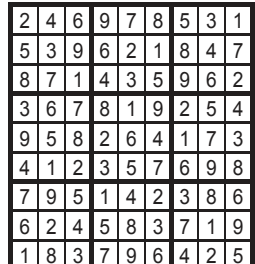
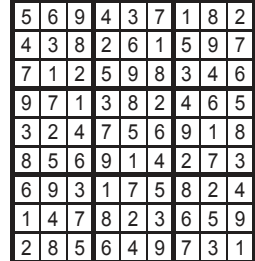
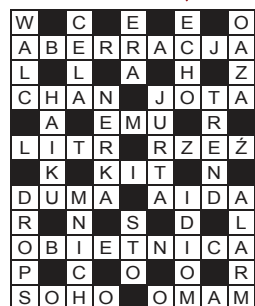
- 10) zwany kawonem
- 11) kapie z niego nad zlewem
- 12) przesłodzona herbata
- 15) mokre i grzaskie
- 16) odpycha kationy
- 17) odpowiada w lesie
- 18) kojarzy pary
- 19) ze studnią artezyjską



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyplina: Maja Wójcik, Karolina Janderko
Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: reklama@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
14/11/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



ROK PREZYDENTA WROCŁAWIA OCENA RADNYCH PiS

Skreć w lewo Jacka Sutryka

Radni Prawa i Sprawiedliwości Robert Pieńkowski (na zdjęciu), Michał Kurczewski, Andrzej Kilijanek krytycznie oceniali prezydenturę Jacka Sutryka | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

Minął rok, odkąd Jacek Sutryk zmienił na stanowisku prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza. Na konferencji prasowej zorganizowanej przez radnych miejskich reprezentujących klub Prawa i Sprawiedliwości dokonano pierwszych podsumowań i oceny polityki nowego prezydenta.

Janusz Gajdamowicz

Wrocław pod rządami Jacka Sutryka dokonał ideologicznego skreću w lewo. Widać to wyraźnie, jeśli porównamy rządy nowego prezydenta z jego poprzednikiem, który balansował między wartościami światopoglądowymi lewej i prawej strony – mówił do przedstawicieli mediów Michał Kurczewski, przewodniczący klubu radnych PiS. – Najjaskrawsze przykłady tego skreću to udzielenie honorowego patronatu Marszowi Równości, aprobata dla in vitro czy zintensyfikowanie walki z transportem samochodowym. Oceniając mijający rok, radni podkreślali, że śmiało można już stwierdzić, iż jest to prezydentura bardzo nastawiona na działania marketingowe i PR-owe oraz nieustanną aktywność w mediach społecznościowych. – Pierwsza część roku była pod tym względem wyjątkowo nachalna. Kot przy-

niesiony do gabinetu prezydenta przez prezesa Krzysztofa Balawejdera stał się orężem ocieplającym wizerunek nowego gospodarza ratusza. Jakość usług świadczonych przez gminę Wrocław na co dzień jest na podobnie niskim poziomie jak za czasów Rafała Dutkiewicza. Osiedla miesiącami oczekują na tak elementarne rzeczy, jak wymalowanie znaków poziomych czy załatwienie dziur, w których kierowcy aut i autobusów uszkadzają zawieszki. Komunikacja zbiorowa nadal się spóźnia, jest niedoczyszczona, awaryjna i w dużej mierze bez klimatyzacji – kontynuowali swoją ocenę prezydentury Jacka Sutryka radni.

Radny Robert Pieńkowski przypomniał o konflikcie władz miasta z rodzicami dzieci niepełnosprawnych, którym przeniesiono szkołę do placówek niespełniających odpowiednich wymogów. Doprowadzono do eskalacji wydarzeń, zamiast dążyć do ich rozwiązywania i wygaszania.

Pomimo bardzo częstego podkreślania, m.in. ustami dyrektora Biura Wrocław bez Barier Bartłomieja Skrzyńskiego, wagi spraw osób niepełnosprawnych, nie zdobyto się na empatię i nie przystąpiono do realizacji słusznych postulatów protestujących rodziców i nauczycieli SOSW nr 1, a podczas strajku nauczycieli zachęcano ich obietnicą wypłaty za czas strajku, który odbywał się kosztem dzieci i rodziców.

Wśród największych bolączek, z którymi borykają się mieszkańcy stolicy Dolnego Śląska, radni PiS wymienili także: politykę transportową, nieustannie rosnące koszty utrzymania klubu Śląsk Wrocław, niedomagającą infrastrukturę tramwajową, brak odpowiedniego nadzoru nad zabytkami, wyłącznie PR-owe działania w kwestii ochrony środowiska i klimatu oraz opóźnienia remontów i codziennego utrzymania wrocławskich dróg oraz wzbudzającą wątpliwości prawne politykę kadrową ratusza.



ZDROWIE

Smog w naszym otoczeniu. Projekt dziennikarski

Smog powstaje na skutek wymieszania powietrza z zanieczyszczeniami i spalinami, tworzącymi się w efekcie działalności człowieka. Odpowiada za to fabryki, coraz większa liczba samochodów, palenie w piecach węglem, drewnem i innymi paliwami stałymi. Za pojawienie się smogu odpowiadają ponadto pogoda, klimat czy ogólne uwarunkowania w terenie. Jakże są skutki oddychania powietrzem zanieczyszczonym przez smog dla naszego zdrowia? Na czym polega metoda nieinwazyjnej wentylacji mechanicznej? Aby odpowiedzieć na te pytania, dziennikarze udali się z kamerą do Dolnośląskiego

Centrum Chorób Płuc. Dzięki wsparciu finansowemu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu szpital zmodernizował pierwszy na Dolnym Śląsku Pododdział Intensywnego Nadzoru Pulmonologicznego. Pieniądze z funduszu zostały przeznaczone m.in. na podłączenie aparatury medycznej do podawania choremu tlenu. WFOŚiGW we Wrocławiu wsparł projekt edukacyjnych audycji telewizyjnych prezentujących tematy: „Skąd bierze się smog w naszej okolicy i domu?” oraz „Ile zyskamy na czystym powietrzu?”. W przygotowaniu odcinek „Skąd bierze się smog w naszej okolicy i domu?”. Audycje były i będą prezentowane w lokalnych telewizjach miast Dolnego Śląska.

(jw. WFOŚiGW)



DWIE GODZINY PO ZGŁOSZENIU NAMIERZYLI ZŁODZIEJA

SIECHNICE \ Funkcjonariusze pionu kryminalnego już dwie godziny po zgłoszeniu namierzyli podejrzanego o kradzież telefonu. Pokrzywdzony przekazał mundurowym, że telefon stracił podczas wizyty w sklepie. Policjanci błyskawicznie ustalili okoliczności sprawy i zapukali do mieszkania podejrzanego o ten czyn. Mężczyzna usłyszał już zarzuty, a odzyskany telefon policjanci przekazali właścicielowi.

fol. Policia/d

KONGRES EUROPA CHRISTI

Polska latarnią chrześcijaństwa

Szerokim echem odbiło się wystąpienie niemieckiego kardynała Gerharda Ludwiga Müllera o Polsce podczas wrocławskiego kongresu Ruchu „Europa Christi”. Ten duchowny do lipca 2017 r. był prefektem Kongregacji Nauki Wiary, dlatego jego właśnie głos jest tak ważny.

W wykładzie pt. „Tożsamość Polski w wierze katolickiej”, wygłoszonym w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego, kardynał przywołał historię od czasów zaborów, pokazując, jak wiara pozwalała nam przetrwać w trudnych czasach. – Od czasów trzech rozbiorów (1772, 1793 i 1795), pomimo polityki totalnego wyniszczenia narodowej, kulturowej i religijnej tożsamości Polaków

wolność religijna, suwerenność narodowa i prawo narodów do stanowienia o sobie, ale również Kościół katolicki – głosząc prawdę objawioną – jednocześnie promuje naturalne prawo obyczajowe i niezbywalne prawa człowieka, które w Bogu mają swojego najważniejszego obrońcę i najpewniejszy fundament – mówił kard. Müller.

Duchowny zaznaczył dobitnie, że nasze życie nie może być

**\\ Kard. Müller: Polska udowodniła, że wiara w Boga i przyznanie się do katolicyzmu dadzą się pogodzić z nowoczesnymi celami **

na podstawie hitlerowsko-stalinowskiego paktu z 23 sierpnia 1939 r. podczas niemieckiej okupacji w czasie II wojny światowej, a potem w czasie zimnej wojny, po popadnięciu pod władzę komunistyczną aż do wyzwolenia się w 1989 r. udało się Polakom zachować swój fizyczny byt i duchową niepowtarzalność jedynie przez wiarę chrześcijańską i Kościół katolicki – mówił kard. Müller. – Katolicka Polska jest w istocie latarnią europejskiej tożsamości i chrześcijańskiego humanizmu w najbardziej ścisłym tego słowa znaczeniu – podkreślał purpurat.

– Polska udowodniła, że wiara w Boga i przyznanie się do katolicyzmu nie tylko dadzą się pogodzić z nowoczesnymi celami, takimi jak: autonomia obyczajowa jednostki, demokracja,

zredukowane do bytu przyrodniczego, bo istnieje sfera ducha, transcendencja. Wyraził to w słowach: – Człowiek jest zdany na absolutną tajemnicę, która stale ukazywała mu się jako podstawa i sens jego istnienia, która stale towarzyszy mu w transcendencyjnym doświadczeniu, jeszcze zanim on ją rozważy i podda intelektualnej refleksji.

– Niech Polska zawsze podąża za swoim powołaniem, by była krainą wiary w Boga i wolności człowieka – apelował kard. Müller w zakończeniu swojego wystąpienia.

Gospodarzem wrocławskiej sesji międzynarodowego kongresu „Europa Christi – Europa dwóch płuc – Europa Ewangelii, Prawdy i Pokoju” był abp Józef Kupny.

..... (jw)



Kard. Gerhard Ludwig Müller | fot. Wikipedia/d

MEMORIAŁ MARKA PETRUSEWICZA

Wyprawa po kamień pamięci

XXX Międzynarodowy Memoriał Marka Petruszewicza odbędzie się 15–16 listopada na pływalni przy ul. Wejherowskiej 34 we Wrocławiu. Zawody, z wieloletnią tradycją, stały się jedną z największych tego typu imprez pływackich w kraju. Oprócz czołowych polskich i zagranicznych pływaków startują w nich również zawodnicy niepełnosprawni. Podczas dotychczasowych edycji wielokrotnie padały rekordy Polski juniorów oraz rekordy Europy.

Albert Łyjak

Marek Petruszewicz jako pierwszy Polak pobił rekord świata w pływaniu. Rewelacyjny, jak na tamte czasy, wynik – 100 metrów stylem klasycznym w 1 min 10,09 s – osiągnął na basenie numer 1 we Wrocławskich Zakładach Kąpielowych przy ul. Teatralnej. To była sensacja.

Wynik nie był przypadkowy, kilka miesięcy później, w maju 1954 r., poprawił własny rekord. Stał się gwiazdą, najbardziej rozpoznawalnym wrocławskim sportowcem. Na mistrzostwach Europy w Turynie zdobył srebrny medal. To nie tylko wybitny sportowiec, lecz także tragiczna postać. Życie go nie szczydziło. Choroba Bergera spowodowała, że amputowano mu najpierw jedną, później drugą nogę. Zmarł w wieku 58 lat.

Witold Wasilewski, pomysłodawca zawodów, postanowił zrealizować jeszcze inny pomysł związany z Petruszewiczem. – Marek urodził się wprawdzie w Wilnie, ale pierwsze lata swojego życia spędził w rodzinnym majątku we wsi Melechy, leżącej na terenach II Rzeczypospolitej – dzisiaj to tereny Białorusi. Urodziłem się w powojennym Wrocławiu, ale jestem synem Kresowiaków z Wołynia, którzy tak jak setki tysięcy Polaków przeszli gehennę zsyłki na Sybir i zostali wyrzuceni ze swoich rodzinnych stron. Pomyślałem, że na jego grobie można by umieścić płytę z epitafium wyrytym na kamieniu

przywieszonym właśnie z Melechów. Przy okazji nadania imienia Marka Petruszewicza nowo powstałej pływalni Orbita, na której od trzech lat organizowane są zawody poświęcone jego pamięci, wspólnie z prezesem DOZP Zbigniewem Dubielem i głównym ich organizatorem Grzegorzem Widanką podjęliśmy decyzję o zorganizowaniu wyjazdu po kamień – mówi Witold Wasilewski.

Lato 1939 r., majątek Melechów na Nowogródczyźnie. Pięcioletni Marek pod nadzorem ojca i starszego brata Stanisława uczy się pływać w wijącej się jak wąż rzeczce Szczara. Szybko się jednak zniechęca. Bardziej od pływania interesują go żaby. Z zacięciem śledzi, jak symetrycznie przebiegają kończynami. Potem stara się je naśladować. Tak, wedle rodzinnej legendy, wyglądały początki sportowej kariery Petruszewicza.

– Jedyną informacją o miejscach, w które się udawaliśmy, były rosyjskie nazwy miejscowości na mapie w internecie i informacje zawarte w książce Wojtki Wiesnera pt. „Jaki był Marek Petruszewicz?”. Wojtek uczył nas na to, aby szukać wsi Melechów nad rzeką Szczarą, która należała do gminy Niedźwiedzica. W Niedźwiedzicy znajdowała się parafia rzymskokatolicka, w której Marek został ochrzczony. Wieś Melechów, gmina Niedźwiedzica i rzeka Szczara, w której według relacji brata Marka Petruszewicza, Stanisława, uczył się pływać, były jedynymi w miarę pewnymi punktami wypra-

wy, od których postanowiliśmy rozpocząć poszukiwania kamienia. Po cichu liczyliśmy na to, że być może spotkamy osoby, które mogły pamiętać rodzinę Petruszewiczów z okresu przedwojennego – mówi Wasilewski.

I zaraz dodaje: – Po zjechaniu z głównej drogi i minięciu kilku wiosek wyglądających jak skansen (gdyby nie dachy kryte eternitem) dojechaliśmy do celu naszej wędrówki. Okazało się, że Melechów to wymierająca wieś, w której stoją już tylko cztery zamieszkałe chałupy. Nie spotkaliśmy tam żywej duszy. Ponieważ droga wiodła dalej, postanowiliśmy jechać dalej – może w następnej wiosce uda się kogoś spotkać.

Kontynuuje swoją opowieść: – Zatrzymujemy się na widok kobiety w średnim wieku. Obok jakiś mężczyzna. Zbyszek wysiada zasięgnąć języka. Opowiada o celu naszej wizyty. Kilka zdań o Marku, mówi, że szukamy miejsca, w którym stał ich „dworek”, że niedaleko tego miejsca płynie rzeka. I co się okazało? Na dźwięk nazwiska Petruszewicz kobieta, pani Ałła Pleskaciewicz, mówi, że jej matka wielokrotnie opowiadała o tym, że pracowała na służbie u państwa Petruszewiczów i ona wielokrotnie była w zabudowaniach przejętych przez kołchoz.

Razem ze swoim sąsiadem pani Pleskaciewicz zaprowadziła poszukiwaczy w tamto miejsce. – Po samym dworze nic już nie zostało. Tylko studnia i ruina po oborze. Znaleźliśmy dwa kamienie. Jeden z ruin fundamentów majątku, drugi



PATRIOTYZM W NAZEWNICTWIE

WAŁBRZYZH \ Rondo 100-lecia Niepodległości Polski łączy ulice Kamieniecką, Noworudzką i Głuszyczką. Uroczystości 11 listopada związane z odsłonięciem tablicy rozpoczęło odśpiewanie hymnu narodowego, a na maszt wciągnięto flagę narodową.

fot. mat. pras./d



118 KM/H W TERENIE ZABUDOWANYM

MILICZ \ Taką prędkość w terenie zabudowanym rozwinął zatrzymany przez milickich policjantów kierowca osobowego renault. Co więcej, mężczyzna był nietrzeźwy. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy, a sprawa znajdzie swój finał w sądzie.

fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska



Marek Petruszewicz (ur. 22 stycznia 1934 r. w Wilnie, zm. 3 października 1992 r.) – pływak Stali Pafawagu Wrocław, wychowanek trenera Józefa Makowskiego, specjalista w stylu klasycznym | fot. arch./d

|| Przy okazji nadania imienia Marka Petruszewicza nowo powstałej pływalni Orbita, na której od trzech lat organizowane są zawody poświęcone jego pamięci, podjęto decyzję o zorganizowaniu wyjazdu po kamień do rodzinnych stron pływaka na Białorusi. Na tym kamieniu zostanie wyryte epitafium dla wybitnego sportowca ||



znaleziony na drodze do Szczary. Przy samej rzece wszystko tak jak przypuszczaliśmy – zarośnięte. Dojście do nurtu również. Mężczyzna, który nas prowadzi, mówi, że jeszcze kilkanaście lat temu biegła tę

dy ścieżka – opowiada Witold Wasilewski. Obecnie jest tam ugór. Mężczyźni zabrali kamień i zanieśli do samochodu. Zabrali jeszcze kamień z fundamentu resztek posiadłości Petruszewiczów.

Z któregoś z nich po konsultacji z kamieniarzem albo powstanie mała płyta, albo na odpowiednio przygotowanym kamieniu zostanie wyryte epitafium dla Marka Petruszewicza.

KULTURALNY FLESZ

WYKŁAD



fot. mat. pras.

Mistrzowie polskiego plakatu

Lata 60.–80. XX w., mimo trudnego społecznie i politycznie dla Polski okresu, był to czas powstania artystycznego fenomenu określanego jako polska szkoła plakatu. Plakat był często jedyną graficzną informacją opowiadającą o filmie kinowym, co stanowiło artystyczne wyzwanie dla polskich plastyków. 14 listopada, godz. 18, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Refektarz, ul. Szewska 37, Wrocław

W GRUPIE



fot. mat. pras.

Tańce w kręgu

Można poznać nowe kroki i razem tańczyć do melodii z różnych stron świata. Spotkanie dla wszystkich, którzy chcą doświadczyć, jak to jest być razem w takim tańcu. Wystarczy wziąć ze sobą coś do picia, wygodne buty i przewiewny strój. Nie trzeba mieć partnera ani szczególnego poczucia rytmu. Uczestnicy muszą mieć skończone 16 lat. 14 listopada, godz. 17, Brafitteria, ul. Miłosza 1a/2, Wałbrzych

JUBILEUSZ



fot. mat. pras.

Święto wrocławskiej nauki

Z czasem Uniwersytet i Politechnika Wrocławska się podzieliły, a w kolejnych latach wyodrębniły się z nich kolejne szkoły wyższe. Tradycyjnie cykl rocznicowych wydarzeń otwiera msza św. w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego, po której zostaną złożone kwiaty pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich. 15 listopada, godz. 8, kościół NSJ, pl. Grunwaldzki 3, Wrocław

PODRÓŻE



fot. mat. pras.

Opowieści o Tanzanii i Masajach

Spotkanie z podróżniczką Dominiką Floryan, która opowie o swoich nietypowych wyprawach i przygodach podczas podróży. Tym razem więcej będzie o Tanzanii i Masajach. Dominika Floryan to wrocławianka, miłośniczka podróży spontanicznych. Opowie o doświadczeniach w Afryce i spotkanych tam ludziach. 14 listopada, godz. 16, WOK na Piaskowej Górze, ul. Broniewskiego 65a, Wałbrzych

TARGI



fot. mat. pras.

Porozmawiaj z naukowcem

Giełda Kół Naukowych i Organizacji Studenckich jest inicjatywą Rady Kół Naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest to coroczna impreza, w czasie której prezentują się najaktywniejsze koła naukowe UWr. To doskonała okazja, żeby zobaczyć fascynujące eksperymenty i prezentacje oraz porozmawiać z młodymi naukowcami. 15 listopada, godz. 8, Ogród Botaniczny UWr, ul. Sienkiewicza 23, Wrocław

WYCIECZKA



fot. mat. pras.

Śladami Gerharta Hauptmanna

Projekt „Wrocław strona po stronie” Stowarzyszenia Podróżników TUI TAM, dofinansowany przez Samorząd Województwa Dolnośląskiego. W dniu 157. rocznicy urodzin Gerharta Hauptmanna zapraszamy na spacer jego śladami. Zobaczymy miejsca z nim związane i usłyszymy, jak śląski noblista postrzegał Wrocław przełomu XIX i XX w. 15 listopada, godz. 17, spotkanie przed Teatrem Lalek, pl. Teatralny, Wrocław



DWA WYSTĘPY DOLNOŚLĄSKIEGO DŁUGODYSTANSOWCA

LEKKOATLETYKA \ Piotr Holly w sobotę przebiegł półmaraton w Świdnicy, a w poniedziałek wziął udział w VIII Biegu Niepodległości w Świerkach na dystansie 10 km. I zajął czwarte miejsce, przegrywając ze zwycięzcą, Czechem Pavlem Brydlem, o 57 s. Zwycięzca uzyskał czas w tym górskim biegu 41 min 5 s, zwyciężczyni Zuzanna Mokros – 46 min 31 s.

fot. Facebook/d

PIŁKA RĘCZNA



Chrobry, chyba lekko stremowany, w pierwszych minutach spotkania trafiał rzadko, ale z każdą minutą zawodnicy z Dolnego Śląska grali pewniej

Zaangażowanie i walka głogowian nie wystarczyły na Vive Kielce | fot. Chrobryhandball.pl/d

Chrobry przegrał po ładnej walce

Święto piłki ręcznej, czyli mecz z mistrzem Polski, zgromadziło w Głogowie pokaźną publiczność. Mimo że oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach – goście wpisali w protokół 11 zawodników – to było na co popatrzeć.

Bartłomiej Górski

Vive Kielce, nawet kiedy gra w jedenastu, potrafi dotkliwie pokąsać, o czym Chrobry Głogów przekonał się już od pierwszych minut spotkania. Goście od pierwszego gwizdka narzucili swój styl gry – szybkie wznawienia, kontry po błędach głogowian w ataku – i bardzo szybko zyskali wysokie prowadzenie.

Chrobry, chyba lekko stremowany, w pierwszych minutach spotkania trafiał rzadko, ale z każdą minutą zawodnicy z Dolnego Śląska grali pewniej. Brakowało może skuteczności, ale też wypracowanie dogodnej pozycji rzutowej przy sprawnie grającej obronie gości nie było łatwe.

Po kilku minutach drugiej części jak zawsze żywiołowy trener Tałant Dujszabajew usiadł na ławce koło swoich zawodników. Nie miał powodów do większego zdenerwowania, ponieważ jego chłopcy świetnie weszli w mecz po przerwie. Osiem trafień dawało Vive jedenastobramkowe prowadzenie i wyglądało na to, że przewaga będzie się powiększać.

Chrobry nie zwiesił głów i wziął się ostro do pracy. Wolffa pokonali: Makowiejew (dwa razy), Orpik, a później Klinger, i gra nabrała rumieńców. Może zawodnicy Vive odczuwali już zmęczenie, może to Chrobry zwiertzył szansę na korzystny wynik... W każdym razie widowisko nabrało tempa i ciekawych zwrotów akcji.

Piłki częściej odbijał Kapela, ale też obrona Chrobrego grała czujniej. Goście mylili się i nie trafiali w bramkę głogowian. Minuty płynęły, a mecz nie tracił na jakości. Oczywiście nie mogło być mowy, że jego losy się odwrócą, ale Chrobry, choć zakończył spotkanie z siedmiobramkową stratą, może być ze swej postawy dumny. Podobnie jak w pierwszej połowie pod koniec meczu głogowianie rzucili się w pogoń za rywalem i niwelowali różnicę. Gospodarze zanotowali serię trzech trafień i w 53. minucie przegrywali 25:29. Za moment kolejne bramki zdobyli Branko Vujović i Błaż Janc (31:25) i do samego końca meczu PGE VIVE kontrolowało przebieg meczu.

Ostatecznie Chrobry musiał uznać wyższość mistrzów Polski, którzy zwyciężyli 34:27.

27:34
Chrobry Głogów
– Vive Kielce

BIATLON

Cały czas w czołówce

Prawie w każdej kategorii w ścisłej czołówce letniego Pucharu Polski w biathlonie plasują się zawodnicy AZS AWF i UKN Melafir. Oto końcowe miejsca podopiecznych trenerów Jerzego Szydy i Zdzisława Kotaśa. Seniorzy: 2. Kamila Żuk, 4. Mateusz Janik; juniorzy: 1. Przemysław Pancerz, 2. Mateusz Gierczyk, 3. Wojciech Janik, 6. Wojciech Filip; juniorzy młodsi: 3. Mateusz Cabała, 4. Kacper Rutkowski, 5. Marcin Kaczanowski, 7. Grzegorz Dereń, 8. Amelia Jęczyński, 9. Jakub Ogorzałek, 18. Weronika Przemysłał; młodzieży: 2. Hubert Matusik, 3. Dominika Leśniara, 5. Kamil Wodział, 8. Emilia Zasada, 9. Patrycja Piotrowska, 10. Kornelia Arendarczyk, 11. Mariusz Pływacz, 13. Kamil Cedziło, 17. Agata Kwiatkowska; młodzik młodsi: 2. Jakub Potoniec, 3. Oliwia Arendarczyk, 9. Julia Tomasik, 11. Dawid Filip, 13. Aleksandra Szynkowska (w tej ostatniej kategorii są to zawodnicy UKS Pod Stróżą Miskowice).

SZACHY

Wrocławianka z medalem

Oliwia Ścisła wygrała siedem partii turnieju Pegaz B, który w Wałbrzychu zorganizował WKSz Hetman. Zagrało w tej kategorii 15 szachistów. Wałbrzyszanie zajęły miejsca: 6. Mateusz Barański, 8. Martyna Madge, 9. Anna Nastawska, 10. Julia Siljanczuk, 13. Kacper Walewski.

SIATKÓWKA



Nie dały rady

Volley Wrocław przegrał na wyjeździe z Developresem SkyResem Rzeszów 0:3 w rozegranym awans meczu 13. kolejki ekstraklasy siatkarek.

Dziesiąty zespół tabeli nawet przez moment nie przestraszył się niepokonanego lidera. Volley przegrywał już 0:4. Wrocławianki swój czwarty punkt zdobyły, kiedy rywalki miały ich dziewięć. Po ataku Magdaleny Hawryły ze środka goście przegrywali już 13:24. Dwie akcji później po dołknięciu siatki przez siatkarki Volleja skończyła się pierwsza partia.

W drugim secie przez chwilę był remis 2:2. Potem rzeszowszanki znów były kilka długości przed dolnośląską ekipą. Po autowym ataku Aleksandry Rasińskiej SkyRes znów miał wiele piłek na skończenie partii. I tak Res znów miał wiele piłek na skończenie partii. I tak Res znów miał wiele piłek na skończenie partii. I tak Res znów miał wiele piłek na skończenie partii.

W ostatnim zagraniu Kinga Kasprzak zaserwowała w siatkę. Trzecia część meczu okazała się ostatnią. Długo wydawało się, że wrocławianki zdobędą w niej tyle samo punktów, ile w pierwszej, bo od wyniku 14:20 siatkarki gospodarzy zdobyły 4 pkt z rzędu. Volley na moment przełamał tę złą passę, ale tylko po to, żeby przegrać 15:25.

Na MVP spotkania wybrano libero gospodarzy Aleksandrę Krzos.

(bg)

Czwartek
14/11/2019

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



BEZPIECZEŃSTWO AKCJA ABW W WARSZAWIE I SZCZECINIE

Wzorowali się na Breiviku

Akcja ABW była efektem śledztwa w sprawie grupy planującej prześladowanie muzułmanów | fot. Kacper Pempel/Reuters

Funkcjonariusze ABW zatrzymali dwie osoby podejrzewane o przygotowywanie ataków z użyciem materiałów wybuchowych. Do zatrzymań doszło w Warszawie i Szczecinie. Akcja była efektem śledztwa ws. grupy planującej prześladowanie muzułmanów. Według informacji służb zatrzymani byli powiązani ze skazanym za terroryzm Brunonem K.

Jarosław Molga

Zatrzymanych, którym zarzucono m.in. przygotowania do zamachu, aresztowano. Jak poinformowano, zatrzymanie nastąpiło 10 listopada, a „akcja była efektem zgromadzonych wcześniej informacji na temat ekstremistycznej grupy, której celem było zastraszanie osób wyznania islamskiego, zamieszkałych na terenie RP”. Grupa w planach wzorowała się na zamachach terrorystycznych dokonanych m.in. przez Andersa Breivika w 2011 r. w Norwegii, a także tegorocznych – Brentona Tarranta w Nowej Zelandii i Philipa Manshausa w Norwegii.

Rzecznik ministra-koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn zaznaczył, że czynności dotyczyły m.in. dwóch osób, które już w 2013 r. były objęte śledztwem prowadzonym przez ABW przeciwko Brunonowi K., a jeden z mężczyzn „mimo orzeczonego przez sąd zakazu kontaktów i zainteresowań w zakresie broni,

\\ Grupa w planach wzorowała się na zamachach terrorystycznych dokonanych m.in. przez Andersa Breivika, Brentona Tarranta i Philipa Manshausa \\

amunicji i eksperymentów pirotechnicznych nadal zajmował się wytwarzaniem broni palnej i materiałów wybuchowych”.

– W skoordynowanej akcji przeprowadzono przeszukania w wielu miejscach na terenie województw: mazowieckiego, zachodniopomorskiego, podkarpackiego. W trakcie jednego z nich, w domu jednorodzinnym na terenie warszawskiej dzielnicy Włochy, funkcjonariusze ABW zabezpieczyli substancje i środki chemiczne niezbędne do produkcji dużej ilości materiałów wybuchowych, a także broń palną, elementy

konstrukcyjne służące do przetwarzania broni oraz amunicję. Ujawniony materiał wybuchowy – po przeprowadzeniu niezbędnych eksperymentów procesowych – został zneutralizowany – poinformował Żaryn.

W trakcie przeszukań znaleziono też osiem fiolek z silnie toksycznymi substancjami chemicznymi, ponad 170 książek dotyczących wytwarzania materiałów wybuchowych, a także elektroniczne nośniki danych, mogące służyć do utrzymywania szyfrowanej łączności. Zatrzymanym przedstawiono m.in. zarzuty przygotowania do przestępstwa spowodowania zdarzeń zagrażających życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach. Sąd zastosował wobec zatrzymanych areszt.

W ubiegłym tygodniu Stanisław Żaryn informował, że szef MSWiA, dzieląc obawy ABW, wydalił z Polski obywatela Szwecji należącego do neonazistowskiego Nordyckiego Ruchu Oporu, który przyjechał do Polski na szkolenie w posługiwaniu się bronią.



WARSZAWA

Tragiczny pożar na Płockiej

Jedna osoba nie żyje, a dwie trafiły do szpitala po pożarze przy ul. Płockiej na Woli w Warszawie. Ogień wybuchł po godz. 8 w jednym z mieszkań na piątym piętrze. W szczytowym momencie na miejscu pracowało 25 strażaków, były pogotowie oraz policja. Ulica została zablokowana. Sytuacja wokół budynku wróciła do normy w godzinach południowych.

licznego – relacjonuje Wojciech Kapczyński ze stołecznej straży pożarnej. Strażacy poinformowali, że ofiara została znaleziona po przeprowadzeniu akcji. Nieznana jest jeszcze jej tożsamość – wiadomo, że to mężczyzna. Oprócz tego do szpitala trafiły dwie osoby podtrute czadem. Potrzebna była ewakuacja pięciu osób z budynku. Na miejscu pracowało 25 strażaków, były pogotowie oraz policja. Ulica została zablokowana. Sytuacja wokół budynku wróciła do normy w godzinach południowych.

(oprac. jm)



GROZIŁ SPALENIEM KOŚCIOŁA

WIĄZOWNA \ Policjanci zatrzymali 29-latkę podejrzaną o to, że będąc na mszy św. w zabytkowym kościele w Gliniance, zagroziła jego spaleniem. Dzielnicowi wytypowali podejrzaną i ustalili, ma on związek z kradzieżą kamer monitoringu i uszkodzeniem mienia. Teraz może mu grozić kara do pięciu lat więzienia. Kościół w Gliniance ma ponad 250 lat i jest zabytkiem klasy zerowej.

fol. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

KOMENTARZ

Jak Maciej Czeredys zabytki ochraniał

18 października 2006 r. uwagę przechodniów przykuł rząd kilkunastu osób pikietujących siedzibę Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (WUOZ) w Warszawie, znajdującą się wtedy w kamienicy przy ul. Jasnej 10. Na jednym z transparentów można było przeczytać okazałych rozmiarów napis: „Macieju Czeredysie! Broń zabytków albo odejź!”.



Janusz
Sujecki

Co spowodowało tak gwałtowną reakcję społecznych obrońców kulturowego dziedzictwa? Maciej Czeredys był w tym czasie urzędnikiem pełniącym obowiązki mazowieckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków. Mimo ponawianych wniosków konsekwentnie ignorował żądania społeczników domagających się anulowania zagrażających zabytkom rozstrzygnięć jego poprzednika Ryszarda Głowacza. Protest niewiele pomógł.

Dopiero decyzja Jacka Sasina, w 2007 r. wicewojewody mazowieckiego, który zarządził w WUOZ kontrolę, doprowadziła do usunięcia Czeredysa z tego urzędu.

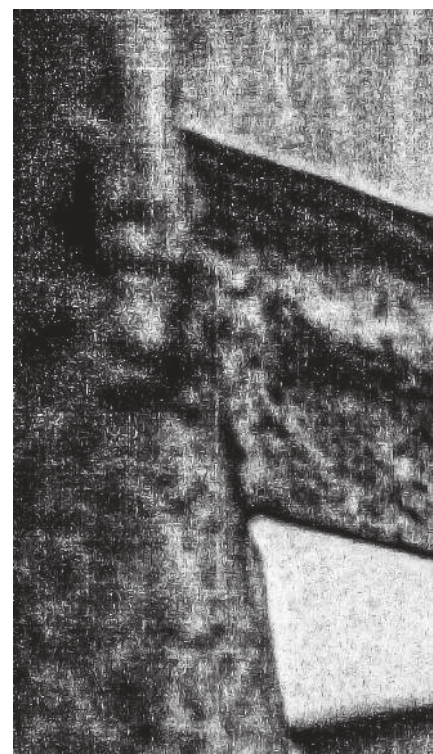
Maciej Czeredys nigdy nie wycofał się z blokowania wpisu do rejestru zabytków zabudowy dawnej odlewni Braci Łopieńskich przy ul. Hożej 55 (obiekt nie istnieje), willi Arpada Chowańczaka przy ul. Morskie Oko 5 (budynek w ostatnim momencie uratował przed buldożerami Tomasz Merta, w tym czasie generalny konserwator zabytków) oraz budynku administracyjnego Centralnego Dworca Poczтового przy ul. Chmielnej 75 (zabytek zburzono).

W tym ostatnim przypadku stolica straciła jedną z najcenniejszych pamiątek Powstania Warszawskiego. Dworzec został zdobyty 3 sierpnia 1944 r. i utrzymany do upadku powstania. W tym czasie stanowił kluczową redutę blokującą Aleje Jerozolimskie. Gmach nazywano: „najwspanialszym bastionem Warszawy”, „Alkazarem”, „wspaniałym punktem oporu” oraz „Żelazną Redutą”. Jego wyjątkowa historyczna wartość była bezsporna.

Maciej Czeredys ostatecznie umożliwił dokończenie rozbiórki budynku. 2 lutego 2007 r. oświadczył: „Istnienie reliktu uznanego przez wnioskodawców jako swoisty pomnik Powstania Warszawskiego, lecz

\\ Maciej Czeredys, gdy pełnił obowiązki mazowieckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków, mimo ponawianych wniosków konsekwentnie ignorował żądania społeczników domagających się anulowania zagrażających zabytkom rozstrzygnięć swojego poprzednika Ryszarda Głowacza \\

nieposiadającego czytelnych śladów walk, jest bezzasadne”. W archiwum Stowarzyszenia Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” zachował się dowód, z którego jednoznacznie wynika, że Cze-



redys dysponował w tym dniu fotografiami ukazującymi ślady ostrzału zachowane na różnorodnych elementach wyposażenia gmachu. Jego stwierdzenie, niezgodne z prawdą, umożliwiło likwidację bezcennej historycznej pamiątki.

W maju 2007 r. Czeredys odmówił wpisania do rejestru zabytków kamienicy przy ul. Spokojnej 3. Dom zburzono.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



ZATRZYMANY NA LOTNISKU

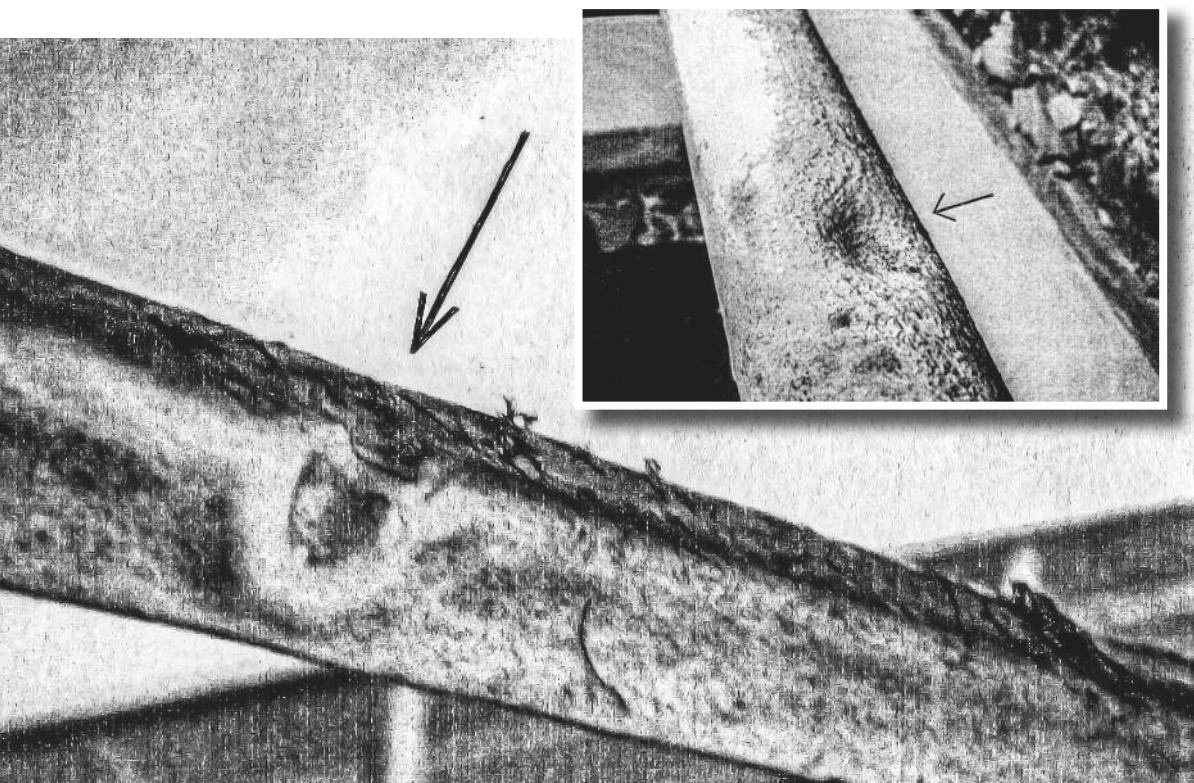
WARSZAWA \ Funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali obywatela Kazachstanu poszukiwanego czerwoną notą Interpolu – poinformowała rzecznik prasowy Komendanta Nadwiślańskiego Oddziału SG. Mężczyzna był ścigany za przestępstwa finansowe.



SADZĄ DRZEWA I RÓŻE

RADOM \ Czwierć miliona złotych na nowe drzewa i krzewy w Radomiu – tyle pieniędzy przeznaczyły wspólnie Zakład Usług Komunalnych i Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji. Posadzonych zostanie 388 drzew, 1835 krzewów, z czego 1650 to róże.

fot. Pixabay/d



Ślady walk zachowane w gmachu Centralnego Dworca Poczтового przy ul. Chmielnej 75 w Warszawie, udokumentowane przez społeczników w grudniu 2006 r.
| fot. arch./d

W uzasadnieniu postanowienia znalazła się przekształcona legalna definicja zabytku. Z tej ustawowej wynika, że dany obiekt może posiadać tylko jedną z trzech wartości (historycz-

ną, artystyczną lub naukową), by spełniał kryteria zabytku. W postanowieniu Czeredysa spójnik „lub” został zastąpiony spójnikiem „i”, czyli – wbrew prawu – wprowadzono wymóg posiadania przez rozpatrywany obiekt łącznie trzech wartości, by mógł on zostać wpisany do rejestru zabytków.

Dlaczego przypominam dziś o bulwersujących sprawach

sprzed ponad 10 lat? Ku zaskoczeniu miłośników warszawskich zabytków Maciej Czeredys został właśnie uznany przez założony w 1994 r. miesięcznik „Architektura – Murator” za jedną z „osobowości 25-lecia” w kategorii „rewitalizacja i ochrona zabytków”. Mocno spóźniony żart primaaprilisowy? Niestety, nie.

DECYZJA W SPRAWIE DEJANA S.

Trafi do zakładu psychiatrycznego

Sprawca ataku na byłego prezydenta Siedlec, Dejan S., trafi do zakładu psychiatrycznego. Tak zdecydował Sąd Okręgowy w Siedlcach. Jednocześnie umorzono postępowanie karne wobec 38-letniego mężczyzny ws. usiłowania zabójstwa.

Jak przekazał prokurator Jarosław Wardak z Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, sąd umorzył postępowanie karne wobec podejrzanego „z uwagi na stan niepoczytalności w czasie czynu”. – Nadto sąd orzekł wobec niego środek zabezpieczający w postaci pobytu

wiu pokrzywdzonego w postaci choroby realnie zagrażającej jego życiu. Sprawca nie osiągnął zamierzonego rezultatu z uwagi na udzielenie pokrzywdzonemu natychmiastowej pomocy medycznej.

Śledczy informowali, że „w toku prowadzonego śledz-

liwość pokierowania swoim postępowaniem”.

W połowie września do siedleckiego sądu okręgowego trafił wniosek prokuratury o umorzenie śledztwa wobec S. i umieszczenie podejrzanego w zakładzie psychiatrycznym. W końcu października sąd zajął się tym wnio-

\\ Jak przekazał prokurator Jarosław Wardak z Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, sąd umorzył postępowanie karne wobec podejrzanego z uwagi na stan niepoczytalności sprawcy //

w zakładzie psychiatrycznym oraz przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża – powiedział Wardak. Postanowienie sądu jest nieprawomocne.

Dejan S. był podejrzany o to, że 1 kwietnia – jak podawała prokuratura – „działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Wojciecha Kudelskiego”, zadał mu z dużą siłą nożem o długości całkowitej 22 cm uderzenie, które spowodowało ranę kłutą skutkującą ciężkim uszczerbkiem na zdro-

twa dwukrotnie zasięgnięto opinii biegłych psychiatrów i psychologa, którzy po przeprowadzonych badaniach Dejana S. rozpoznali u podejrzanego chorobę psychiczną w postaci choroby afektywnej dwubiegowej, obecnie w fazie maniakalnej”.

Jak zaznaczono, w związku z tym „w ocenie biegłych – w zakresie zarzuczonego czynu podejrzany miał całkowicie zniesioną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i moż-

kiem. Wówczas jednak odroczone posiedzenie do 12 listopada, gdyż sąd chciał jeszcze wysłuchać biegłych z tej sprawy.

Były prezydent Siedlec został zaatakowany 1 kwietnia przed godz. 8. Nożownik zadał mu z bardzo dużą siłą cios nożem w nadbrzusze po stronie lewej, powodując ranę o głębokości ok. 15 cm. Samorządowiec przeszedł operację. 7 kwietnia opuścił szpital.

(oprac. jm)

KULTURALNY FLESZ

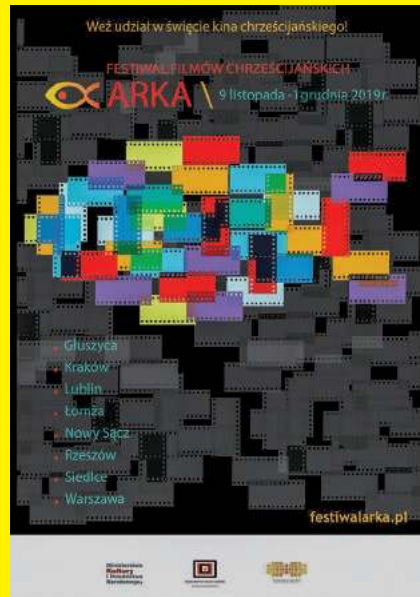
FESTIWAL

Święto kina chrześcijańskiego

9 listopada rozpoczął się Festiwal Filmów Chrześcijańskich „Arka 2019”. To już czwarta edycja wydarzenia. Warszawska edycja festiwalu odbywa się w Katolickim Centrum Kultury „Dobre Miejsce” na stołecznych Bielanach. Hasłem przewodnim w tym roku jest „Weź udział w święcie kina chrześcijańskiego”. Jak podkreślają organizatorzy, prezentowane filmy mówią o sensie życia i o wartościach chrześcijańskich ważnych dla wspólnego rozwoju Polski i Europy. W piątek 15 listopada o godz. 19 zostanie zaprezentowany film

„Niesamowita łaska” (Amazing Grace: Aretha Franklin), prezentujący niesamowitą kunszt Arethy Franklin, artystki śpiewającej jazz, soul i gospel. Materiał został nagrany w ciągu dwóch nocy, w trakcie których powstał album „Amazing Grace”. W niedzielę 17 listopada festiwalowej publiczności zostanie zaprezentowany film „Jutro czeka nas długi dzień” w reżyserii Pawła Wysoczańskiego. Produkcja poświęcona jest polskiej lekarce i misjonarce z lat 80. Helenie Pyz. Działała ona w Ośrodku Rehabilitacji Trędowatych „Dziwodaję” w Indiach. To swoje powołanie i działania, które prowadziła, nazwała wielką łaską od Boga. Autor filmu stara się ukazać tajemnice różnych wyznań i wskazać to, co jest w nich najważniejsze.

Czwartek–niedziela, 14 listopada – 1 grudnia, różne godziny, aula im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki, ul. Dewajtis 3, Warszawa

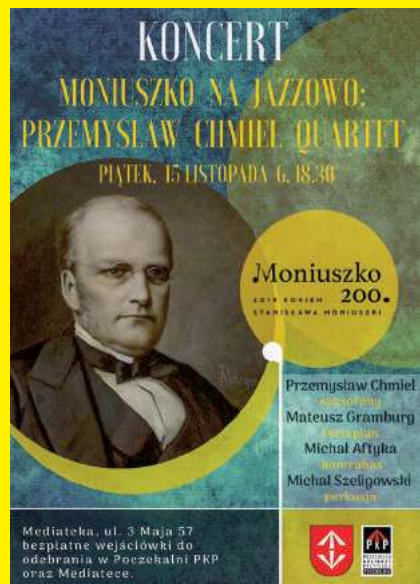


fot. mat. pras./d

KONCERT

Moniuszko i jazz

W tym roku przypada 200. rocznica urodzin wybitnego kompozytora, dyrygenta, organisty, pedagoga, dyrektora Teatru Wielkiego w Warszawie, twórcy polskiej opery narodowej. Przez cały rok w kraju odbywają się liczne wydarzenia związane z tą rocznicą. W piątek w Mediatece w Grodzisku Mazowieckim zabrzmi nietypowy koncert „Moniuszko na jazzowo” w wykonaniu Kwartetu Przemysława Chmiela: Przemysław Chmiel (saksofony, aranżacja), Mateusz Gramburg (fortepian), Michał Aftyka (kontrabas), Michał Szeli-



fot. mat. pras./d

gowski (perkusja). Jak zapewniają organizatorzy wydarzenia, będzie można „usłyszeć wybrane pieśni z zeszytów »Śpiewnika domowego« w aranżacjach nawiązujących do tradycji muzyki jazzowej, inspirowane różnymi estetykami wykonawczymi jazzu. Tematy Stanisława Moniuszki będą stanowiły punkt wyjścia do eksperymentowania z jazzową aranżacją oraz do improwizacji”. Bezpłatne wejściówki można odebrać w poczekalni PKP na dworcu kolejowym oraz w Mediatece. Wejściówki będą dostępne także przed samym koncertem. Piątek, 15 listopada, godz. 18.30, Mediateka Grodzisk, ul. 3 Maja 57, Grodzisk Mazowiecki



LEGIA DO TURECKIEGO BELEKU

PIŁKA NOŻNA \ Na zakończenie zimowych przygotowań do rundy wiosennej Legia Warszawa zagra sparing z Wisłą Płock. Spotkanie zaplanowano na 2 lutego. Wcześniej, bo jeszcze tej jesieni, dojdzie do meczu obu drużyn w lidze. Do rundy wiosennej legioniści będą się przygotowywali w Turcji. Zespół ma spędzić w styczniu w Beleku prawie trzy tygodnie.

WISŁA PŁOCK



Niewykluczone, że Jakub Rzeźniczak wkrótce będzie mógł wrócić do treningów | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Rzeźniczak wyszedł ze szpitala i chce wrócić do gry

Pod koniec października narzekający na problemy zdrowotne Jakub Rzeźniczak trafił do szpitala, który opuścił po dwóch tygodniach leczenia i bycia pod stałą obserwacją lekarzy. Obrońca Wisły Płock wciąż musi jednak odpoczywać, ale niewykluczone, że wkrótce będzie mógł wrócić do treningów.

Krzysztof Oliwa

Czuję się już dobrze, ale kiedy trafiłem do szpitala, nie było ze mną najlepiej. Po meczu z Jagiellonią Białystok zaczęła boleć mnie głowa. Momentami ból był tak intensywny, że udałem się do szpitala. Okazało się, że mam wirusowe zapalenie opon mózgowych – powiedział Rzeźniczak w rozmowie z oficjalną stroną klubu.

– Leżałem w jednym z warszawskich szpitali, na oddziale zakaźnym. Opieka była fantastyczna, aczkolwiek nie ukrywam, że przebywanie w jednym, zamkniętym pomieszczeniu przez kilkanaście dni może być uciążliwe – dodał Kuba.

Kuba w szpitalu... miał co robić. W Warszawie odwiedzili go m.in. przedstawiciele drużyny w osobach kolegów z linii defensywnej, Jarosława Fojuta i Ángela Garcíi Cabezalego, dyrektor sportowy Marek Józwiak czy też wiceprezes klubu Tomasz Marzec wraz z rzecznikiem prasowym Michałem Ładą. – Na szczęście nie mogłem narzekać na nudę. Odwiedzała mnie rodzina, moi przyjaciele, koledzy z klubu, kibice.

Sporo czytałem, grałem w „FIFA”, oglądałem filmy oraz oczywiście mecze ekstraklasy – uzupełnił.

Pod nieobecność Kuby w składzie Nafciarze nieco spuścili z tonu. Nie zanotowali wygranych w meczach ze Śląskiem Wrocław (1:3) oraz Cracovią (0:0). Najważniejsze jednak, że 33-letni zawodnik powoli dochodzi do siebie i choć opuścił już szpital, nadal musi się mieć na baczności i odpoczywać.

– Właśnie wyszedłem ze szpitala. Czuję się już dobrze, chociaż lekarze zalecili mi jeszcze odpoczynek. Do treningów będę mógł wrócić dopiero pod koniec przyszłego tygodnia. Generalnie bardzo żałuję, że nie mogłem pomóc drużynie w dwóch ostatnich meczach, ale niestety w życiu wszystkiego nie przewidzisz. Zdrowie jest najważniejsze. Zrobię wszystko, żeby jak najszybciej wrócić na boisko i pomóc chłopakom w kolejnych spotkaniach. Przy okazji pragnę również podziękować wszystkim kibicom za wsparcie, które okazali mi podczas mojej choroby – podsumował Jakub Rzeźniczak szpitalną przygodę w rozmowie z wisla-plock.pl.

„FIFA”

od 2014 r. w wersjach gry EA Sports dodano polską ekstraklasę i reprezentację Polski

TENIS STOŁOWY

Yoshida znów czaruje

Klasyfikowany przed dwoma laty na 18. miejscu w rankingu światowym Masaki Yoshida po dwupółletniej przerwie zagrał w superlidze. Japończyk wystąpił w dwóch meczach i wygrał wszystkie cztery pojedynki w barwach Dartomu Bogorii Grodzisk Mazowiecki. Mistrz Polski znów jest liderem.

Ostatni raz Yoshida wystąpił w Dartomie Bogorii we wrześniu 2018 r. – w Lidze Mistrzów pokonał byłego mistrza Europy i brązowego medalistę mistrzostw świata, Duńczyka Michaela Mazego, 3:0. W superlidze nie grał od 2017 r. W spotkaniu z Fibrain AZS Politechniką Rzeszów (3:1) pokonał Singapureczyka Pan Yew En Koena 3:2 i byłego mistrza kraju Tomasza Lewandowskiego 2:0, a z Lotto Zooleszcz Gwiazdą Bydgoszcz (3:1) wygrał z Arturem Grelą 3:1 i rodakiem Asuką Machim 2:1.

– Występujący regularnie od początku sezonu Panos Gionis ma już 39 lat i czasem potrzebuje oddechu. Inna sprawa to defensywny styl gry Greka, który sprawia, że akcje z jego udziałem są wielokrotnie dłuższe od tych, kiedy przy stole są dwaj atakujący zawodnicy. Ponad 70 proc. akcji kończy się w czwartym uderzeniu jednego z nich, natomiast w przypadku Gionisa zdarzają się wymiany, w których odbija piłkę po 16–17 razy (np. 33 uderzenia w sobie wyobrazić, ile kosztuje go zwycięstwo w każdym secie i meczu. Trzeba przyznać, że on gra bardzo dużo, a teraz dodatkowo walczy o awans do top 16, a jego rywalem jest... inny zawodnik Dartomu Bogorii Pavel Sirucek – opisuje sytuację w klubie w rozmowie z PAP Tomasz Redzimski, trener Dartomu Bogorii.

Japończyk debiutował w Dartomie Bogorii przed trzema laty w wygranym 3:0 meczu z... Markiem Badowskim, swoim obecnym kolegą klubowym. Niedługo później Yoshida awansował na 18. miejsce na świecie. Obecnie jest w drugiej setce.

– Po tamtej grze Badowski mówił, że to, co działało na innych rywali, było kompletnie nieskuteczne z Masakim. Grając rotacyjnego flipa bekhemem dostawał tak szybkie kontry, że nie był w stanie zdążyć z kontynuacją ataku. Dziś mam ich obydwu w drużynie i zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby pomóc im w rozwoju sportowym – podsumował Redzimski.

(zwr)